

M EMORABILIA ZOOLOGICA

NS 4, 2018

Korespondencja Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego w latach 1917-1918

W TYCH MURACH
WYKŁADAŁ W
LATACH 1862-64



PROFESOR
ZOOLOGII W
SZKOLE GŁÓWNEJ

DR BENEDYKT DYBOWSKI - 1833-1930

PIONIER DARWINIZMU W POLSCE,
WSPÓŁPRACOWNIK RZĄDU NARODOWEGO
W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO,
ZESŁANIEC SYBERYJSKI, BADACZ BAJKAŁU
KRAJU AMURSKIEGO I KAMCZATKI,
PRZYJACIEL I OPIEKUN TAMTEJSZYCH LUDÓW

MUW
Museum
Uniwersytetu
Warszawskiego

1819
MIZ

P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski,
D. Mierzwa-Szymkowiak, M. Raś

MEMORABILIA ZOOLOGICA

Nowa Seria 4, 2018



Korespondencja Benedykta Dybowskiego
do Janusza Domaniewskiego
w latach 1917–1918

Memorabilia Zoologica

Nowa Seria

Redakcja

Piotr Daszkiewicz, Dariusz Iwan (redaktor naczelny), Hubert Kowalski,
Dominika Mierzwa-Szymkowiak, Robert Zaborowski

Rada Redakcyjna

Roland Dobosz, Szymon Konwerski, Daniel Kubisz,
Tomasz Pyrcz, Tomasz Samojlik, Marek Wanat

Dtp

Andrzej Bartha

Okladka

Tomasz Samojlik

Strony internetowe

<http://www.miiz.waw.pl>
<http://kolekcje-miz.ksib.pl>
<http://www.muzeum.uw.edu.pl>
<http://zbiory.uw.edu.pl>
<http://muzeauczelniane.pl>

Wydawca

Muzeum i Instytut Zoologii PAN
ul. Wilcza 64, 00-679 Warszawa
e-mail: darek@miiz.waw.pl

© Copyright by Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Muzeum i Instytut Zoologii PAN

Warszawa 2018

PL ISSN 0076-6372

ISBN 978-83-88147-21-0

Druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa „ADAM”

SPIS TREŚCI

Od redakcji	V
Streszczenie	IX
Résumé	XI
Abstract	XIII



<i>Korespondencja Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego ...</i>	3
---	---



Spis załączników	91
Załączniki	93
Spis ilustracji	209
Ilustracje	211

OD REDAKCJI

W stulecie rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości redakcja *Memorabiliów* zdecydowała się na wydanie dwóch tomów zawierających materiały szczególnie ważne dla historii polskiej nauki i początków instytucji naukowych II Rzeczypospolitej. Przypomnieliśmy więc korespondencję Jana Sztolcmana, bezcenne świadectwo dla historii polskich zbiorów zoologicznych, początków instytucjonalnej ochrony przyrody oraz organizacji krajowego łowiectwa. W kolejnym tomie zdecydowaliśmy się na wydanie listów Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego z ostatnich lat zaborów i początków niepodległości. Przypomnieć wypada także i inną rocznicę, choć ustalenie dokładnej daty nie jest łatwe. Niedawno upłynęło 150 lat od rozpoczęcia przez grupę polskich powstańców, zesłańców z 1864 roku, przyrodniczych badań Syberii. Poza tym w 2018 roku przypada 185 rocznica urodzin Benedykta Dybowskiego, który jest jednym z najbardziej znanych polskich przyrodników związanych z tą historią (załączniki 46, 47). Poświęcono mu, jego działalności patriotycznej, zesłaniu na Syberię, podróżom na Kamczatkę, badaniom fauny, zwłaszcza azjatyckiej, aktywności społecznej, kilkadziesiąt jeśli nie kilkaset publikacji. Jednakże okres, z którego pochodzi korespondencja, kilkanaście ostatnich lat życia, jest mniej znany w biografii tego wielkiego uczonego. Podobnie ma się sprawa w przypadku Janusza Domaniewskiego, dla którego czas korespondencji z Benedyktem Dybowskim to początki pracy naukowej, działalności pisarskiej i społecznej (załącznik 48). Opublikowane w *Memorabilia* listy są bardzo cennym materiałem biograficznym także i tego przyrodnika.

W 1960 roku w *Memorabilia Zoologica* (pierwsza seria, nr 5) ukazała się obszerna biografia Benedykta Dybowskiego¹. Już wówczas planowano kontynuację edycji rękopisów i korespondencji Dybowskiego oraz dalsze prowadzenie prac nad jego biografią. W pewnym sensie niniejszy tom stanowi kontynuację ówczesnych badań. Projektu tego, niestety, nigdy nie zrealizowano. Krystyna Kowalska tak pisała na temat okresu życia Dybowskiego będącego tematem niniejszej publikacji:

*Z upływem wojny nieco innego zabarwienia nabierają jego artykuły.
Stary weteran powstania styczniowego widzi, że coraz realniejsza staje się*

¹ Krystyna Kowalska, Anna Miklaszewska-Mroczkowska. 1960. Benedykt Dybowski: materiały biograficzno – bibliograficzne. *Memorabilia Zoologica* 5, 100 s.

perspektywa wskrzeszenia Polski. Chce wziąć udział w jej urzędaniu. Pisze o przyszłej szkole, która przede wszystkim musi być całkowicie świecka, o ułożeniu stosunków narodowościowych, niepokoi go zwłaszcza sprawa litewskiego separatyzmu, gdyż Polskę widzi w granicach jagiellońskich. Niepodległość przynosi mu rozczarowanie. Skłócenie partii, prywata ich przywódców, niepowodzenia osobiste i w dodatku zbliżający się dziesiąty krzyżyk – wszystko to utrudniało zrozumienie sytuacji przez tę wyjątkowo niegiętką naturę. Zraża się do esperantystów, zrywa z Andrzejem Niemojewskim z Myśli Niepodległej, oddala się od ludowców. Mimo to bynajmniej nie załamuje się. Mając lat prawie dziewięćdziesiąt wraca do zaniedbanej nieco w wirze walk publicystycznych pracy naukowej, mianowicie do dalszego opracowywania fauny Bajkału i Syberii wschodniej. Praca ta wypełnia ostatni, dziesięcioletni okres jego życia.

Jest to niewątpliwie bardzo trafna analiza. Opublikowane w niniejszym tomie listy znakomicie odzwierciedlają ten ostatni okres życia i twórczej pracy Dybowskiego. Są one także ważnym świadectwem, dotychczas nieznanym historykom i przyrodnikom, na temat funkcjonowania instytucji naukowych, a więc kolekcji, czasopism, różnych komisji, komitetów, uczelni i muzeów w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości i w pierwszych latach wolnej Polski. To także ważne świadectwo warunków życia przyrodników, ale i całego społeczeństwa, w tym trudnym okresie – internowanie przez rosyjskie władze Dybowskiego jako „cudzoziemca” (poddany austriacki), inflacja, bieda i ubóstwo życia na skraju głodu, zagrożenie pospolitymi rabunkami, nie działająca poczta, wojskowa cenzura, ale zarazem i nadzieja „lepszego jutra”.

K. Kowalska nazywa Dybowskiego „epigonem romantyzmu”. Jest to bardzo adekwatne określenie, szczególnie jeśli uwzględnimy swoistego rodzaju utopizm jego przekonań. Obok walki o niepodległość jest u Dybowskiego i zaangażowanie w „esperanto” jako języka uniwersalnego, nośnika równości między ludźmi, wojna z alkoholizmem i hazardem, propagowanie picia mleka, antyklerykalizm połączony z poszukiwaniem (niczym w czasach Rewolucji Francuskiej) zastępczej religii, a także pomimo „poszukiwania lepszego świata” niechęć wobec „innych”, widzianych jako zaborcy, albo jako wykorzystujący ludzi nieuczciwi kapitaliści, czyli niechęć wobec Niemców, Rosjan, Żydów. Poglądy Dybowskiego sprawiły, że ten wielki uczony i przecież życzliwy wobec innych ludzi człowiek, skłócił się praktycznie ze wszystkimi i skazał na pozostanie na marginesie politycznego życia początków II Rzeczypospolitej. Z dzisiejszego punktu widzenia wiele z jego poglądów nie należało do tak zwanych „politycznie poprawnych”. Dybowski słynął z bardzo „ciętego” języka. Liczne uwagi na temat, nawet bliskich jego współpracowników, wielkich uczonych i osób mu bardzo życzliwych jak n.p. W. Taczanowski czy J. Nusbaum często dalekie były od obiektywizmu. Redakcja

Memorabiliów publikuje te listy jako oryginalny materiał historiograficzny i w żadnym momencie nie cenzuruje pism tego wielkiego uczonego. Oddając do druku te niezwykle cenne dokumenty źródłowe pozostawiamy historykom ich interpretację i analizę w kontekście tamtej epoki.

We wstępie edycji korespondencji Dybowskiego z Domaniewskim należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt. Jest nim historia wywiezienia w ramach „ewakuacji” części zbiorów Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego w 1915 roku. Dybowski bardzo związany z rosyjskimi, a następnie także i sowieckimi instytucjami naukowymi, mający wielu przyjaciół i współpracowników w rosyjskich instytucjach naukowych, nie waha się przed nazwaniem „kradzieżą” owej wywózki cennych zbiorów naukowych. Nigdy nie sporządzono dokładnej listy strat warszawskiej kolekcji zoologicznej spowodowanych tym rabunkiem. To dzięki Dybowskiemu, zalecającemu żądanie zwrotu ksiąg inwentarzowych kolekcji oraz ukradzionych „spektakularnych okazów”, takich jak przesłana przez niego niegdyś morska wydra z Kamczatki, czy też szkielet syreny morskiej, powraca pamięć strat poniesionych przez polską naukę.

Zamieszczona w niniejszych *Memorabiliach* korespondencja jest także bardzo cennym materiałem historii nauk przyrodniczych. Liczne uwagi na temat opracowywania fauny Syberii, ewolucjonizmu i jego recepcji w Polsce i Rosji, aklimatyzacji, pojęcia gatunku i taksonomii są bezcennym świadectwem dla historii nauk przyrodniczych przełomu XIX i XX wieku.

Niniejszy tom nie jest jedynym, który pragniemy poświęcić korespondencji Benedykta Dybowskiego. Redakcja *Memorabiliów* przekonana jest, iż pomimo licznych publikacji poświęconych temu uczonemu, brak jest opracowań i krytycznych wydań tekstów źródłowych, a zwłaszcza jego bardzo bogatej korespondencji. Mamy nadzieję, że uda nam się kontynuować pracę nad spuścizną tego uczonego.

W obecnym tomie zamieściliśmy opracowanie 125 kart znajdujących się w zbiorze archiwaliów po Januszu Domaniewskim zdeponowanym w archiwum Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie. Materiały te zawierają 23 kartki pocztowe i 20 listów. Nie wydzielaliśmy w tekście treści awersów i rewersów kart pocztowych, ani stron listów, ponieważ celem naszym nie był opis samych dokumentów. Identyfikacja i analiza taka jest możliwa dzięki zamieszczeniu, jako integralnej części niniejszego opracowania, zdigitalizowanych dokumentów w formie załączników graficznych.

W listach B. Dybowskiego spotykamy liczne skróty nazwisk, nazw i potocznych określeń. Zostały one uzupełnione przez Redakcję z wykorzystaniem zapisów w nawiasie kwadratowym. Nie ingerowaliśmy w tekst i jego interpretację, jeśli chodzi o sformułowania lub stosowaną przez autora listów gramatykę. Stąd niektóre zdania zawierają niejasne, czasami sprzeczne myśli, których interpretacja wymaga szerszego kontekstu i znajomości realiów ówczesnych czasów, stosunków gospodarczych, politycznych i społecznych. Wyrazy nieczytelne zostały zaznaczone symbolem ***, nie dokonywaliśmy skrótów w tekście.

STRESZCZENIE

Niniejszy tom *Memorabilia Zoologica* zawiera niepublikowane dotychczas listy Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego z lat 1917–1918. Listy te są cennym przyczynkiem do biografii obu przyrodników, a także historii polskich instytucji naukowych. Korespondencja stanowi uzupełnienie prac poświęconych dziejom warszawskich zbiorów zoologicznych, głównie Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Zawiera m.in. liczne informacje na temat „ewakuacji” kolekcji w głąb Rosji w 1915 roku. Prezentowany materiał obejmuje interesujący opis również innych kolekcji przyrodniczych w Polsce, Rosji i na Ukrainie oraz działalności czasopism naukowych, komisji i komitetów.

Korespondencja przybliży losy wielu uczonych, często powoływanych do wojska, internowanych, żyjących na skraju głodu, zagrożonych rabunkami, cenzurowanych i zazwyczaj pozbawionych możliwości pracy naukowej. Liczne uwagi na temat opracowywania fauny Syberii, ewolucjonizmu, jego recepcji w Polsce i Rosji, aklimatyzacji, pojęcia gatunku i taksonomii są bezcennym świadectwem dla historii nauk przyrodniczych przełomu XIX i XX wieku.

Listy Dybowskiego pisane pod koniec I wojny światowej, odnoszące się do działań na rzecz niepodległości, stanowią ważne dokumenty do analizy sytuacji politycznej i gospodarczej na ziemiach polskich w tym przełomowym okresie. Benedykt Dybowski w swojej korespondencji wiele uwagi poświęcił instytucjom naukowym przyszłej Polski i jej oświacie.

W listach odnajdujemy wyrazy jego trwającej wiele lat pasji na rzecz propagowania esperanto, jako języka uniwersalnego, nośnika równości między ludźmi, antyklerykalizm, walkę z alkoholizmem, hazardem i wszelkimi innymi przywarami społecznymi, propagowanie picia mleka i wiele innych utopijnych idei charakterystycznych dla Dybowskiego, oryginała i romantyka.

Niniejszy tom jest pierwszym, w którym publikujemy korespondencję Benedykta Dybowskiego. W kolejnych tomach planujemy wydanie następnych nieopublikowanych listów tego uczonego.

RÉSUMÉ

Le nouveau volume de *Memorabilia Zoologica* contient les lettres, inédites jusqu'à présent, de Benedykt Dybowski à Janusz Domaniewski. Elles couvrent la période 1917–1918. Ces lettres constituent une précieuse documentation pour la biographie de ces naturalistes mais aussi pour l'histoire des institutions scientifiques en Pologne et plus particulièrement du Cabinet Zoologique de Varsovie. Elles contiennent par exemple diverses informations, inconnues des historiens, au sujet de „ l'évacuation ” de cette collection en Russie en 1915. La description d'autres collections zoologiques en Pologne, en Russie et en Ukraine ainsi que l'évocation de l'activité des journaux scientifiques, de diverses commissions et autres comités de recherches, nous livrent plusieurs détails riches d'enseignement.

Cette correspondance représente également une précieuse source historiographique pour ce qui concerne le destin des savants durant la Grande Guerre, celui de chercheurs souvent mobilisés, internés, vivant sous la menace de la faim, des pillages de leurs biens et fréquemment privés de la possibilité de poursuivre leurs recherches. De nombreuses remarques au sujet des travaux sur la faune de Sibérie, sur l'évolutionnisme et sa réception en Pologne et en Russie, mais aussi sur l'acclimatation, la notion d'espèce et les bases de la taxinomie, forment un exceptionnel témoignage sur l'histoire des sciences de la fin du XIX^e et du XX^e siècles.

Les lettres de Dybowski, écrites à la fin de la Grande Guerre et traitant des activités en faveur de l'indépendance de la Pologne, constituent d'importants documents pour l'analyse de la situation politique et économique durant cette période charnière de l'histoire de ce pays. Ce naturaliste consacra une attention particulière aux institutions scientifiques et au système d'éducation de la future Pologne indépendante.

Ces lettres traduisent également la passion prise par ce savant, durant plusieurs années, à la propagation de l'esperanto comme langue universelle au service de l'égalité entre les humains, mais elles révèlent aussi l'anticléricisme, le combat contre l'alcoolisme et les jeux de hasard, l'incitation à la consommation de lait et encore bien d'autres idées propres à Dybowski, ce grand original, romantique à bien des égards.

Ce volume est le premier de la publication de la correspondance de Benedykt Dybowski. Nous poursuivrons en publiant dans les volumes ultérieurs d'autres lettres inédites de ce savant.

ABSTRACT

This volume of *Memorabilia Zoologica* contains Benedykt Dybowski's unpublished letters to Janusz Domaniewski from 1917 to 1918. These letters are a valuable contribution to the biography of both naturalists, as well as to the history of Polish scientific institutions. The correspondence complements works devoted to the history of Warsaw zoological collections, mainly of the Zoological Cabinet of the University of Warsaw. It comprises, among other things, a lot of information about the "evacuation" of the collection into the depths of Russia in 1915. The presented material includes an interesting description of other nature collections in Poland, Russia and Ukraine, as well as the activities of scientific journals, boards and committees.

The correspondence brings closer the fate of many scientists – often called up to the army, detained, living at risk of starvation, threatened with robbery, censored and usually deprived of the possibility of scientific work. Numerous remarks on the development of the Siberian fauna, evolutionism, its reception in Poland and Russia, acclimatization, the concept of species and taxonomy are invaluable testimony to the history of natural sciences at the turn of the 19th and 20th century.

Dybowski's letters written at the end of the First World War, referring to actions for independence, are important documents for the analysis of the political and economic situation on Polish lands in that crucial period. In his correspondence, Benedykt Dybowski devoted a lot of attention to scientific institutions of the future Poland and its education system.

In his letters we find expressions of his long-lasting passion for promoting Esperanto as a universal language and a carrier of equality between people, anti-clericalism, the fight against alcoholism, gambling and all other social vices, the promotion of milk drinking and many other utopian ideas characteristic for Dybowski – an eccentric and romantic figure.

This volume is the first where Benedykt Dybowski's correspondence is published. We are planning to include further unpublished letters of this scientist in subsequent volumes.

Korespondencja Benedykta Dybowskiego
do Janusza Domaniewskiego
w latach 1917–1918

Piotr Daszkiewicz, Dariusz Iwan, Hubert Kowalski,
Dominika Mierzwa-Szymkowiak, Marcin Raś



LISTY BENEDYKTA DYBOWSKIEGO
DO JANUSZA DOMANIEWSKIEGO

Absender Dr. B. Dybowski
Lemberg. Zaścianek Strasse N 12.

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet Gabinetu Zoologicz[ny]
W. P. Janusz Domaniewski

14/I 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Dziękuję najserdeczniej za przesłany spis kielży bajkalskich, dopiero dzisiaj mogłem porównać ze spisem gatunków jakie przekazałem gabinetowi. Otóż przekonałem się, że mi zostaje około 20 gatunków. O ile wiem część pewną wysłano do Kijowa, gdzie opracował Prof. Sowiński¹ kielże bajkalskie. Gat[unki] których brak, spisuję na razie tu na tej kartce poniżej:

¹ V. K. Sowiński, zoolog z Kijowskiego Uniwersytetu, specjalista w zakresie kielży, autor wielu opisów gatunków i jeden z autorów wielotomowej pracy *Zoologicheskie issledovaniya Baikala*.

- 1 *Gammarus Flori* var. *albula*²
- 2 " " *Borowski* var. *abyssalis*³
- 3 " " *Cabanisi*⁴
- 4 " " *pachytus* var. *dilatatus*⁵
- 5 " " *Godlewskii* var. *Victori*⁶
- 6 " " *Grewingkii*⁷
- 7 " " *ignotus*⁸
- 8 " " *smaragdinus*⁹ var. *intermedius*
- 9 " " *Kietlinskii*¹⁰
- 10 " " *puella*¹¹
- 11 " " *Wagii*¹²
- 12 " " *Strauchii*¹³
- 13 " " *Stanislavii*¹⁴
- 14 " " *Sarmatus*¹⁵
- 15 " " *stenophthalmus*¹⁶
- 16 *Gammarus saphirinus*¹⁷
- 17 " " *Reichertii*¹⁸
- 18 " " *Reissnerii*¹⁹
- 19 *Constantia Branickii*²⁰
- 20 " " *Alexandri*²¹

² *Macropereiopus albulus* (Dybowsky, 1874).

³ *Parapallasea borowskii abyssalis* (Dybowsky, 1874).

⁴ *Garjajewia cabanisi* (Dybowsky, 1874).

⁵ *Crypturopus pachytus* (Dybowsky, 1874).

⁶ *Acanthogammarus victorii* (Dybowsky, 1874).

⁷ *Brachyuropus grewingkii* (Dybowsky, 1874).

⁸ *Tengisia ignota* (Dybowsky, 1874).

⁹ *Smaragdogammarus smaragdinus* (Dybowsky, 1874).

¹⁰ *Sluginella kietlinskii* (Dybowsky, 1874).

¹¹ *Eremogammarus puella* (Dybowsky, 1874).

¹² *Eucarinogammarus wagii* (Dybowsky, 1874).

¹³ *Hakonboeckia strauchii* (Dybowsky, 1874).

¹⁴ *Sluginella stanislavii* (Dybowsky, 1874).

¹⁵ *Abyssogammarus sarmatus* (Dybowsky, 1874).

¹⁶ *Eulimnogammarus stenophthalmus* (Dybowsky, 1874).

¹⁷ *Eulimnogammarus saphirinus* (Dybowsky, 1874).

¹⁸ *Brachyuropus reichertii* (Dybowsky, 1874).

¹⁹ *Carinurus reissnerii* (Dybowsky, 1874).

²⁰ *Macrohæctopus branickii* (Dybowsky, 1874).

²¹ *Macrohæctopus branickii* (Dybowsky, 1874).

21 *Gammarus toxophtalmus*²²

22 " " *tuberculatus*²³

Brakuje 22 ***, gdyż gat[unków] 100 oddałem do gabinetu. Już dawniej byłem zauważył brak okazów, darowanych przezemnie Gabinetowi Warszawskiemu, tak np. szkielet *Rhytina Stelleri*²⁴, *Enhydris marinus*²⁵, czy one się teraz tam znalazły?

Dziękuję jeszcze raz najserdeczniej za Tatry, pozostaję z głębokim szacunkiem

Dr B. Dybowski

²² *Eulimnogammarus toxophtalmus* (Dybowski, 1874).

²³ *Crypturopus tuberculatus* (Dybowski, 1874).

²⁴ Syrena lub krowa morska, aktualna nazwa *Hydrodamalis gigas* Zimmermann, 1780. Gatunek odkryty przez Georga Wilhelma Stellera (1709–1746), lekarza i przyrodnika wyprawy, kierowanej przez Vitusa Jonassena Beringa (1681–1741). Wyginął w osiemnastym wieku. Jest szczególnie cenionym przez muzea przyrodnicze okazem. Na świecie istnieje tylko około trzydziestu szkieletów syreny morskiej. Benedykt Dybowski miał ogromne zasługi w poszukiwaniu i odkryciu szczątków tych zwierząt, na podstawie pomiarów czaszek, określił dymorfizm płciowy tego gatunku. Rezultaty opublikował w pracy *Notice sur la différence sexuelle entre les crânes de la Rhytina stelleri*, Proceedings of the Zoological Society 1883: 72–73. Władysław Taczanowski przedstawił pracę B. Dybowskiego w londyńskim Towarzystwie Zoologicznym, jednocześnie dodał w przypisie „Jesteśmy przekonani z Panem Ślósarskim, że okazała czaszka, którą uprzednio wysłał Dr Dybowski do Muzeum do Warszawy, jest czaszką samca z żuchwą samicy”.

²⁵ Wydra morska, aktualna nazwa *Enhydra lutris* (Linnaeus, 1758). B. Dybowski opisał podgatunek z Kamczatki *Enhydra lutris kamtschatica* Dybowski, 1922 obecnie uznawany za synonim *Enhydra lutris* (Linnaeus, 1758). Władysław Taczanowski w popularnonaukowym artykule *Wydrozwierz Enhydris marina* (Steller) Wszechświat I/17, Warszawa 1882, s. 257–260, napisał „Doktor Dybowski, od lat już trzech przebywający w Kamczatce, nadesłał w roku przeszłym Gabinetowi warszawskiemu w darze wspaniałą skórę wydrozwierza morskiego, razem z wielu innymi przedmiotami zoologicznymi nader cennymi i ważnymi. Hrabia Konstanty Branicki zabrał tę skórę do Paryża i dał do wypchania jednemu z najlepszych tamtejszych preparatorów. Obecnie, okaz ten wypchany, powrócił do Warszawy i znajduje się w zbiorze gabinetowym”.

20/I 1917

Lwów

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z 9/I, odebrałem dopiero wczoraj 19/I. Dziwny pośpiech poczty, a raczej cenzury „à la guerre comme à la guerre”²⁶.

Co do prośby P[ana] to ja całą moją bibliotekę darowałem uniwersytetowi Lwowskiemu więc trudno teraz żądać ażeby mi oddać chciano, dla przesyłki ja wam wypożyczam czasowo z uniwersytetu.

Dzieło Taczanowskiego o ptakach wschodniej Syberii²⁷, posiada biblioteka na Frascati²⁸. P[an] Sztolcman chętnie ją panu pożyczy, a wszak P[an] z nim dobrze znajomy. Następnie biblioteka uniwersytecka posiada to dzieło.

Przy gabinecie zoologicznym był egzemplarz jeden – może ten ostatni zabrali odjeżdżający profesorowie, ale chyba z biblioteki uniwersyteckiej zabrać nie mogli.

O ile pamiętam było dzieło Taczanowskiego, o którym mowa w paru bibliotekach prywatnych np. Branickich.

Popróbuj P[an] wydostać to dzieło ze wskazanych źródeł, gdyby się ostatecznie okazało, że nigdzie niema, to w takim ostatecznym wypadku postaram się zadość uczynić P[ana] prośbie.

14/I przesłałem kartkę do P[ana] dziękując za spis kielży bajklaskich i innych który doręczony mi został przez prof. Nusbauma²⁹, w tym spisie wykazano że brak 22. form, oddanych do gabinetu. Najbardziej szkoda gatunków następujących: G. Kietlinskii, G. Cabanisi, G. Wagii, G. Strauchii, G. Sarmatus, G. Reichertii, G. Reissnerii zresztą wszystkiego żal co się utraciło.

Gdyby się P[anu] udało przeprowadzić zamiar przybycia do Lwowa, to bym prosił o przywiezienie ze sobą flaszeczkę z napisem Gen? Spec? Байкал июль 1 gos. (w spisie podane okazy tuż pod rodzajem *Caprella*³⁰) byłbym popróbował je określić.

²⁶ Na wojnie jak to na wojnie, *franc.*

²⁷ Chodzi o publikację W. Taczanowskiego *Faune ornithologique de la Sibirie orientale*. Eggers. St. Petersbourg, 1891–1893, 1278 s.

²⁸ Dom Branickich, w którym przechowywano zbiory przyrodnicze i bibliotekę, zgromadzone głównie przez Konstantego Branickiego (1824–1884).

²⁹ Józef Nusbaum-Hilarowicz (1859–1917), embriolog, habilitował się u B. Dybowskiego na Uniwersytecie Lwowskim, organizator prywatnej pracowni zoologiczno-anatomicznej w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie (na Bagateli). Po przejściu B. Dybowskiego na emeryturę, objął po nim kierownictwo Zakładu Zoologii i Anatomii Porównawczej Uniwersytetu Lwowskiego. Wybitny popularyzator i historyk nauk przyrodniczych.

³⁰ *Caprella* Lamarck, 1801.

Prof. Sowiński w Kijowie pracował nad zbiorami Gammaridae dostarczonymi przez ekspedycję Prof. Korotniewa³¹ na Bajkał. Prof. Siemienkiewicz³² donosił mi o tem – praca miała się już ukazać w druku w roku 1914, oczywista rzecz, że wiadomości o dziele prof. Sowińskiego do nas dostać się nie mogą, może się one łatwiej przedostaną do Warszawy. Gdybyś P[an] coś o nich dowiedział, to zechciej P[an] mi o tem donieść, wyczekuję tej pracy z niecierpliwością.

W bibliotece uniwersyteckiej są czasopisma rosyjskie, więc prawdopodobnie będą też „Труды Казанского Университета” dowiedz się P[an] o tem i donieś czy jest tom z roku 1901 (Tom 31), gdzie pomieszczona [jest] praca Garajewa o bajkalskich kielżach³³. Gdybyś P[an] jechał do Lwowa to zabierz P[an] ze sobą też Tom 35 (a może jest osobna odbitka pracy Garajewa), ja bym go przejrzał i potrzebne mi wyciągi porobił.

Taczanowski wydał w rosyjskim języku wykaz wszystkich typowych gatunków gabinetu Warszawskiego – praca ta znajdzie się w bibliotece warszawskiej. Z niej się P[an] dowiesz co skradzione zostało ze zbioru³⁴.

Teraz odpowiadam P[anu] na zapytania następujące:

1) Według jakiego stylu były etykietowane nasze zbiory?

Ja stawiałem podwójne daty: nowego i starego stylu: sądzę, że Taczanowski wybierał datę stylu nowego. To samo przewidzieć mogę w etykietach Jankowskiego i Kalinowskiego (wszystkie tomy tego czasopisma były zebrane w bibliotece gabinetu).

2) Spisu prac, ani swoich, ani obcych nie mam, artykuły treści ornitologicznej pomieszczane były w czasopiśmie wydawan[ym] przez Cabanisa Jour[n]al für Ornithologie.

Oto wszystko na razie o czem donieść mogę.

³¹ Aleksei Korotnev (1854–1915), zoolog, po studiach w Moskwie i we francuskiej stacji biologii morskiej w Villefranche, został profesorem Uniwersytetu Kijowskiego. W latach 1885 i 1890–91 zgromadził, dzięki wyprawom naukowym, bogate zbiory fauny Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku, w latach 1900–02 kierował ekspedycją nad Bajkał. Większość jako kolekcji uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej.

³² Juliusz Mikołajewicz Siemienkiewicz (1859–1942), kierownik gabinetu zoologicznego i profesor Uniwersytetu Św. Włodzimierza w Kijowie.

³³ Poszukiwana przez Dybowskiego praca o kielżach z kolekcji gabinetu zoologicznego Uniwersytetu w Kazaniu ukazała się w 1901 roku Tomie XXXV (6) pisma Труды Общества Естественныхъ при Императорскомъ Казанскомъ Университетѣ.

³⁴ Chodzi o część zbiorów wywiezioną przez Rosjan do Rostowa nad Donem, która nigdy nie powróciła do Warszawy pomimo starań podjętych przez władze II Rzeczypospolitej.

Bardzo mnie cieszy, że się P[an] z taką miłością poświęcił ornitologii i że poglądy P[ana] na kwestie gatunku są świeże. Ś. p. Taczanowski i ś. p. Walecki³⁵, trwali statecznie przy poglądach Linneuszowskich. U nas tu też wielkie zmiany na rzecz postępu Dr. Hirszler³⁶ miał u *** odczyty o darwinizmie, odczyty były licznie odwiedzane przez publiczność.

Od wczoraj mamy pogodę a dzisiaj z rana mróz -14°R, największy jaki był w tym roku: Kreszczenskije morozy Sybiraków zawitały do nas.

Pozostaję z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

20/I 1917
Lwów

³⁵ Antoni Walecki (1815–1897), studiował w Wilnie, aresztowany w 1838 roku jako członek Stowarzyszenia Ludu Polskiego w Warszawie oraz współpracownik Szymona Konarskiego, skazany na ciężkie roboty w kopalniach w Nerczyńsku, po powrocie do kraju (1856) pracował jako wolontariusz w Warszawskim Gabinetie Zoologicznym, od 1862 roku kustosz Gabinetu Mineralogicznego Szkoły Głównej, większość czasu poświęcał jednak pracy nad kolekcjami zoologicznymi. Rękopis jego Flory Daurii, rezultat wieloletniej pracy na zesłaniu zaginął. Zachowały się natomiast opublikowane fragmenty Fauny Darii. Pionier nowoczesnych badań nad fauną kręgowców Polski oraz badań nad strukturą i dynamiką populacji. Współpracownik B. Dybowskiego w zakresie ichtiologii, autor Materiałów do fauny ichtiologicznej Polski i Systematycznego przeglądu ryb krajowych. Autor prac o faunie ssaków Polski. Wbrew twierdzeniom B. Dybowskiego nie był przeciwnikiem darwinizmu i kreacjonistą. Starał się pogodzić darwinizm z katolicyzmem dostrzegając wartość naukową teorii ewolucji.

³⁶ Jan Hirszler (1885–1951), profesor zoologii i anatomii porównawczej, student B. Dybowskiego i J. Nusbauma-Hilarowicza, po licznych pobytach w zagranicznych ośrodkach naukowych (Monako, Triest, Sewastopol) od 1913 roku profesor Uniwersytetu Lwowskiego, w latach 1918–1939 pełnił funkcję kierownika Katedry Zoologii na Uniwersytecie Lwowskim, organizator ekspedycji naukowej do Liberii (1935–36), jeden z najwybitniejszych biologów II Rzeczypospolitej. Autor licznych, często pionierskich, prac z dziedziny biologii komórkowej i fizjologii. W 1940 roku zagrożony aresztowaniem zadeklarował narodowość niemiecką i wyjechał do Rzeszy, pracował w Kaiser Wilhelm Institut w Dahlem pod Berlinem. Od 1943 roku mieszkał pod Wiedniem, po zwycięstwie Aliantów pracował w amerykańskim urzędzie zdrowia w Wiedniu. W 1948 roku powrócił do Polski, gdzie został uwięziony i skazany za współpracę z Niemcami. Od 1950 roku pracował w Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdańsku.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek N.12

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet
Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski

1/II 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Mam P[anu] zakomunikować ciekawy fakt: oto 30-31/I przyleciał do naszego ogródka na jarzębinę Kos samiec, cały czarny z ciemnym dziobem, popielatymi nogami, czy nie *M. aterrima*³⁷ z Rumunji – o zdobyciu okazu nie mogło być mowy – komunikuję sam fakt jako potwierdzenie przepuszczenia pańskiego wyrażonego w pracy P[ana] pod nagłówkiem Krytyczny przegląd avifauny Galicji. Upřednio przesłałem był kartkę, a następnie list, czyż P[an] korespondencję odebrał.

Temp. 30/I we Lwowie z rana -11°R³⁸ we dnie -5°R.

31/I z rana -12°R we dnie -7°R.

Dzisiaj 1/II Kosa nie ma bo też i jarzębiny już nie ma.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

³⁷ Chodzi o podgatunek kosa zwyczajnego *Turdus merula aterrimus* (Madarász, 1903).

³⁸ Skala termometryczna Réaumura, temperatura w skali Celsjusza odpowiada temperaturze w skali Réaumura przy zastosowaniu przelicznika $\times 5/4$.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek N. 12

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet
Muz[eum] Zoologiczne
W. P. Janusz Domaniewski

9/II 1917

Czcigodny P[anie] Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 28/I odebrałem 8/II a jak P[an] pamiętasz moją kartkę z 14/I odebrał P[an] 27/I. Ciężka korespondencja i wątek. Oprócz kartki o której mowa, przesałem list i drugą kartkę, pierwszy 20/I a drugi 8/II. W liście odpowiedziałem na P[ana] korespondencję z 9/I odebraną 18/I. Obecnie 9/II odpowiadam na kartkę z 28/I.

Wypisuję gatunki ryb oddane do muz[eum] Warszawskiego

Ryby Bajkału

- 1 *Perca fluviatilis*
- 2 *Acerina Czekanowskii*³⁹
- 3 *Cottus Kessleri*⁴⁰
- 4 " " *kneri*⁴¹
- 5 " " *Grewingkii*⁴²
- 6 " " *jeittelesii*⁴³
- 7 " " *baicalensis*⁴⁴
- 8 " " *Godlewskii*⁴⁵
- 9 *Comephorus baicalensis*⁴⁶

³⁹ *Gymnocephalus cernua* (Linnaeus, 1758).

⁴⁰ *Leocottus kesslerii* (Dybowski, 1874).

⁴¹ *Paracottus kneri* (Dybowski, 1874).

⁴² *Cottocomephorus grewingkii* (Dybowski, 1874).

⁴³ *Procottus jeittelesii* (Dybowski, 1874).

⁴⁴ *Batrachocottus baicalensis* (Dybowski, 1874).

⁴⁵ *Limnocottus godlewskii* (Dybowski, 1874).

⁴⁶ *Comephorus baikalensis* (Pallas, 1776).

- 10 *Lota vulgaris*⁴⁷
- 11 *Idus melanotus*⁴⁸
- 12 *Leuciscus lacustris*⁴⁹
- 13 *Squalidus baicalensis*⁵⁰
- 14 *Phoxinus rivularis*⁵¹
- 15 " " *perenurus*⁵²
- 16 *Coregonus baicalensis*⁵³
- 17 " " *omul*⁵⁴
- 18 " " *migratorius*⁵⁵
- 19 " " *tugun*⁵⁶
- 20 *Salmo coregonoides*⁵⁷
- 21 " " *fluviatilis*⁵⁸
- 22 *Thymallus baicalensis*⁵⁹
- 23 *Esox baicalensis*⁶⁰
- 24 *Cobitis taenia*⁶¹
- 25 " " *toni*⁶²
- 26 *Sturio Baeri*⁶³
- 27 *Sterledus sibiricus*⁶⁴
- 28 *Petromyzon Reissneri*⁶⁵

⁴⁷ *Lota lota* (Linnaeus, 1758).

⁴⁸ *Leuciscus idus* (Linnaeus, 1758).

⁴⁹ *Rutilus rutilus* (Linnaeus, 1758).

⁵⁰ *Leuciscus baicalensis* (Dybowski, 1874).

⁵¹ *Phoxinus phoxinus* (Linnaeus, 1758).

⁵² *Rhynchocypris percunurus* (Pallas, 1814).

⁵³ *Coregonus baicalensis* Dybowski, 1874.

⁵⁴ *Coregonus autumnnalis* (Pallas, 1776).

⁵⁵ *Coregonus migratorius* (Georgi, 1775).

⁵⁶ *Coregonus tugun* (Pallas, 1814).

⁵⁷ *Brachymystax lenok* (Pallas, 1773).

⁵⁸ *Hucho taimen* (Pallas, 1773).

⁵⁹ *Thymallus baicalensis* Dybowski, 1874.

⁶⁰ Dybowski opisał podgatunek szczupaka z Bajkału jako *Esox reichertii baicalensis* Dybowski, 1874, a w liście do Domaniewskiego nadał mu status gatunkowy, w rzeczywistości jest to synonim szczupaka pospolitego *Esox lucius* Linnaeus, 1758.

⁶¹ *Cobitis taenia* Linnaeus, 1758.

⁶² *Barbatula toni* (Dybowski, 1869).

⁶³ *Acipenser baerii* Brandt, 1869.

⁶⁴ Dybowski opisał podgatunek *Sterledus ruthenus sibiricus* Dybowski, 1874, a w liście do Domaniewskiego nadał mu status gatunkowy, w rzeczywistości jest to synonim sterleta *Acipenser ruthenus* Linnaeus, 1758.

⁶⁵ *Lethenteron reissneri* (Dybowski, 1869).

Ryby Amuru

Actenolepis ditmarii⁶⁶
Cottus szanaga⁶⁷
" " haitej⁶⁸
Percottus gleni⁶⁹
Lota vulgaris
Silurus asotus⁷⁰
Bagrus calvarius⁷¹
" " ussuriensis⁷²
Onychodon mantschuricus⁷³
Cyprinus murgu⁷⁴
Carassius kolenty⁷⁵
Gobio barbuis labeo⁷⁶
" " maculatus⁷⁷
Gobio cynocephalus⁷⁸
Gobio soma amurensis⁷⁹
Rhodeus sericeus⁸⁰
Devario asmussii⁸¹
" " chankaensis⁸²

⁶⁶ *Siniperca chuatsi* (Basilewsky, 1855).

⁶⁷ *Cottus szanaga* Dybowski, 1869.

⁶⁸ *Mesocottus haitej* (Dybowski, 1869).

⁶⁹ *Percottus gleni* Dybowski, 1877.

⁷⁰ *Silurus asotus* Linnaeus, 1758.

⁷¹ *Tachysurus sinensis* Lacepède, 1805.

⁷² *Pelteobagrus ussuriensis* (Dybowski, 1872).

⁷³ *Hypophthalmichthys molitrix* (Valenciennes, 1844).

⁷⁴ *Cyprinus carpio murgu* Dybowski, 1869 jest synonimem *Cyprinus carpio haematopterus* Martens, 1876, obecnie nie uznaje się odrębności taksonomicznej karpia amurskiego, stąd nazwy te są synonimami *Cyprinus carpio* Linnaeus, 1758.

⁷⁵ *Carassius gibelio* (Bloch, 1782).

⁷⁶ *Hemibarbus labeo* (Pallas, 1776).

⁷⁷ *Hemibarbus maculatus* Bleeker, 1871.

⁷⁸ *Gobio cynocephalus* Dybowski, 1869.

⁷⁹ *Gobiosoma amurensis* Dybowski, 1872 jest synonimem *Saurogobio dabryi* Bleeker, 1871.

⁸⁰ *Rhodeus sericeus* (Pallas, 1776).

⁸¹ *Acheilognathus asmussii* (Dybowski, 1872).

⁸² *Acanthorhodeus chankaensis* (Dybowski, 1872).

Megalobrama skolkovi⁸³
 Culter abramoides⁸⁴
 " " sieboldii⁸⁵
 " " rutilus⁸⁶
 Culter lucidus⁸⁷
 Pseudaspius leptocephalus⁸⁸
 Micraspius Mianowskii⁸⁹
 Nasus dahuricus
 Idus Waleckii⁹⁰
 Squalidus chankaensis⁹¹
 Telestes Brandtii⁹²
 Phoxinus lagowskii⁹³
 " " Czekanowskii⁹⁴
 " " rivularis⁹⁵
 " " pecnurus⁹⁶
 " " Jelskii⁹⁷
 Barbodon laucustris⁹⁸
 Coregonus chadary⁹⁹
 Thymallus grubii¹⁰⁰
 Salmo coregonoides¹⁰¹
 " " fluviatilis¹⁰²

⁸³ *Megalobrama skolkovi* Dybowski, 1872 jest synonimem *Megalobrama mantschuricus* (Basilewsky, 1855).

⁸⁴ *Chanodichthys abramoides* (Dybowski, 1872).

⁸⁵ *Culter sieboldii* Dybowski, 1872 jest synonimem *Chanodichthys erythropterus* (Basilewsky, 1855).

⁸⁶ *Culter rutilus* Dybowski, 1872 jest synonimem *Chanodichthys mongolicus* (Basilewsky, 1855).

⁸⁷ *Hemiculter lucidus* (Dybowski, 1872).

⁸⁸ *Pseudaspius leptocephalus* (Pallas, 1776).

⁸⁹ *Micraspius mianowskii* Dybowski, 1896 jest synonimem *Pseudorasbora parva* (Temminck & Schlegel, 1846).

⁹⁰ *Leuciscus waleckii* (Dybowski, 1869).

⁹¹ *Squalidus chankaensis* Dybowski, 1872.

⁹² *Tribolodon brandtii* (Dybowski, 1872).

⁹³ *Rhynchocypris lagowskii* (Dybowski, 1869).

⁹⁴ *Rhynchocypris czekanowskii* (Dybowski, 1869).

⁹⁵ *Phoxinus phoxinus* (Linnaeus, 1758).

⁹⁶ *Rhynchocypris percunurus* (Pallas, 1814).

⁹⁷ *Phoxinus jelskii* Dybowski, 1869 jest synonimem *Rhynchocypris percunurus* (Pallas, 1814).

⁹⁸ *Sarcocheilichthys lacustris* (Dybowski, 1872).

⁹⁹ *Coregonus chadary* Dybowski, 1869.

¹⁰⁰ *Thymallus grubii* Dybowski, 1869.

¹⁰¹ *Brachymystax lenok* (Pallas, 1773).

¹⁰² *Hucho taimen* (Pallas, 1773).

" " *leucomaenis*¹⁰³
" " *callaris*¹⁰⁴
*Trutta lagocephala*¹⁰⁵
" " *proteus*¹⁰⁶
*Esox Reichertii*¹⁰⁷
*Pristiodon siemionovii*¹⁰⁸
*Petromyzon Ernstii*¹⁰⁹
*Petromyzon Reissneri*¹¹⁰
*Cobitis fossilis*¹¹¹
" " *toni*¹¹²
*Huso orientalis*¹¹³
*Strurio Schrencki*¹¹⁴

¹⁰³ *Salvelinus leucomaenis* (Pallas, 1814).

¹⁰⁴ *Salvelinus malma* (Walbaum, 1792).

¹⁰⁵ *Oncorhynchus keta* (Walbaum, 1792).

¹⁰⁶ *Oncorhynchus gorbuscha* (Walbaum, 1792).

¹⁰⁷ *Esox reichertii* Dybowski, 1869.

¹⁰⁸ *Pristiodon siemionovii* Dybowski, 1877 jest synonimem *Ctenopharyngodon idella* (Valenciennes, 1844).

¹⁰⁹ *Petromyzon ernstii* Dybowski, 1872 jest synonimem *Lethenteron camtschaticum* (Tilesius, 1811).

¹¹⁰ *Lethenteron reissneri* (Dybowski, 1869).

¹¹¹ *Misgurnus fossilis* (Linnaeus, 1758).

¹¹² *Barbatula toni* (Dybowski, 1869).

¹¹³ *Huso dauricus* (Georgi, 1775).

¹¹⁴ *Acipenser schrenckii* Brandt, 1869.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek N. 12

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet
Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski

12/II 1917

Czcigodny P[anie] Januszu!

Kartkę P[ana] z 31/I odebrałem 12/II, zaś P[an] odebrałeś mój list, wysłany 20/I dopiero 30/I, korespondencja potrzebuje przeszło 20 [dni] na odpowiedź.

Dziękuję najserdeczniej za wiadomości przesłane. Nadzieja Pana na odebranie tego co wywieziono mnie się zdaje płona. Kartkę z wypisanymi gat[unkami] ryb Bajkału i amurskich wysłałem. Przesłałem także kartkę o kosie *Merula aterrima*¹¹⁵. Czy P[an] ją odebrał.

Od paru dni mrozy zelżyły – dzisiaj 12/II było z rana tylko -6, teraz o 11 godz. -5°R. Z Litwy pisze Dr. Gr[ochmalicki] że były mrozy [-]30°C. W Paryżu dochodziły mrozy do -10°C.

Nawet śniegu dosyć.

Szkielet krowy morskiej był cały oddany do gabinetu, zajął się nim był Ślósarski¹¹⁶. W czasie bytności mojej w Warszawie pytałem się u Mitrofanowa¹¹⁷ co się stało ze szkieletem, odpowiedział że nic o nim nie wie.

Pozostaję z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

¹¹⁵ *Turdus merula aterrimus* (Madarász, 1903).

¹¹⁶ Antoni Ślósarski (1843–1897), zoolog i jeden z pionierów pedagogiki przyrodniczej, pracował w Szkole Głównej, a po jej zamknięciu w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, autor pracy *Budowa i rozwój jaj u ssaków i ptaków* oraz licznych artykułów z dziedziny zoologii, botaniki i ogrodnictwa.

¹¹⁷ Paweł Mitrofanow (1857–1900), histolog i embriolog, profesor Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek N 12.

Warszawa
~~Krakowskie Przedmieście~~
~~Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny~~
W. P. Janusz Domaniewski
Hoża 42
~~w Warszawie~~

25/II 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 10/II odebrałem 21/II, dzisiaj 25/II odpisuję na nią, a zarazem donoszę, że właśnie dzisiaj z rana nadesłano mnie przez woźnego z gab[inetu] zool[ogicznego] Lwowskiego: 1) odbitkę pracy Gariajeva 2) flaszeczkę z 2 kielżami.

Woźny powiedział że przesyłka ta dostarczoną była do gabinetu przed kilku dniami, lecz z powodu choroby Prof. N[ussbauma] który od pewnego czasu nie bywa w Gabciniecie przeleżała do dzisiaj w gabciniecie.

Dziękuję najserdeczniej za przesyłkę, szkoda że nie wiem kto pośredniczył i czy przez osobę, która te przedmioty dostarczyła, mógłbym bezpiecznie przesłać dzieło naukowe.

Ja sam do świąt domu nie opuszczam, raz jeden musiałem z konieczności być na mieście – tę konieczność przeplaciłem silnym katarem i kaszlem – stąd też boję się narażać na nowe przeziębienie i siedzę w domu. Z rana 24/II mieliśmy -17°R mrozu. Dzisiaj zelżyło wiatr W. temp. -2°R przez dzień cały – może skończą się mrozy które nam silnie dokuczały.

Z głęb[okim] szacunkiem Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek N 12.

Warszawa
~~Krakowskie Przedmieście~~
~~Uniwersytet. Gab. Zoologiczny~~
W. P. Janusz Domaniewski
Hoża 42
~~w Warszawie~~

7/III 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 28/II odebrałem wieczorem 6/III, dzisiaj 7/III odpisuję. Choroba P[ana] pewnie długo trwać nie będzie, nie sądzę ażeby d[ia]gnoza była słuszna. Artretyzm? Ja choruję ciągle na bronchitis, który męczy silnie.

Po odebraniu broszury Gariajewa i słoiczka z gammarusami, odpisałem natychmiast 26/II, ponieważ korespondencja nasza idzie bardzo powoli – bo z Warszawy 6-7 dni, a ze Lwowa 6-10 dni, więc sądzę, że tę kartkę otrzymałeś P[an] 6/III albo 7/III; obecna kartka dojdzie P[ana] około 19/III. Kielże przysłane bardzo ciekawe, jeden większy, jest to odmiana Godlewskii Gammarus Godlewskii nazwany przez G[ariajewa] albus¹¹⁸, drugi okaz jeszcze nieznanym, bo to jest nowa odmiana Carpenteri Gammarus Carpenteri¹¹⁹. Ten gatunek wraz z gat[unkiem] kaspijskim spinosus połączył Stebbing i utworzył rodzaj Axelboeckia, lecz gat[unek] kaspijski wcale połączony być nie może rodzajowo z gatunkiem bajkałskim Carpenteri.

Życząc ***
Dybowski B D^r.

¹¹⁸ B. Dybowski miał rację, obecnie *Acanthogammarus albus* (Garjajeff, 1901) uznawana jest za synonim młodszy nazwy *Acanthogammarus godlewskii* (Dybowski, 1874).

¹¹⁹ *Boeckaxelia carpenterii* (Dybowski, 1874).

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek N 12.

Warszawa
Krakowskie Przedmieście.
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

10/IV [1917]

Czcigodny P[anie] Januszu!

Dziękuję serdecznie za przesłany projekt przyszłego muzeum narodowego – Pomimo woli rodzą się we mnie te uczucia: że chwila obecna daleka od możliwości realizacji wszystkich projektów, ale cieszy mnie to, że PP myślicie o naszej świetnej przyszłości. Ja mam bliżej od realnej chwili *** prośbę do P[ana]. Zechciej P[an] przejrzeć mięczaki bajkalskie i spisać gatunki, które się znajdują w gabinecie Warszawskim – to czego brakuje, mógłbym dopełnić póki żyję.

W ciągu całej zimy niedomagalem – z początkiem wiosny byłem się nieco poprawił – lecz to napadło mnie da capo¹²⁰ dawniejsze cierpienia żołądkowe, co przy obecnej aprowizacyjnej działalności władzy jest rzeczą dla chorego arcy ciężką. Uroczystości świąteczne przeleżałem – czas był przytem fatalny chłód wrócił ze słotą – smutno.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

N[ota] B[ene] Jak zdrowie P[ana] przy sposobności donieś mi P[an] o tem.

¹²⁰ Z włoskiego (używane także we francuskim), oznacza w muzyce, iż wykonawca doszedłszy do pewnego punktu utworu, musi rozpocząć wykonanie od początku.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek 12.

Warszawa
Krakowskie Przedmieście
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

18/IV [1917]

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 24/III odebrałem dzisiaj 18/IV, była więc w drodze prawie cały miesiąc – 3 moje kartki wysłane następne muszą już chyba być w rękach P[ana] więc podziękowania za przesłany artykuł Gariajewa i za kielże, a następnie sprawozdania odnośnie do pracy G[ariajewa] i kielży przesłanych – nie powtarzam obecnie.

Artykuł P[ana] o muzeum narodowym odebrałem z poczty i podziękę przesłałem wraz z prośbą o spis mięczaków bajkalskich.

Byłoby bardzo dobrze, gdybyś się P[an] wybrał do Zakopanego i do Lwowa – wszakże robią takie trudności, że niełatwo przywidzieć czy projekt podróży da się uskuteczyć.

U nas już się zieleni. Narcyzy kwitną – opóźnienie znaczne w porównaniu z r[okiem] przeszłym.

Artykuł jeden mój drukują w Wiedniu – inny artykuł przesłałem do Warszawy, pod adres P[ana] K[azimierza] Stołyhwy¹²¹ – niewiem czy odebrał był manuskrypt. Tej samej okazji użyłem ażeby się do P[ana] zgłosić, czy uczyniono prośbie mojej zadość.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski

¹²¹ Kazimierz Stołyhwo (1880–1966), wybitny antropolog i organizator polskich instytucji naukowych, współtwórca metody przekrojów korelacyjnych, udowodnił niejednorodność form neandertalskich; w latach 1919–1924 sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, w 1917 roku członek zarządu.

Odbiorca Dr. B. Dybowski
Lwów. Zaścianek N 12

Warszawa
~~Krakowskie Przedmieście~~
~~Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny~~
W. P. Janusz Domaniewski
Hoża 42
w Warszawie
[brak daty]

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z 15/IV odebrałem 26/IV, a wszakże śpieszniej niż kartka moja z 7/III którą dostał P[an] 14/IV. Kiedy to wrócimy do normy dawniejszej, dużo jeszcze na to czekać trzeba. Pisałem do P[ana] kilkakrotnie od daty 7/III n.p. 18/IV prosiłem o spis mięczaków bajkalskich. Przy nadarzającej się okazji jadącemu do Warszawy poleciłem bytność u P[ana] czyś się P[an] z nim widział?

U nas chłody trwają ciągle, dzisiaj w nocy było $-2\frac{1}{2}^{\circ}\text{R}$. Obecnie wieczorem temp. $+2^{\circ}\text{R}$ i będzie w nocy mróz – Sadzimy kartofle w tej nadziei, że je zbierać będziemy!

Szczęśliwi, że cierpienie P[ana] ma się ku końcowi – wszakże po zapaleniu mięśni, trzeba się wystrzegać recydywy.

Myślałem, że tow[arzystwo] bot[aniczno]-zool[ogiczne] w Wiedniu w obecnej chwili będzie miało niewielu współpracowników – tymczasem okazało się, że wielka ilość prac zalega w redakcji, do grudnia wszystkie NN wydawnictwa zajęte. Kiedy to w Petersburgu rozpocznie się druk czasopism w Akademii. Ja wyglądam pracy Sowińskiego z niecierpliwością.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski

Cieszę się nadzieją widzenia się z P[anem] podczas lata.

21/V 1917

Lwów

Czcigodny Panie Januszu!

Po odebraniu listu P[ana] przez P[ana] St[anisława] T.¹²² napisałem zaraz do Krakowa ażeby mi odesłali manuskrypt mój o Renach, gdyż jest nadzieja, że go może pomieszczą w Pam[iętniku] Fizjogr[aficznym]¹²³. Otóż dopiero 19/V odebrałem manuskrypt, właśnie dni parę przedtem gdy przyszedł P[an] St[anisław] T. po przesyłki do Warszawy.

Napisałem krótki wstęp, gdzie podaję projekt założenia Tow[arzystwa] Aklimatyzacyjnego, bądź jako tow[arzystwo] samodzielne bądź jako sekcja przy jednym z to[warzystw] albo naukowym albo geograficznym. Projekt ten dawno miałem na myśli, kilka razy proponowałem założ[enie] takiego tow[arzystwa], obejmującego dziedziny takie 1) Ochrona i opieka nad ptactwem dzikiem 2) Ochrona i opieka nad zw[ierzętami] udomowionemi 3) Aklimatyzacja roślin ozdobnych i pożytecznych z obcych krajów pochodzących 4) Aklimatyzacja zwierząt rozmaitych w ogrodach zoologicznych 5) Kierownictwo nad upiększaniem wszystkich okolic kraju, zasadzając drzewa, zakładając ogródki przy chatkach wiejskich, parki przy zakładach naukowych, otoczenia drzewne przy kapliczkach i kościołach, upiększanie miast drzewami rodzimymi etc.

Projekt podałem w głównym tylko w schemacie, lecz PP. młodzi opracujcie program takich czynności i propagujcie myśl, aż się stanie rzeczywistością. Gdybyś się P[an] zdecydował przyjechać do Lwowa podczas lata, wiele by się znalazło rzeczy do omówienia, tak z dziedziny traktowania przedmiotów przyrodniczych, jak też i sposobu ich wykładów – listownie można tylko ogólnikowo coś o tem mówić.

Nieszczęście chciało, że ś.p. kustosz¹²⁴ W[arszawskiego] muzeum nie dał się w żaden sposób nakłonić do ewolucjonizmu, bał się go, sądząc, że gatunki raz stworzone nie zmieniają się wcale, że to jest aksjomat tak pewny, iż nic go wzruszyć nie jest w stanie – nowe poglądy nie miały dostępu do niego, z uporem uchylał się od wszelkiej dyskusji, z obawy ażeby go nie przekonano o omyślności carów antyevolucjonistów. Słusznie P[an] sądzisz, że gdyby T[aczanowski] przy jego energii i zdolnościach szedł drogą postępu, to dokonałby dzieł znakomych. Niestety przerobić go nie było możliwości.

¹²² Prawdopodobnie chodzi o Stanisława Turowicza.

¹²³ Prawdopodobnie chodzi o opublikowaną w Pamiętniku Fizjograficznym (1917) pracę *Próba pomysłu przesiedlenia renów z Kamczatki na wyspę Behringa morza Kameczackiego*.

¹²⁴ Władysław Taczanowski.

Praca P[ana] w gabinecie jest olbrzymią. Czyby nie można było, ażeby uniwersytet zażądał zwrotu inwentarzy¹²⁵. Rządy obecne w Rosji możeby nakazały oddanie tego co zagrabiono i ukradziono. Ciekawa rzecz, czy okaz mój Enhydris marina Stel.¹²⁶ darowany do muzeum został wywieziony. Gdy raz ostatni byłem w Warszawie, widziałem go jeszcze na miejscu, nie znalazłem atoli szkieletu Rhytina Stelleri i okazów młodych Enhydris marina, a było ich dwa, jeden egz[emplarz] ½ roczny „Miedwedka” zwany przez Rosjan, a drugi roczniak „Koszłyka”. Obecnie stosunki tam u Was smucą nas niezmiernie.

Stanisław Stwora¹²⁷ w „Strofach czasu” napisał taki wiersz do Warszawy.

*Z Ciebie to wszędzie nam świt luną krwawą,
Matko serdeczna, o nasza Warszawo!
Z Ciebie to naksztalt ognistego słupa
Mściciel się zrodzi, co urągać będzie.
Tym co z świetności Twojej zrobili trupa!
I dziś i jutro i zawsze i wszędzie
Jak ptak raniony ku Tobie myśl kiedy
O męczennico o nasza Macierzy!*

Różne wieści niepewne krążą tu u nas, wierzymy w największe nieprawdopodobieństwa gdyż wiemy, że gdzie się myśli połączy potęga z wolą zbrodniczą i przemocy siłą, tam nie masz żadnej dla ludzkości rady chyba zniszczenie w imię człowieczeństwa tej myśli i tej woli doszczętnie.

Zdrowie moje znacznie się poprawiło, wszakże kaszel mi ciągle doskwiera, każde wyjście na miasto potęguje kaszel.

Pracuję ciągle nad molluskami¹²⁸ Bajkału – ale gdzie drukować artykuły, pisane po niemiecku – po polsku pisać artykuły o bajkalskiej faunie, nie zdało się wcale, bo one nie będą interesowały nikogo z naszych rodaków, a dla obcych, język polski jest nie dostępny.

¹²⁵ Jest to bardzo ważna informacja dla historii Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, o ile wywiezienie okazów, w tym bardzo cennych typów opisowych fauny neotropikalnej było kilkakrotnie opisywane o tyle wywiezienie przez Rosjan ksiąg inwentarzowych jest faktem mniej znanym.

¹²⁶ Patrz przypis 25.

¹²⁷ Stanisław Stwora (1888–1942), poeta i dziennikarz, żołnierz II Brygady Legionów, cytowany przez B. Dybowskiego wiersz *Ku Tobie rwie się serce dziś - Warszawo!* napisany w styczniu 1915 roku był recytowany w Krakowie w Teatrze Miejskim podczas uroczystego przedstawienia z okazji zdobycia Warszawy, patrz Bożena Lesiak-Przybył 2016. *Wielka Wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część II...)*. Krakowski Rocznik Archiwalny XXI, s.133–164.

¹²⁸ Mięczakami.

Ja propaguję wedle sił i możliwości język międzynarodowy; ale jak abstynencja alkoholyczna, tak też język międzynarodowy i religia antywyznaniowa są nie dla obecnego pokolenia, one są ideami które pojęte będą dopiero w przyszłości narodów – dla dzisiejszych ludzi to utopia.

Wiosna już u nas – ale ciągle zmieniana chłodami i przymrozkami dzisiaj np. cały dzień słoneczny, miał temp. w cieniu +3-5°R. Zaś o godzinie 10^{tej} wieczorem mamy temp. +1°R więc w nocy będzie mróz, biedne drzewa owocowe, które są obecnie w pełnym kwieciu. W ogóle opóźniło się wszystko o jakich parę tygodni – źle, bo właśnie potrzeba było przyśpieszenia końca perjodu przetrwania gdy zapasów żywności bardzo skąpo – Odczuwamy to wszyscy.

Jutro odnoszę ten list do P[ana] St[anisława] T.; 24 ma wyjechać więc jeszcze w maju prawdopodobnie dojdzie ta korespondencja do rąk P[anu]. Gdyby P[anu] St[anisławowi] T. było uciążliwie oddawać list i manuskrypt P[anu] Kazimierzowi Stołyhwie to prosiłbym P[ana] o załatwienie doręczenia osobiście. Nie mam pewności, czy artykuł o przeniesieniu Renów z Kamczatki na wyspę Berhinga będzie mógł być pomieszczonym w Pam[iętniku] Fizjog[raficznym], więc chciałbym wiedzieć co pomieści P[an] K[azimierz] S[tołyhwo] – odnośną odpowiedź jego, zechciej mi P[an] zakomunikować listownie.

Dla opracowania pajaków należałoby się zwrócić do znakomitego ich znawcy w Krakowie do Akademika Kulczyńskiego¹²⁹.

Kiedy bieda się skończy? pacyfiści są zdania, że prędko – mnie się zdaje przeciwnie że potrwa jeszcze długo. Do pokoju przyjść tylko może, gdy buta, arogancja, wiara w siłę pięści pokonane zostaną.

Na tych smutnych myślach kończę korespondencję niniejszą.

Z głębokim szacunkiem Dr. B[enedykt] D[ybowski]

Term[ometr] minimum wskazał po nocy temp. = -3°R! o 5 z rana dachy i łąki były pokryte szronem a term[ometr] wskazywał +2°R tylko Barom[etr] poszedł silnie do góry 750 mm, Hygrometr wskazuje 65°.

¹²⁹ Władysław Kulczyński (1854–1919), uznawany za najwybitniejszego w Europie arachnologa przelomu XIX i XX wieku.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Zakopane
Pensjonat „Krywań”
W. P. Janusz
Domaniewski

4/VIII 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Wczoraj 3/VIII odebrałem list P[ana] – Zawiadamiam, że od daty kiedy P[an] Turowicz doręczył P[anu] list mój ostatni nie miałem żadnych wiadomości o P[anu]. Sądziłem, że P[an] chory – prosiłem parę osób jadących do Warszawy ażeby się dowiedzieli lecz i tą drogą nie było nic doniesione. W liście, który zamierzam napisać obszerniej doniosę o wszystkim. Obecnie komunikuję tylko – że list odebrałem i postaram ***.

Z głębokim szacunkiem

4/VIII

Dr B. Dybowski

Pani Wołoszyńska¹⁵⁰ serdecznie pozdrawia. P[anu] Lityńskiemu¹⁵¹ proszę oświadczyć moje podzięk[owania] za jego cenne prace mi nadesłane – Ja mam do niego prośbę – Zanim to *** proszę zawiadomić że pocztę odebrałem.

¹⁵⁰ Jadwiga Wołoszyńska (1882–1951) hydrobiolog i algolog, jako pierwsza kobieta ukończyła studia na Uniwersytecie we Lwowie, jako druga uzyskała tytuł profesorski na Uniwersytecie Jagiellońskim.

¹⁵¹ Alfred Lityński (1880–1945), zoolog i hydrobiolog, działacz niepodległościowy, autor prac o faunie jezior tatrzańskich, interesował się zwłaszcza wioślarkami. Pionier badań ekologicznych jezior. Twórca Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach.

Czcigodny Panie Januszu!

Po odebraniu listu P[ana] z Zakopanego 22/VII przesłałem natychmiast kartkę z odpowiedzią – dzisiaj 5/VIII komunikuję co następuje.

1) Byłem wczoraj w muz[eum] Dzieduszyckich¹³², rozpatrzyłem okazy *Buteo vulgaris*¹³³; jest ich 16 sztuk: 13 dorosłych 3 młodocianych; u wszystkich dorosłych sterówki pręgowane, u młodocianych, u których ogony jeszcze krótkie, sterówki są jednobarwne. Wszystkie okazy są oznaczone jako B. *vulgaris*, nazwy B. *Martini*¹³⁴ niema z nich żaden. Taki jest rezultat eksploracji.

2) Zbiory nasze motyli przesyłane były do Paryża, to samo i zbiory Michała Jankowskiego¹³⁵. Zdaje mi się, że pod adresem Oberthura¹³⁶. Zbiory Dorriesa¹³⁷, pochodzą z kraju Ussuryjskiego, bardzo obfite i niezmiernie starannie i umiejętnie kolekcjonowane z hodowanych gąsienic, rozpinane na miejscu, przesyłane były do Hamburga. Dwaj bracia Dorriesowie, jak mi opowiadali, mieli do zyskania rocznie z tego przemysłu do 4000 talarów.

Oto wszystko co mogę odpowiedzieć na pytanie P[ana], dotyczące Myszołów i Motyli.

A teraz słów parę o kwestjach innych.

Nie wiedziałem, że można ogłaszać prace naukowe po niemiecku pisane, tak w Warszawie, jak i w Krakowie. Dotąd przysyłałem je do Petersburga – ale

¹³² Muzeum im. Dzieduszyckich – założycielem tej placówki był Włodzimierz Dzieduszycki (1825–1899), przyrodnik, mecenas nauki. Muzeum początkowo mieściło się w pałacu Dzieduszyckich, a następnie przeniesione zostało do budynku przy ulicy Teatralnej 18 we Lwowie kupionym w 1868 roku przez Włodzimierza Dzieduszyckiego. W 1880 roku otwarto je dla zwiedzających. Historię muzeum opisał Gabriel Brzęk w monografii *Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie i jego Twórca*, Wydawnictwo Lubelskie Nowe, Lublin 1994.

¹³³ Aktualna nazwa myszołowa zwyczajnego to *Buteo buteo* (Linnaeus, 1758).

¹³⁴ *Buteo martini* Hardy, 1857, gatunek opisany na podstawie okazów przysłanych przez Edouarda Martina, z Permu i Uralu, obecnie nazwa uznawana jest za synonim myszołowa zwyczajnego.

¹³⁵ Michał Jankowski (1843 lub 1844 do 1912), powstaniec styczniowy, zesłaniec, współpracownik B. Dybowskiego i W. Godlewskiego. Począwszy od 1868 roku pracował w kopalniach złota w okolicach Czyty, a następnie w Askold. Osiedlił się na stałe na Syberii gdzie zajmował się m.in. aklimatyzacją zwierząt i roślin, następnie był właścicielem księgarni we Władywostoku, ornitolog i entomolog, nadesłane przez niego zbiory stanowiły bardzo cenny materiał dla znajomości fauny Syberii, opracowany był przez wielu europejskich przyrodników.

¹³⁶ René (1852–1944) i Charles (1845–1924) Oberthür, właściciele jednej z największych drukarni we Francji i entomolodzy amatorzy, zgromadzili jedną z najokazalszych kolekcji owadów w Europie. René specjalizował się głównie w chrząszczach, a Charles w motylach. Obaj bracia byli bardzo zaprzyjaźnieni z W. Taczanowskim, opisywali i oznaczali owady południowoamerykańskie ze zbiorów Konstantego Jelskiego i Jana Sztolcmana oraz okazy syberyjskie przysyłane do Warszawy przez polskich zesłańców.

¹³⁷ Fritz Dörries (1822–1946), niemiecki przyrodnik i podróżnik, zgromadził znaczącą kolekcję motyli wschodniej Syberii.

ostatecznie Akademię Nasonow¹³⁸ oświadczył, że nie pozwolono nadal wydawać w rocznikach akademii prac pisanych w języku niemieckim – zwróciłem się do Wiednia, do towarzystwa bot[aniczno]-zool[ogicznego]. Druk trwał rok cały – odbitki dopiero teraz odebrałem, posyłam jeden egzemplarz P[anu] do Zakopanego – rysunki, druk i papier są bardzo dobre, czy takimi mogą być druki w Warszawie i Krakowie!

Artykuły pisane po polsku wysłałem do Warszawy na ręce p. Kazimierza Stolyhwy – korekty nie dano mi przeprowadzić wskutek utrudnień pocztowych.

Popróbuję wysłać artykuły pisane po niemiecku, częściowo do Warszawy, częściowo do Krakowa.

Na korespondencję przesłaną do P[ana] przez Turowicza – nie odebrałem odpowiedzi, widocznie kartka ekspedjowana pocztą zaginęła.

Przez okazje starałem się dowiedzieć coś o powodach milczenia, sądziłem, że okoliczności nie pomyślnie dla uniwersytetu są tego przyczyną – szczęśliwie, że one nie dotknęły gabinetu.

Niezmiernie ciekaw jestem jakie gatunki mięczaków Bajkalskich posiada Gabinet Warszawski?

Cieszę się, że ostatecznie porządki w gabinecie zostaną przeprowadzone – te rażące nieporządki przykre wywoływały uczucia – stare potargane rolety potrzebowały odnowienia – już za moich czasów myślano o tem – a wszakże przetrwały przeszło pół wieku.

Grupy biologiczne, zajmujące niepotrzebnie tyle miejsca, swoją teatralnością robią przykre wrażenie – W gabinecie petersburskiej akademii wprowadzono je, więc Nasonow pragnął naśladować Petersburg i utworzył karykaturalne grupy wcale nie estetyczne – czysta parodia przyrody.

Dr. J. Grochmalicki¹³⁹ powiedział, że w muzeum Chałubińskiego w Zakopanem są okazy *Cottus poecilopus*¹⁴⁰ zabrane dla mnie. Piszę do P[ana] Lityńskiego w tej sprawie. Gdyby tak było, to może P[ani] Wołoszyńska wracając do Lwowa mogłaby je zabrać ze sobą.

Będąc jeszcze słuchaczem uniwersytetu Berlińskiego zwiedzałem Tatry, wtedy znalazłem byłe ciekawe okazy Zatokczków (*Planorbis*) w ruczajach, których

¹³⁸ Mikołaj Nasonow (1859–1939), entomology, zoogeograf, profesor Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

¹³⁹ Jan Gabriel Grochmalicki (1883–1936), uczeń B. Dybowskiego na Uniwersytecie Lwowskim, pracownik Muzeum Dzieduszyckich, następnie profesor i rektor Uniwersytetu Poznańskiego, bliski współpracownik Dybowskiego, intersował się głównie fizjologią ryb, faunistyką skorupiaków i widłonogów. Wspólnie z B. Dybowskim opracował mięczaki Bajkału i zatoczki Świtezi.

¹⁴⁰ *Cottus poecilopus* Heckel, 1837.

nazw obecnie nie pamiętam, oddałem zbiór cały prof. Grubemu¹⁴¹ we Wrocławiu, dla Schultza¹⁴² opracowującego wtedy molluski Śląskie, warto byłoby ponowić poszukiwania w tych ruczajach.

Wtedy też złowiłem pierwszy okaz *Cottus poecilopus*, który dotąd przecho-
wuje się w Gab[inecie] Warszawskim.

W ogóle warto byłoby skrupulatnie badać mięczaki tatrzańskie, szczególnie zwracać uwagę na drobne formy.

Robić obecnie jakieś projekta na przyszłość – to samo co budować na falach oceanu – to też myślą nie sięgam nawet na czas jednego miesiąca – rok temu nazad spodziewaliśmy się nowej inwazji!

Gdyby można było zachęcić dzieciaków do łowienia ryb pod kamieniami, może byłoby się udało dostać w ten sposób obok *Cottus poecilopus* i *Cottus microstomus* Heck.¹⁴³ w rzeczkach tatrzańskich.

Dr. Grochmalicki bawił na urlopie we Lwowie, już przeszło 2 tygodnie jak odjechał, ale dotąd żadnych wieści o sobie nie nadesłał. Jesteśmy niespokojni o niego.

My tu protestujemy – ale co znaczy nasz protest, gdy nie mamy żadnych środków, ażeby poprzeć protest argumentami przymusowymi.

Litwa nasza nieszczęśliwa – my stąd tylko lży ronić nad jej nieszczęściem możemy.

Oto wszystkie wiadomości jakie tu poruszyć możemy.

Do P[ana] Dr. A. Lityńskiego piszę równocześnie.

Życząc najpomysłniejszych rezultatów badań pozostaję z głębokim szacunku

Dr. B. Dybowski

5/VIII [1917]

Za obietnice drukowanej pracy Dr. Polińskiego¹⁴⁴ serdecznie dziękuję.

Zdrowie moje obecnie lepsze jest, niż było w zimie, co będzie gdy lato minie?

¹⁴¹ Adolf Edouard Grube (1812–1880), zoolog, wybitny specjalista systematyki wieloszczetów, profesor Uniwersytetów w Dorpacie i Wrocławiu, nauczyciel B. Dybowskiego.

¹⁴² Być może Heinrich Scholtz (1812–1859) autor *Schlesien's Land- und Wasser-Mollusken: systematisch geordnet und beschrieben*.

¹⁴³ *Cottus microstomus* Heckel, 1837.

¹⁴⁴ Władysław Poliński (1885–1930), zoolog, w latach 1918–1929 kustosz w Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie.

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] odebrałem – wysłałem list i odbitki z prac moich – były polecane, więc musiałeś P[an] je odebrać.

Dzisiaj przez okazję wysłałem kopię artykułiku mego „Pokój – a Polska” przeznaczony on był dla Kur[iera] Lw[owskiego]. Cenzura nie puściła – Otóż kopię z nieco dosadniejszymi zwrotami przesyłam P[anu]. Możesz go P[an] dać do przeczytania abonentom Kurjera Lw[owskiego] w Zakopanem.

Do P[ana] Dr. A. Lityńskiego wysłałem kartkę, list i posylczkę z kilku okazami *Limnates brachyura*. – Jadąca do kliniki Dr. Dłuskiego¹⁴⁵ – chora – ma doręczyć P[anu] niniejszą korespondencję.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski
11/VIII 1917

Pokój – a Polska !

*Wszędzie i zawsze – zawsze i wszędzie,
Cokolwiek będzie – cokolwiek się stanie,
Jedno wiem tylko – sprawiedliwość będzie!
Jedno wiem tylko – Polska zmartwychwstanie!
Jedno wiem tylko – Na dziejów przestrzeni
Grób nam w życia gmach się przepromieni!*
Z. K.¹⁴⁶

„Credo” wypowiedziane przez wieszczą naszego, było i już niem dla wszystkich serc szlachetnych, dla wszystkich ludzi myślących, rozumnych, co są przekonani, że stosunki istniejące w t.z. Starej Europie, muszą być koniecznie zmienione, ażeby się nie mogły powtórzyć wypadki bieżącej chwili, które zgrozą i wstrętem przyjmują każdego. A wszakże przekonania o których mowa, nie dzielają ci, co radzi wrócić po wojnie do tych czasowych porządków rzeczy – do panowania pięści, to też oni to głównie mówią i piszą o pokoju, możebnym według ich zdania już dzisiaj, kiedy nie wywalczono jeszcze konieczności zmiany rządów

¹⁴⁵ Kazimierz Dłuski (1855–1930), lekarz i społecznik, szwagier Marii Skłodowskiej-Curie, od 1902 roku prowadził w Zakopanem sanatorium dla ludzi z chorobami płuc, założyciel i pierwszy prezes (1910–1919) Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, założyciel Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego, członek Ligi Narodowej, członek Komitetu Narodowego Polskiego, delegat na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku.

¹⁴⁶ Zygmunt Krasiński (1812–1859), poeta epoki romantyzmu, jeden z trójcy wieszczów.

gwałtu, na inne, gwarantujące stały pokój, oparty na braterstwie ludów, na rządach demokratycznych, na sprawiedliwości i prawdzie. –

Bez decydującego zwycięstwa sprawiedliwości nad krzywdą – nie może być mowy o stałym pokoju. Żądza hegemonii, despotyzmu wszelakiego rodzaju, pokonane być muszą, zanim o pokoju myśleć będzie wolno.

Mężowie, stojący na czele narodów, poznali dokładnie skąd grozi światu niebezpieczeństwo, poświęcają oni mienia i życie tysiąca tysięcy, byleby się zabezpieczyć od możliwości powtórzenia się tego, co się obecnie dzieje przed naszymi oczami.

Od Ameryki po Japonię i Chiny wzdłuż granic całej Europy i Azji – ludy stanęły do walki z gwałtem i cynizmem najbrutalniejszym. Kto wspiera stronę przeciwną bądź słowem bądź czynem ten obrany jest z rozumu albo z zasad moralności.

Większość społeczeństw Europy Centralnej nie może sobie uświadomić tej koniecznej prawdy: że wrócić do dawnego nie można, że trzeba się wyzbyć roszczeń do tego, co się przemocą i gwałtem przywłaszczyło uprzednio, że trzeba oddać to, co się nieprawnie nabyło. Trzeba akt skrucy wykonać, uznając postępowanie przodków za błędne, bo niesprawiedliwe.

Obowiązkiem jest ślubować poprawę i mieć na serjo postanowienie jej dokonania! „Zwrot pokojowy nastąpił” powitają dyplomaci „Wyciągamy prawicę z różką oliwną”, twierdzą Kanclerze. „Żadnej aneksji nie pragniemy” głoszą socjaliści, lecz każdy z nich dodaje „że tego coś my aneksjonowali przed wojną nie oddamy; stanu posiadania naszego, bez względu na sposób w jaki to posiadanie uskutecznione było, bronić będziemy do upadłego”. Otóż taki dostatek czyni wszelką myśl o pokoju stałym najzupełniej iluzoryczną, bo to jest sposób obłudny, maskowania ukrytej myśli „bo im wcale o pokój stały nie chodziło, bo pragną tylko zyskać możliwość wypoczynku przygotowawczego do nowych rzeźni – ażeby zwyciężyć, by inaugurować dobę hegemonii nad pokonanym światem. Niemi nie dobro ludzkości, lecz brzydki egoizm kieruje.

Kto pragnie stałego pokoju, ten inaczej myśleć, mówić i postępować powinien, ten nie będzie chował w arsenik warunków, które muszą wytworzyć płomienie pożogi w przyszłości – lecz je starannie niebyłymi uczynić się troszczy!

W pierwszym rządzie jako warunek konieczny stałego pokoju stoi sprawa restytucji Państwa Polskiego, jest ona zarazem najlepszym próbierzem dla poznania z jednej strony szczerości pragnień, do stałego pokoju, z drugiej zaś strony dla ocenienia zasobu uczucia sprawiedliwości, jakie posiadają w swem łonie: rządy państw rozbiorowych i neutralnych, bądź osobistości pojedyncze i organy pracy, zabierające głos w tej sprawie.

Kto ma szczerze pragnienie pokoju stałego, kto posiada w swem sercu uczucie sprawiedliwości, jak n.p światły Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, ten

o połowicznej restytucji myśleć nie może, ani też gospodarować po swojemu w ogłoszonym „Wolnym państwie”, nie powinien!

Pokój stały jest tylko możebny przy odbudowie Państwa Polskiego – „ad integrum”. Ono będzie dopiero gwarancją, czyli zabezpieczeniem nowego kursu, nowego życia społeczeństw, a zarazem rękojmnią obowiązującą do strzeżenia prawidłowego rozwoju panowania sprawiedliwości braterstwa ludów i prawdy wśród społeczeństw!

Co się nas Polaków specjalnie dotyczy: To jedno tylko wiemy, że sprawiedliwość zadość się stać musi, że Państwo Polskie zmartwychwstanie! Tą wiarą gorącą w zwycięstwo sprawiedliwości nawskroś przejęci myślą i czynem współdziałać powinniśmy w kierunku urzeczywistnienia programu odbudowy ojczyzny, idąc zgodnie ku wytkniętym celom przez prorocze jasnowidzenie wieszczów naszych. A gdy się spełni ich proroctwo, przy naszej silnej woli, w czyny bohaterstwa wykutej – młody grób nasz dotychczasowy, w życia gmach się przepromieni!

Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów. ul. Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

31/VIII [1917]

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] polecony z 27/VIII odebrałem dzisiaj i zaraz odpisuję – byłem niespokojny o Pana – w Tatrach tak często bywają wypadki – szczęśliwie, że obawy moje były nie trafione.

Zapadam często na zdrowiu z powodu chleba – nie wiem jak tam u Was ale tu chleb jest wstrętny.

Co do dalszej części o Kamczatce, to najchętniej oddałbym całą sprawę do rąk P[añskich]. Pisałem był do tow[arzystwa] Ostoja w poznańskim, odpowiedziano, że tow[arzystwo] drukuje tylko takie rzeczy, które są na czasie – Kamczatka zaś nie może mieć żadnego aktualnego znaczenia – trudna rada. Napisałem artykuł w odpowiedzi na artykuł P[ana] Ludwika Skoczylasa¹⁴⁷, w którym obwinia minist[ra] oświaty królestwa o partactwo – zaś nauczycieli szkół średnich nazywa wykolejeńcami, zarządcami, którzy przyjęli obowiązki bo niemieli z czego żyć – otóż powiedziałem, że bezpatentowi są nieraz więcej warci niż patentowi, że niema się z czem chwalić z działalnością patentowanych nauczycieli w Galicji, bo wszyscy uznali tę działalność za złą – Ten kto miewał odczyty, zwoływał wiece i sądził prawdopodobnie, że go na ministra oświaty zawezmą; on proponował szkołę „echt¹⁴⁸ klerykalną” i „echt nacjonalną” – ja zaś powiadam że szkoła powinna być oparta na prawdach, wiedzę ***, tylko prawda może zbawić ludzkość. Jeżeli artykuł puści cenzura, to przyślę P[anu] przy okazji, również przysłałbym część 2 o Kamczatce.

Tym czasem żegnam, przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia

Dr. B. Dybowski

¹⁴⁷ Ludwik Franciszek Skoczylas (1881–1961), działacz oświatowy, krytyk literacki, pedagog, działacz narodowy.

¹⁴⁸ Prawdziwy, *niem.*

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12 n.

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
Pracownia Zoologiczna
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie
Hoża 42

1/X.1917

Czcigodny P[anie] Januszu!

Sądziłem, że nowe rozporządzenie, dotyczące pisania wyłącznie po niemiecku jest przyczyną, że kartka moja nie doszła rąk P[ana] – już miałem pisać po niemiecku, gdy nadeszła kartka P[ana] z 21/X, jako odpowiedź na moją z d[nia] 31/VIII. Dobrze i to że nie zaginęły.

Dziękuję serdecznie za obietnicę zajęcia się wydaniem 2^{go} tomu o Kamczatce. Przesłać manuskrypt obecnie prawie niepodobna, chyba już zimą gdy P[an] przybędziesz do Lwowa. Do tego tomu będą liczne fotografie – o każdej z tych to fotografii musiałbym krótkie objaśnienie podać a nadto objaśnić o ile zmniejszy wypada kartę – albo powiększyć.

Miałbym także manuskrypt po niemiecku pisany do czasopisma naukowego, o tem trzeba by się porozumieć odnośnie do druku.

Co do prac P[ana] to chciałem zaproponować pracę, którą kiedyś proponowałem kustoszowi Taczanowskiemu – mianowicie Album ptaków Kamczackich, fotogr[afie] i krótki opis każdego gatunku. – Po ukończeniu ptaków Kamczatki można byłoby wydać album ptaków Ussuryjskich – następnie ptaków daurskich. Co P[an] byś myślał o tym projekcie?

Warto byłoby po wojnie wznowić badania peruwjańskie – Kalinowski¹⁴⁹ jest tam ciągle, można byłoby wysłać młodego, zdolnego człowieka do niego – Ja robiłem starania przed wojną – ale nie miałem powodzenia – Branicki odmówił udziału – a tam niewyczerpane bogactwo form. Czy P[an] Jan Sztolcman bawi

¹⁴⁹ Jan Kalinowski (1857–1941), zoolog, podróżnik, na Kamczatce strzelec i preparator B. Dybowskiego, od 1889 roku w Peru, początkowo na koszt Branickich, z zadaniem kontynuowania badań K. Jelskiego i J. Sztolcmana, pozostał w tym kraju do końca życia zajmując się pozyskiwaniem okazów przyrodniczych

w Warszawie. P[an] Skoczyła pisał w Kurj[erze] Lwowskim, przesłać NN [numerów] nie można, bo nie dochodzą. Ja odpisałem w N[umerze] 414¹⁵⁰. Jeżeli kto prenumeruje Kur[ier] to dostać można do przeczytania.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski

¹⁵⁰ Prawdopodobnie chodzi o artykuł *Jeszcze o przyszłości szkoły polskiej*, Kurier Lwowski 35/414.

Czcigodny Panie Januszu!

Dano mi znać, że będzie prawdopodobnie okazja do Warszawy, przez którą dałoby się przesłać niniejszą korespondencję wraz z manuskryptami o Kamczatce i fotografiami do rąk C[zcigodnego] P[ana]. Jeżeli tak, to gotuję posyłkę i kreślę co następuje.

1. Oddaję pod opiekę Cz[zcigodnego] P[ana] manuskrypty a) o Syberji i Kamczatce T. II część 1 b) Wykaz nazw osób i miejscowości objętych w T. I wydawnictwa o Syberji i Kamczatce. Następnie fotografie do manuskryptu, wraz ze spisem i uwagami koniecznymi.

Te powyżej wymienione przedmioty 4 mają być doręczone P[anu]. One są powiązane osobno i numerowane, podwójnie N[umerami] czarnymi i N[umerami] czerwonymi.

Zanim przystąpię do szczegółów, wpierw podam tu parę uwag ogólnych.

1) Pierwszy T[om], obejmujący podróż mają z Warszawy na Kamczatkę, drukowany był, przez 1/2 kosztem mojej siostry P[ani] Malwiny Nargielewiczowej zaś z mojej strony dałem klisze do ilustracji tomu tego. Warunek był postawiony taki „Jeżeli z wyprzedaży zbierze się kapitał dostateczny dla druku dalszych części, to księgarnia drukować je będzie własnym kosztem, a zarazem zwróci mnie 500 r[ubli] S[rebrnych] wyłożonych przez P[anią] M[alwinę] N[argielewiczową] w roku 1914. Księgarnia oświadczyła, że może drukować dalej. Prof. Askenazy¹⁵¹ doręczył księgarni manuskrypt i miano już przystąpić do druku – wojna stanęła na przeszkodzie – wróciwszy do Lwowa zapytałem ks[ięgarnię] co będzie z drukiem, odpowiedziano, że w Krakowie nie wiedzą nawet gdzie jest manuskrypt – po długich staraniach i kłopotach otrzymałem część manuskryptu – dopełniłem go z bruljonów, na szczęście pozostali u mnie we Lwowie, i manuskrypt ten przeczyta obecnie P[an].

2) Zwracałem się był do Tow[arzystwa] Ostoja w Poznaniu proponując, ażeby się podjęło druku, na propozycje odpowiedział zarządzający owem tow[arzystwem] że drukować mogą tylko takie rzeczy, które są na czasie, Kamczatka według niego nie jest na czasie.

3) Uważałbym za rzecz konieczną podać liczne fotografie. Przesyłam cały ich szereg, zdejmowałem je sam w czasie mojego pobytu na półwyspie. Gdybym miał środki pieniężne, byłbym je tutaj przygotował jako klisze do druku lecz niestety

¹⁵¹ Szymon Askenazy (1865–1935), historyk żydowskiego pochodzenia, specjalista w zakresie stosunków międzynarodowych w XVIII i XIX wieku. Profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego. Twórca lwowskiej szkoły historycznej nazywanej też „szkołą Askenazego”.

dzisiaj zarobki moje zaledwie wystarczają na życie, więc o przygotowaniu klisz myśleć nawet nie mogę, bo lada chwila, żyć z czego nie będzie.

4) Fotografje niektóre trzeba zmniejszyć, inne podretuszowywać, w ogóle trzeba nimi zająć się „con amore”, czy tem zajmie się wydawnictwo? Chyba liczyć mogę na P[ana] tylko.

5) Do każdej fotografii dam objaśnienia a przy nich uwagi potrzebne. To są ogólne uwagi – szczegóły będą głównie dotyczyć fotografii, one są koniecznie potrzebne, tak dla rozumienia dalszego biegu opowieści – zaś uwagi dla zrozumienia fotografii.

Fotografji przesyłam dużo, one będą potrzebne dla opowieści dalszych – w częściach następnych podawanych.

Kategorji ich są takie:

1. Mapka wysp Komandorskich one zmniejszone być powinny, u spodu mapki mają być wydrukowane objaśnienia cyfr.

2. Widoki wulkanów 3., dwa muszą być znacznie zmniejszone – trzeci Wilujczyk może pozostać niezmnieszony.

3. Kategorja widoki Pietropawłowskie i jego okolic to także Fotografji 35.

4. Kategorja widoki wysp Komandorskich i ich mieszkańców 39-49. tudzież łodzi.

5. Kategorja fotografji pojedynczych osób i grup mniejszych I-XXVIII.

6. Kategorja fotografji grup większych ii od A-L.

7. Kategorja fotografji zwierząt 9. od a-i

*** wszystkich = $1+3+46+28+11+9=98$

Może nie zechcą tak licznych ilustracji – lecz ja bym prosił ażeby o ile można nie oszczędzać na tem. Ażeby mieć dokładne wyobrażenie o przedmiocie niezbicie są potrzebne ilustracje.

Numerowałem podług kategorji, a następnie numerowałem czerwonym ołówkiem jednociągłemi cyframi tych jest 98.

Skończyłem w poniedziałek 8/X. Opakowałem i czekam na wiadomość czy pojedzie do Warszawy ten, który obiecał zabrać przesyłkę.

Korespondencję niniejszą kończę polecając opiece pańskiej manuskrypty i fotografje. Pisałem na kartce do Pana o projekcie jaki miałem jeszcze za życia ś.p. Taczanowskiego: ażeby wydać album ptaków Kamczackich przy szczegółowem porównaniu ich z gatunkami innych okolic – co P[an] na to powiesz?

Projekt P[ana] ażeby opracować rozmieszczenie Gat[unków] Zw[ierząt] Kręgowych na ziemiach naszych. Mnie się zdaje, że jest za wczesny – trzeba poczekać, aż tow[arzystwo] geogr[aficzne] się uformuje i badania w tym kierunku prowadzone ukończą. A tymczasem opracowywać to co daje Gab[inet] Warszawski –

biorąc do pomocy nową orientację, dotyczącą gatunków i odmian – Ile to straci-
liśmy form z racji że Taczanowski nie chciał uwzględnić odmian.

Składam list do koperty i czekam na okazję – czy ona zawiedzie?

pozostaję z głębokim szacunkiem

Dr. B. Dybowski. 8/X 1917

17/XII Zawiodła oczekiwanie, dzisiaj jest nowa okazja ale przez nią nie po-
syłam Manuskryptu a tylko wysyłam list bo na nowy czasu brak – od paru tygodni
choruję na influencję¹⁵².

Gdyby było można wydrukować artykulik przysłany gdziekolwiek w War-
szawskich czasopismach. Jak P[an] *** daj P[an] kwit że odebrany został ko-
respondencyjnie.

¹⁵² Grypę.

Czcigodny panie Januszu!

Już wczoraj miałem gotową posyłkę do P[ana] z manuskrytem, z fotografiami i egzemplarzem I^{so} Tomu czyli I. części o Syberji i Kamczatce. Dowiedziałem się, że odjazd okazji odłożony, więc będę miał czas napisać nową korespondencję do Pana. Obecnie tak rzadko zdarza się okazja do korespondencji. Otóż dzisiaj postanowiłem przesłać P[anu] jako protektorowi dalszego wydawnictwa „O Syberji i Kamczatce” zdanie kompetentnego sędziego P[ana] T[adeusza] Korzona¹⁵³ o I Tomie 1^{szym}, który to Tom posiłam P[anu] przy manuskrypcie.

Prof. Korzon

Drogi Profesorze!

Wyglądam na niewdzięcznika, ponieważ długo nie dziękowałem za darowaną mi książkę, O Syberji i Kamczatce. Zwłoka jaka wynikła nie z niewdzięczności lecz z niemożliwości przeczytania jej. Dopiero po ukończeniu swojej roboty pańszczyźnianej mogłem pozwolić sobie na wycieczkę do obcych dla historyka stron antropologicznych, a bodajby wszechprzyrodniczych twórców i utworów. Gdym zabrał się do czytania, ukazało się *** odrazu opanował całą moją uwagę i wrażliwość. Nie mogłem się oderwać od książki przez całe święta aż dotarłem do ostatniej strony.

Jest zajmująca nawet dla nieuka różnaitością żywo skreślonych spostrzeżeń socjologicznych narodowościowych meteorologicznych zoologicznych, ba nawet filozoficznych i teologicznych, a chociaż autor zadziwia nieraz czytelnika wyrzekaniem się honorarjów lekarskich, apoteozowaniem bezowocnem wstrzemięźliwości od alkoholu, surowością sądów o ludziach, którym świadczył cenne i twarde usługi ostatecznie jednak zjednywa sobie sympatię, a nawet przywiązanie i pobudza do wycalowania z prawej i lewej strony tego srogiego i do polajanek skorego moralisty. Przypuszczam że przyrodnik znajdzie tu więcej jeszcze niż historyk pobudek do rozczulania i wdzięczności dla autora.

Zachwycony treścią i formą, szczerością wyznania i patetycznością opowiadania rozmyślałem nad kwestią do kogo z wydawców należałoby udać się w sprawie wydrukowania drugiej części pamiętnika, gdy przyszedł do mnie Askenazy

¹⁵³ Tadeusz Korzon (1839–1919), powstaniec styczniowy i wybitny historyk.

i w rozmowie wspomniał, że oddał już rękopis Wolfowi¹⁵⁴ do wydania, albowiem część P^{sza} jest wyczerpana. Cieszę się i winszuję autorowi – czytelnikom, nauce polskiej.

T. Korzon 2/I 1914

Miałem jeszcze kilka innych listów pisanych przez czytelników i każdy ze swego stanowiska przysyłał mi swoje uwagi – oczywista rzecz, że z większej części uwag korzystać nie mogę – w każdym razie wdzięczny za nie jestem, bo one świadczą, że ludzie interesują się kwestiami przezemnie poruszonymi i społeczeństwem wśród których przebywałem.

Pisałem P[anu] w pierwszym liście dodanym do obecnej przesyłki że życzyłbym jak najbardziej licznych ilustracji oraz nowe będą potrzebne przy dalszych opowieściach.

Zmniejszenie fotografii pozostawiam w uznaniu P[ana] wydawcy. Co do ptaków, to mam ich kilkanaście, ale sądziłbym, że może lepiej, ażeby zdjęto nowe fotografie pod okiem pańskim z okazów konserwowanych w Gab[iniecie] Warszawskim.

Przy tej okazji zapytuję P[ana] czy okaz wydry morskiej został zabrany przez moskali – ja mam tu fotografię zdjętą z tego okazu.

Gdyby projekt P[ana] odwiedzin Lwowa w czasie zimy mógł przyjść do skutku – dobrze byłoby.

Przy tej korespondencji przesyłam P[anu] artykuł mój drukowany w Kur[ierze] Lw[owskim] – ten artykuł wywołał strasznie gburowatą polemikę ze strony P[ana] Skoczylasa – repliki jego nie drukował Kur[ier] ale miałem ją w ręku i napisałem odpowiedź¹⁵⁵.

Jak P[an] znajdujesz czy nie mam racji.

Obecnie P[an] Stan[isław] Piotrowski¹⁵⁶ wydał artykuł Studja Socjologiczne cz. I¹⁵⁷ ciekawa rzecz – powiada że kiedy Darwin odkrył, że walka o byt jest najsilniejszym czynnikiem ewolucji serji zwierzęcej organizmów, stało się, iż ta teoria, odpowiadająca objawom niższych form życia, wtargnęła do objawów form wyższych. Z teorii walki zwierzęcej o byt zrobiono teorię społeczno-polityczną. Taki

¹⁵⁴ Józef Wolff (1862–1918), wydawca i księgarz, pracował w rodzinnym przedsiębiorstwie, znanym wydawnictwie Gebethner i Wolff, mecenas polskiej sztuki.

¹⁵⁵ Prawdopodobnie chodzi o artykuł *Jeszcze o przyszłości szkoły polskiej* (Kurier Lwowski 35/414).

¹⁵⁶ Stanisław Piotrowski (1849–1919), prawnik, ekonomista, socjolog, założyciel towarzystwa wydawniczego „Spółka Wydawnicza Warszawska” o charakterze popularnonaukowym, uznany krytyk Karola Marksa, prekursor polskiej socjologii.

¹⁵⁷ St. Piotrowski, 1917. *Studja Socjologiczne, Część I, Powstanie socjologii, jej zadania, stosunek do polityki i przeszłość*. E. Wende i Spółka, Warszawa, 86 s.

„najazd” na nauki socjologiczne musiał odbić się fatalnie na umysłach. Zamiast zasady współpracy, wzięła górę zasada współzawodnictwa. Ergo teoria Darwina jest przyczyną wojny obecnej? Źle zrozumiana histroja mogła pozwolić P[anu] St[anisławowi] P[iotrowskiemu] do takich wniosków. Przyczyną wszystkiego zła a zarazem i wojny obecnej jest Fanatyzm, szowinizm. Wiara w cuda – walka przeciwko prawdzie – czy strach przed Darwinem, i wytworzyły zło straszne na ziemi.

Czy wysła już praca o moluskach P[ana] Dr. Polińskiego¹⁵⁸ jeżeli wysła przyślij mi ją P[an] bo mi wielce potrzebna do artykułu o *Gyraulus Switezianus* sp. nov.¹⁵⁹

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski 9/X [1917]

I ten list był przygotowany uprzednio wysłał go teraz 17/X. Manuskryptu niepewną okazją przesłać nie mogę. Kartkę wysłałem pocztą.

¹⁵⁸ Wł. Poliński 1917. *Materyały do fauny malakologicznej królestwa Polskiego, Litwy i Polesia*. Prace Towarzystwa Warszawskiego Naukowego, Warszawa, 130 s. Publikacja zawiera opis podgatunku *Planorbis (Gyraulus) stelmachaetius switezianus*.

¹⁵⁹ B. Dybowski i J. Grochmalicki w *Rozprawach i Wiadomościach Muzeum Dzieduszyckich* (1918, T. 4: 77–93) opublikowali artykuł *Z zakresu fauny naszej krajowej. Mięczaki. 1. Formy należące do rodzaju Planorbis do podrodzaju Gyraulus (Agassiz). 1. Gyraulus switezianus nova forma*.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
W.P. Janusz Domaniewski
w Warszawie
Krakowskie [Przedmieście]

24/X. 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Pisałem w ostatniej kartce przesyłanej pod P[ana] adresem, że będę mógł przesłać manuskrypt, fotografie i listy przez okazję, tymczasem okazja zawiodła – 2 listy, manuskrypt o Kamczatce, spis *** osób i miejscowości do T. I. a na dodatek fotografie, objaśnienia fotografii, tudzież listy Taczanowskiego, prof. A. Wrzeźniowskiego¹⁶⁰ i paru innych, objaśniające relacje podane w tekście manuskryptu, wszystko to leży gotowe do wysłania, ale teraz o okazję bardzo trudno. Wciąż czekam cierpliwie aż się znajdzie pewna, bo brulionu manuskryptu nie mam, gdyby zaginął, nie mógłbym go z pamięci na nowo napisać.

Otóż zanim do rąk pańskich dojść będzie mógł manuskrypt – rób P[an] starania gdzie można o druk jego. Trzeba będzie dodać ilustracje – niech tow[arzystwo] nie żałuje kosztów. Pisałem do P[ana] K[azimierza] Stołyhwy, ażeby pomagał P[anu] w staraniach, może tu pomoc w staraniach będzie dla P[ana] potrzebna. Czy wyszła praca P[ana] Dr. Polińskiego – nie zapomnij P[an] o niej – mnie będzie bardzo potrzebna.

Oprócz manuskryptu o Kamczatce mam jeszcze dwa manuskrypty gotowe. 1) pobyt mój na uniw[ersytecie] we Wrocławiu; 2) pobyt na uniwersytecie w Berlinie – oba manusk[rypty] miały być drukowanie w Bibl[iotece] Warszaw[skiej] gdzie pierwszy artykuł o pobycie na Uniw[ersytecie] w Dorpacie już został ogłoszony drukiem¹⁶¹. Nastaly ciężkie czasy i zwrócono mi je – Poradz P[an] gdzie by je umieścić.

Z głę[bi] okim szacunkiem Dr. B. Dybowski

¹⁶⁰ August Wrzeźniowski (1836–1892), protozoolog, profesor Szkoły Głównej Warszawskiej i Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1864–1889), jako jeden z pierwszych popularyzował i wykladał zasady teorii ewolucji Darwina.

¹⁶¹ B. Dybowski, 1911. *Przed półwiekiem. Wspomnienia z czasów uniwersyteckich*. Biblioteka Warszawska: 44–67, 238–266, 531–559.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12
11.X [1917]

Warszawa
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
W.P. Janusz Domaniewski
w Warszawie
Krakowskie [Przedmieście]

11/XI.1917

Czcigodny P[anie] Januszu!

Obie broszurki P[ana] odebrałem, wielce mnie cieszy, że po myśli mojej są one opracowane. „Najdalej wyróżniać najdokładniej opisywać”. Jednej jeszcze rzeczy życzyłbym, ażeby na końcu każdej pracy było podane streszczenie synoptyczne wyróżnionych form. Taka synopsis jest niezbędna, ona ułatwia dla czytających ujęcie pamięciowe form i wyjaśnia ich stosunek wzajemny. Nie wiem czy P[an] odebrał korespondencję, com wysłał pod P[ana] adresem. Prosiłem, ażeby P[an] rozpoczął starania o druk I części, Tomu 2 o Kamczatce, zanim będę mógł przesłać manuskrypt, który już mam przygotowany. U nas tu i głodno i chłodno, nie rozgrzewają nas nawet wypadki politycznej doniosłości.

Czy Dr. Polińskiego praca o mięczakach już wydrukowana? Ja mam kilka artykułów o mięczakach gotowych, pisanych po niemiecku. Jak P[an] sądzisz, czy rysunki w Warszawie dadzą się dobrze przygotować – czy też lepiej w Krakowie je wydawać.

Najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów, Zaścianek 12

Warszawa
~~Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny~~
W.P. Janusz Domaniewski
Hoża 42

14/XI 1917

Czcigodny Panie Januszu!

Dzisiaj 14/XI odebrałem list P[ana] polecony – dziękuję najserdeczniej za wiadomości. Dwie broszurki P[ana] odebrałem wcześniej – na kartce wysłanej 11/XI odpisałem.

Spis mięczaków wykazuje, że zbiory całe moll[usków] mandżurskich zaginęły – a z bajkalskich bardzo niewiele pozostało – smutno.

Z manuskryptem sam nie wiem jak lepiej sobie poradzić, po namyśle napiszę.

Projekt mój urządzić stałą rezydencję zbieracza w Peru nie znalazł aprobaty Branickich jak to *** Sztolcman. Myśl ta zajmuje mnie o wydaniu artykułów moich we Wrocławiu i Berlinie dobrze byłoby – ale kto będzie redaktorem owego pisma o którym P[an] piszesz.

Czy widzisz się Pan z P[anem] Kazimierzem Stołyhwą. Na moje kartki nie ma odpowiedzi. Zadziwił mnie list rekomendowany z Warszawy. Tu nie przyjmują listów do Warszawy. Szkoda wielka że P[an] tracisz czas na wykłady po szkołach.

Jaką masz P[an] płacę za swoją czynność w Gabinecie? Gdybym mógł przesłać *** korespondencję miałbym dużo do omówienia lecz tak jest obecnie *** trudno –

Z głębokim szacunkiem. Jeszcze raz dziękuję za list P[ana]
Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów, Zaśc[ianek 12]

Warszawa
Uniwersytet. Gab. Zoologiczny
W.P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

11/XII.1917

Czcigodny Panie Januszu!

Odebrałem dziś 11/XII kartkę P[ana] z dnia 5/XII, była w drodze 6 dni ponieważ moje kartki dochodzą P[ana] po dniach 11-14, przeto nie mam nadziei, ażeby moja obecna kartka doszła rąk P[ana] przed wyjazdem do Zakopanego, pomimo tego wysyłam ją – przeczytaj P[an] po powrocie do Warszawy.

1) Nie spodziewałem się, ażeby pensja P[ana] była tak szczupłą, bo powiadano tu powszechnie, że płace na uniwer[sytecie] są duże. W Zakop[anem] płacą miesięcznie 600 k. rocznie = 7200 *** u nas tu prawie to samo. Litr mleka = 2. k. jaj to prawie l. k. Chleba niema, zastąpi go surogat, mianowany chlebem. Masła niema. Nafty niema. Tytoniu i cygar niema – to co jest zjadają N[iemcy].

2) Dziękuję P[anu] za obiecanie zajęcia się sprawą druku II tomu o Kamczatce tylko ta nadzieja ma jeszcze szansę powodzenia. Mianowski gdyby żył nie pozwoliłby. Już widzę P[an] jesteś optymistą co do przyszłości, co do mnie jestem pesymistą. Sprawiedliwość, prawda nie łatwo się wbiją w ciasne głowy – które wypełnia oportunizm.

3) O przesłanie manuskryptu tak trudno, że niema wcale nadziei ażebym mógł go wysłać teraz.

4) Na następnej kartce wypiszę szczegółowo wszystkie rozdziały, ilość stron, kartek etc., ilość ilustracji etc., a zarazem może odbiorę od księgarni obrachunek i jakąś gotówkę – gdybym ją miał, to poświęcę na klisze bo tych dużo.

5) Od paru tygodni choruję i gorączkuję.

Z głęb[okim] szacunkiem Dr. B. Dybowski

Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Warszawa. Uniwersytet. Gabinet] Zoologiczny
W.P. Janusz Domaniewski – Kustosz Gab[inetu] Zool[ogicznego]
w Warszawie

24/XII [19]17

Czcigodny Panie Januszu!

Zaraz po odebraniu listu wysłałem kartkę – następnie wysłałem listy odebrane i książkę czyś P[an] je odebrał. Do Krakowa przesłać manuskryptu i fotografii nie mogłem. Obecnie przesyłam kartkę z wyszczególnieniem stronic manuskryptu.

Syberja i Kamczatka

Tom II Część I^{sza} Pobyt na Kamczatce

Rok 1879 (5/VII - 13/X).

1) Wstęp. (Dane geograficzne str. 1-3

Flora Kamczatki -3-8

Fauna - 8-20

Ludność miejscowa - 20-24)

2) - Bjografja W. Steller¹⁶² - 24-41

3) - Opis zwierząt. Wyspy Beringa - 41-60

4) Ciąg dalszy dziennika

Po przybyciu na Kamczatkę

Pietropawłowski i bliższe jego okolice.

Wyspy Komandorskie spotkanie z ***

*** - pobyt na Kamczatce do 13/X 1879 r. str. 70.

Dodatek do tej części: Spis nazw: osób i miejscowości objęty w T. I objaśnienia fotogr[afii] i rysunków. Listy Wł[adysława] Taczan[anowskiego] i prof. A[ugusta] Wrześn[iowskiego].

¹⁶² Georg Wilhelm Steller (1709–1746), lekarz i przyrodnik niemiecki; związany z Petersburską Akademią Nauk, członek drugiej wyprawy na Kamczatkę prowadzonej przez Vitusa Beringa.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Zakopane
Willa „Krywań”
W.P. Janusz Domaniewski
w willi Krywań
Zakopane

27/XII [19]17

Czcigodny Panie Januszu!

Kartkę P[ana] z dnia 24/XII odebrałem z rana 27/XII zaraz odpisuję:

1) Do Warszawy wysłałem obszerną korespondencję pod adres P[ana] – widocznie przybyła do Warszawy po wyjeździe P[ana].

2) O przesyłce okazów żądanych z Muz[eum] Hr. D[zieduszyckich] nie może być mowy, a to z racji następujących: a) od miesiąca nie wychodzę z domu, więc osobiście załatwić tej sprawy nie mogę. b) W Gabinecie niema nikogo co by się mógł zająć wysyłką. c) Hr. D[zieduszyckiego] nie ma w mieście. d) prędeżby zapłacono za kosztą przyjazdu P[ana] do Lwowa, aniżeliby się zgodzono na wysyłkę okazów do Krakowa. Gdybym był zdrow i mógł wychodzić na miasto byłbym zabrał okazy do siebie i to bez zgody z zarządem odesłałbym je do Krakowa ale jak teraz stoi ze zdrowiem mojem to wyjście na świeże powietrze jest absolutnie nie możebne – przebyłem ciężką influencę – gorączka jeszcze nie ustąpiła lada przeziębienie groziłoby wywołać recydywę – gorszą niż była sama choroba.

Co do przesyłki manuskryptu to o nim pisałem obszernie w korespondencji do Warszawy. Proponuję wysłać przez wskazaną osobę resztę korespondencji prześle w liście pocztą.

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski

1/I 1918. Lwów

Czcigodny Panie Januszu!

Zaraz po odebraniu korespondencji z Zakopanego, odpowiedziałem przesyłając wiadomość, że wysyłka okazów ptaków do Krakowa jest rzeczą absolutnie nie możebną. – W krótkości wypisałem powody, dla których tak się dziać musi – powtarzać więc tu nie będę. Już od miesiąca nie wychodzę z mieszkania, miałem atak gorączki i w obecnej jeszcze chwili temp[eratura] jest wyższa niż była normalną więc na recydywę narazić się nie mogę. O ile wiem w gabinecie Hr. D[zieduszyckich] niema nikogo na święta. Hr. młodszy¹⁶⁵ odjechał.

Przykro mi wielce, że to co C[zcigodnemu] P[anu] zdawało się być rzeczą bardzo łatwą, tu u nas jest sprawą nie możebną – otóż gdy życzeniom Pańskim zadość się uczynić nie może, trzeba się pogodzić z losem i może wypadaloby na przyszłe lato przyjechać osobiście do Lwowa, ażeby załatwić wszystkie interesa ornitologiczne, jakie się kolejno wytwarzać będą. Tyle o tej sprawie, dotyczącej zbioru Muz[eum] Hr. Dzieduszyckich.

Druga sprawa jest również trudna do załatwienia. Przed samymi świętami przesłałem przez okazję do Warszawy, list obszerny, raczej dwa listy w jednej kopercie, gdzie kreślę historję wydawnictwa „O Syberji i Kamczatce”. Wydawnictwo utknęło z powodu wojny. W obecnej chwili księgarnia, widocznie likwiduje swoje zobowiązania, wypłacając na odczepnego 718 koron. Jakkolwiek dotąd nie odebrałem rachunku księgarni, lecz przypuszczam, że już dalej sprawą wydawnictwo zajmować się nie będzie – więc cała nadzieja w Kasie Mianowskiego¹⁶⁴. Czy i tu nadzieja nie zawiedzie?

Wedle życzenia Pańskiego, już od dawna byłem upakował manuskrypt i dodatki; wszystko było gotowe od sierpnia, zawiodła jedna okazja – druga miała być pewniejszą, i ta zawiodła czy obecna będzie lepszą od dwóch pierwszych! Mam wszystko w pogotowiu – duża to posyłka. Składa się z 4 osobno ułożonych zawiąnek. 1) Manuskrypt. 2) 99 fotografii, ułożonych w 7 kategorii, 3) objaśnienia fotografii i spis osób i miejscowości z I. Tomu.

I Tom wydawnictwa, przesyłam P[anu] na pamiątkę, a więc 4. paczki, które zamierzam obszyć płótnem. W liście, wysłanym pod P[ana] adresem, do Warszawy przez okazję, wypisałem sprawozdanie P[ana] Prof. Tadeusza Korzona

¹⁶⁵ Paweł Dzieduszycki (1881–1951), po śmierci ojca Tadeusza, w 1918 roku, został ordynatem i kuratorem Muzeum, po kilku miesiącach wstąpił do zakonu Jezuitów, przekazując ordynację na rzecz swego młodszego brata, Włodzimierza Dzieduszyckiego juniora.

¹⁶⁴ W dniu 20 lipca 1918 roku Janusz Domaniewski uzyskał odpowiedź od Komitetu Zarządzającego „Kasą Pomocy Imienia Doktora Medycyny Józefa Mianowskiego Dla Osób Pracujących Na Polu Naukowym” (patrz załącznik 44); Komitet przyznał środki finansowe na wydanie 2 tomu *W Syberji i Kamczatce*.

o pierwszym Tomie – miała być wydawana druga edycja tomu pierwszego, i miał być drukowany T. II; całą tę pracę poświęcam pamięci narodu Kamczadalów, który sądzony jest na śmierć, chodzi mi wielce o to, ażebym mógł tę pracę ukończyć przed zgonem moim – użyj P[an] cały zasób swej energii – którą masz P[an] w dostatecznej ilości i mierze, ażeby przeprowadzić to wydawnictwo do końca. Przed świętami dostałem wiadomość, ze strony P[ana] prezesa Tow[arzystwa] naukowego w Warszawie¹⁶⁵, że zostałem wybrany na członka honorowego owego towarzystwa, odpisałem z podzięką a zarazem z zapytaniem jaką drogą mam wysłać manuskrypty do druku w wydawnictwach Tow[arzystwa]. Czekam z niecierpliwością na odpowiedź.

Ja bym sądził, że warto byłoby ze strony Pańskiej rozpocząć opracowywanie okazów Gab[inetu] Warszawskiego z fauny kamczackiej. Fauna ta okazuje się jakem to przewidywał, o tyle samodzielna, że każdy gatunek stanowić będzie formę odmienną od wschodnio-syberyjskiej. Tak np. *Carpodacus*, który nazwałem *C. kamtschaticus* został nazwany *C. grebnitzkii*¹⁶⁶. Pica, którą nazwałem *kamtschatica*, nazwana została *P. kamtschatica*¹⁶⁷. Nucifraga, którą nazwałem *kamtschatica* została nazwana *kamtschatica*¹⁶⁸ etc. Wydawnictwo opisów, fotografii mógłbyś P[an] drukować w wydawnictwach Tow[arzystwa] naukowego – powoli uzbierałoby się kilka a następnie mogła być wydana cała monografia – fauny Kamczackiej. P[an] Akademik Bianchi¹⁶⁹ miał już w r[oku] 1914 wydać opis fauny ornitologicznej kamczackiej; gdym w roku 1915 zapytywał o to akademię petersburską, odpowiedziano, że praca ta jest w druku. Czy ona już gotowa? Trzeba się dowiedzieć o tem.

W roku 1914 miała być wydana praca Prof[esora] Kijowskiego Uniw[ersytetu] Dr. Sowińskiego o kielżach jeziora bajkalskiego. Prof. Siemienkiewicz pisał mi o tem, otóż warto byłoby dowiedzieć się, czy ta praca ogłoszoną została?

Mam gotowy artykuł o gat[unkach] kielży bajkalskich, opisanych przez Garajewa może ten artykuł dałoby się wydrukować w wydawnictwach Tow[arzystwa] naukowego w Warszawie; pisany jest po niemiecku. Mam dwa artykuły pisane po polsku o uniwersytetach we Wrocławiu i Berlinie, gdzieby je można było pomieścić.

P[an] wspomniałeś o wydawnictwie, które ma się rozpocząć od nowego roku 1918. Czy to wydawnictwo się wytworzy, kto będzie redaktorem?

¹⁶⁵ Towarzystwo Naukowe Warszawskie, w latach 1916–1918 prezesem TNW był prof. Bronisław Chlebowski.

¹⁶⁶ Dziwonia, *Carpodacus erythrinus grebnitzkii* Stejneger, 1885.

¹⁶⁷ Sroka, *Pica pica kamtschatica* Stejneger, 1884.

¹⁶⁸ Synonim nazwy *Nucifraga caryocatactes* (Linnaeus, 1758), orzechówka.

¹⁶⁹ Valentin Lvovich Bianchi (1857–1920), rosyjski ornitolog, kurator Departamentu Ornitologicznego Rosyjskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu.

Ach kiedy to się stanie, że opiekunowie *** czy dożyjemy tych chwil szczęśliwych?

Mam P[anu] do zakomunikowania, że 29/XII naleciały do naszego ogródka: 1) para kosów, ale nie siadały na jarzębinie u okna, lecz z dala krążyły po ogrodzeniach 2) jemioluszki, było ich całe stadko 3) sikory zwykle i czarne całe stadka, lecz krótko zabawiły. 30/XII już nie było tych przelotnych gości. Śnieg padał, ale nie gęsty i nie wielki, padał z przestankami – kilka dni przedtem, spadły obfite śniegi w okolicach Wiednia, to też tu we Lwowie przepowiadano śnieżycę, lecz te dotąd nas omijały. W ogóle grudzień ubiegły był o wiele chłodniejszy od grudnia z 1916 r[oku]. Mrozy dochodziły do -10 – -11°R teraz mamy stale -3 – -4°R. Niebo chmurne wiatry słabe od SW to NW. Ciśnienia powietrza dochodzą do 762 mm, dzisiaj tylko 756.

Przewiduje się śnieżycę, a wraz z tem i mrozy większe niż dotychczasowe. O opał bardzo ciężko – węgiel zabiera wojskowość, a ludność w palce dmucha.

Napisałem artykuł o Litwie i Litwinach, drukowany w Kur[ierze] Lwowskim. To wydawnictwo masz P[an] w Zakopanem. Byłbym Panu przysłał N[umer] 601¹⁷⁰, ale z racji, że dawniejsze nie doszły rąk P[ana] więc nie ryzykuję nowych przesyłek.

Wyszła bardzo dobra broszura posła Teofila Merunowicza¹⁷¹ pod nagłówkiem „Żydowska polityka narodowa obecnej doby (Die Ostjudenfrage)”¹⁷² dobrze byłoby gdybyś P[an] ją nabył i zawiózł do Warszawy, kosztuje 4 korony.

Broszura P[ana] Ant[oniego] Chołoniewskiego¹⁷³ „Duch dziejów polskich” warta przeczytania, już drugie wydanie jakoby rozkupione.

Rząd nowy w Rosji, pomiędzy innymi ogłoszeniami oryginalnemi kazał przyjąć od 7/I 1918 r[oku] nowy kalendarz – Ile to czasu trzeba było czekać na to zarządzenie. Czego nie mogła drukować Akademia Umiejętności, to drukowali Żydkowie, rządzący z ramienia W. nowego kolosa o glinianych nogach.

Na tym kończę – tę korespondencję doręczę p. Szymonowi W.

Z głębokim szacunkiem

Dr. B. Dybowski

¹⁷⁰ W numerze 61 Kurjera Lwowskiego (Lwów, wtorek, 25 grudnia 1917) na stronie 4 ukazał się artykuł B. Dybowskiego *Litwa i Litwini. Jak mamy pojmować nazwy: Litwa i Litwini i jaki jest stosunek Litwy i Litwinów do Polski.*

¹⁷¹ Teofil Merunowicz (1846–1919), publicysta galicyjski, poseł na sejm i do Rady Państwa, brał udział w powstaniu styczniowym (1863), związany z ugrupowaniami konserwatywnymi i narodowo-demokratycznymi.

¹⁷² Obszerna broszura zawierająca treści antysemityczne.

¹⁷³ Antoni Chołoniewski-Myszka (1872–1924), polski działacz narodowy.

Oddawca Dr B. Dybowski Lwów,
ul. Zaścianek 12.

Warszawa
Uniwersytet Gab[inet] Zoologiczny.
W.P. Janusz Domaniewski
Kustosz Gab[inetu] Zoologicznego
w Warszawie

18/I 1918

Czcigodny Panie Januszu!

Dzisiaj 10/I odebrałem P[ana] kartkę bez daty pisaną z Krakowa – zawiadania mnie P[an], że dzisiaj przyjechał, ale na tej kartce nie było nawet stempli pocztowej, więc jaki to dzień był? nie wiadomo.

Przesyłkę miałem gotową – czekałem na owego P[ana]; lecz się nie zjawił – 3^{ci} to raz okazja zawodzi. Ponieważ sam nie wychodzę – więc załatwić interesów nie mogę. Oto przyczyna, że nie wiem czy kto wyjeżdża do Krakowa.

Do P[ana] do Warszawy przesłałem dwie kartki; dwa długie listy przez okazję – czyś P[an] odebrał to wszystko. My przeżywamy coraz cięższe czasy – zdawało się już gorzej być nie może a tym czasem idzie biedne ***. Mrozy też zwiększają się ciągle obecnie o 5 wieczorem mamy -9°R przy jasnym niebie więc w nocy będzie o wiele większy mróz. Ptaki zalatują przelotem zimą była para kosów stadko Jemiołuszek – a od tygodnia gości para drozdów skalnych¹⁷⁴. Samca ubarwienie różne od ***. *** białawe i brzuch białawy. Sikor było dużo ale tylko tych żółte i szare – niebieskich nie było. Wielka szkoda żeś P[an] nie mógł być we Lwowie.

Pozostaję z głęb[okim] szacunkiem
Dr. B. Dybowski

¹⁷⁴ *Monticola saxatilis* (Linnaeus, 1766).

Czcigodny Panie Januszu!

Odebrałem 27/I pierwszą korektę artykułu mego, który się drukuje w Pam[iętniku] Fizjograf[icznym] w Warszawie – wysłany 9/I, doszedł dopiero 27/I, długo przeleżał, widocznie w cenzurze wolnej Polski – zarazem otrzymałem list pański z dn. 19/I rekomendowany – doszedł, więc jest nadzieja, że obecna korespondencja dojść potrafi do celu, jeżeli się ją poleci, uprzednio nie przyjmowano na pocztę listów poleconych do Warszawy, poprobujemy teraz, może czas zmienić na lepsze usposobienie urzędów cenzuralnych. Dziękuję serdecznie P[anu] za starania i cieszę się, że korespondencja moja, wysłana przez okazję doszła rąk pańskich. Książkę, którą posyłałem panu, nie zabrał jadący, jak się o tem teraz dowiedziałem, tłumaczył się tem, że może ją odbiorą i zaginie. W ogóle przesyłek nie chętnie się podejmują jadący to też nie mam nadziei, ażebym mógł przesłać manuskrypt, bo to duża paczka.

Obliczyłem według dzieła Taczanowskiego, notat moich i sprawozdania akademika Bianchi'ego, ilość form ptaków na Kamczatce; wziąłem na uwagę i relacje dawniejszych: Pallasa¹⁷⁵, Steller Kittlitz¹⁷⁶, Wozniesieńskiego¹⁷⁷, Messerschmidta¹⁷⁸ – Otóż wszystkich form jest 200, nasza Awifauna, wynosi według Taczanowskiego 320 porównawszy długość badań, intensywność ich, z tem co się dokonało na Kamczatce, to znajdziemy że ilość 200 nie jest małą; z przelotnych i przypadkowo przelotnych, znajdzie się jeszcze sporo form w przyszłości. Dziwacznie wygląda brak całych grup i działów, tak np. brak Kani. Pszczołojadów. Błotniaków. Lelków. Jerzyków. Krasek. Zimorodków. Dudków. Pluszczów. Pokląskiew. Kawek. Gawronów. Gołębi. Bocianów. Żórawi¹⁷⁹. Czapel. *** bardzo mało Trznadli, Drozdów i ptaków śpiewających. Spis ptaków kamczackich wygotowałem do 2^{go} tomu, nie wiem czy go zamieścić już teraz, czy na końcu tomu dopiero.

¹⁷⁵ Peter Simon von Pallas (1741–1811), zoolog i botanik niemiecki; członek Rosyjskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu i profesor Uniwersytetu Petersburskiego; w latach 1768–1794 na zlecenie władz podróżował po Rosji, w tym czasie przeprowadzał badania m.in. również na Syberii.

¹⁷⁶ Friedrich Heinrich Freiherr von Kittlitz (1799–1874), przyrodnik niemiecki, współpracował z Petersburską Akademią Nauk, autor dzieła *Twenty-four Views of the Vegetation of the Coasts and Islands of the Pacific* wydane w 1844 roku.

¹⁷⁷ Andriej Woznienski, hydrolog i klimatolog, badacz Bajkału, twórca stacji meteorologicznych.

¹⁷⁸ Daniel Gottlieb Messerschmidt (1685–1755), urodzony w Gdańsku lekarz i przyrodnik, odkrywca pierwszej czaszki mamuta; począwszy od 1716 roku podróżował po Syberii, zebrane przez niego zbiory zatoneły w trakcie powrotu do Gdańska; zmarł w Sankt Petersburgu.

¹⁷⁹ Żurawi, *obecna pisownia*.

Pisałeś mi P[an] uprzednio, że od N[astępnego] roku ma wychodzić jakieś czasopismo, gdziebym mógł umieścić dwa drobne pamiętniki pobytu mego na uniwersytetach we Wrocławiu i Berlinie – Czy przypomnisz sobie P[an] o tem, i czy zaczęło się to wydawnictwo, a gdyby go wcale nie było, to gdzieby się z owymi pamiętnikami zwrócić, do kogo, do jakiej redakcji. Odebrałem był przed góra miesiącem zawiadomienie, o zaszczytnem dla mnie wyborze na członka honorowego tow[arzystwa] naukowego w Warszawie, odpisałem zaraz z podzięką na odkrytce, bo wtedy nie przyjmowano listów i zapytałem w jaki sposób mam przesłać manuskrypty do druku – adresowane do rzeczzonego towarzystwa? Odpowiedzi nie odebrałem – więc prawdopodobnie korespondencja nie doszła – myślę napisać do P[ana] Kazimierza Stołyhwy o tem, lecz zanim to nastąpi – może byś Pan przy widzeniu bądź z P[anem] K[azimierzem] S[tołyhwą], lub z prezesem tow[arzystwa] nauk¹⁸⁰, zapytał, czy odebrano korespondencję moją.

Cieszę się żeś P[an] znalazł w awifaunie Syberyjskiej interesujące formy. Taczanowski je bagatelizował, nie można się temu dziwić, taki był już zwyczaj powszechny, wszak Otis Syberyjski nie chcieli w Paryżu na zjeździe przyrodników uznać za formę odmienną od Dropia europejskiego, nazwałem go był Otis Taczanowski – Tacz[anowski] nie chciał dawać owej nazwy na niepewną formę i nazwał Otis dybowski¹⁸¹, a ostatecznie okazało się że miałem rację i dziś już dropia syberyjskiego uznają wszyscy za dobrą formę. To samo było z Cervus Dybowski¹⁸². Źle się stało, że nie nastawałem na konieczność uznania Tygrysa ussuryjskiego¹⁸³ za formą nową – zaniechałem, kto inny go nazwał, ile to form w taki sposób straciliśmy. Inny prąd panuje dzisiaj – w tym kierunku pójdzie do przesady i znów wrócą do czasów „Species-consumentów” i tak to bywa zawsze. Gdy pan dotrzesz do Drozdów tam dopiero poznasz chaos straszny. Ja sobie tłómaczyłem¹⁸⁴ powstawanie różnorodnych form – wskutek tego, że gnieźdzą się w różnych miejscach. Ptaki mają nadzwyczajną pamięć lokalną i wracają zawsze tam gdzie się wylęgły, w taki sposób powstają f[ormy] z odmiany – wzrokowo one się nie dobiegają, lecz dobór skutecznie się tem, że pochodzą z jakiej miejscowości; takie ptasie zwyczaje obserwowałem i u ludzi na Syberii.

¹⁸⁰ Franciszek Jan Pułaski (1875–1956), historyk i dyplomata, sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w latach 1909–1916, 1918–1919, 1925, dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu w latach 1926–1956.

¹⁸¹ *Otis tarda dybowski* Taczanowski, 1874, podgatunek dropia zwyczajnego *Otis tarda* Linnaeus, 1758.

¹⁸² *Cervus nippon* Temminck, 1838; *Cervus dybowski* Taczanowski, 1876 jest synonimem nazwy podgatunku *Cervus nippon manchuricus* Swinhoe, 1864; mimo, że nazwa łacińska jest synonimem młodszym, często stosuje się nazwę wernakularną „jeleń dybowski”, „Dybowski’s sika deer”.

¹⁸³ *Panthera tigris altaica* Temminck, 1844.

¹⁸⁴ Tłumaczyłem, *obecna pisownia*.

Byłoby mnie bardzo przyjemnie, gdyby doszedł do skutku projekt P[ana] przyjazdu do Lwowa na Wielkanoc, może już wtedy będzie ciepło i będę mógł wychodzić z domu; obecnie każde wyjście powoduje u mnie katar, kaszel, gorączkę; korzystając z pozornie pięknych dni, jakie mieliśmy w styczniu, wyszedłem i natychmiast zachorowałem, dopiero po zażyciu chininy poprawia się.

Pisałem Panu, że mieliśmy tej zimy w ogródku naszym na jarzębinie, kilka gatunków ptasich gości, mianowicie parę Kosów, Drozdów skalnych? Jemiołuszki, Sikory i dzięcioła zielonego. Wygląd drozda skalnego był odmienny od typu, przykrywy nad ogonem białobrzężne, brzuch białawy, ogon ciemny, prawie czerniawy, głowa popielatawa. Może to nie drozd skalny, może jakaś forma u nas w kraju nie znana? Samice trudno było obserwować, to tylko mogę powiedzieć, że spód plamisty, z wierzchu popielato szare.

Jak tam u Was korespondencja z Kijowem i Petersburgiem, czyby nie można było się dowiedzieć czy wyszły w pitro¹⁸⁵ prace akademika Bianchi'ego o ptakach kamczackich, a w Kijowie prace Prof[esora] uniwersytetu Sowińskiego, o gammarusach bajkalskich¹⁸⁶. Następnie czy dowiedzieć się nie było można, czy prof[esor] Siemienkiewicz bawi w Kijowie.

Jeżeli nic są nie zmieni, tobym P[anu] na czas pobytu we Lwowie proponował nasz lokal – w prawdzie daleko jest położony od muz[eam] Hr. D[zieduszyckich] ale połączony tramwajem, zresztą dla przyrodnika młodego przestrzenie Lwowskie to rzecz błaha.

Jak byli urządzili rosyjscy uczeni zbiory gabinetu zoologicznego warszawskiego, czy geograficzny podział, czy systematyczny, i jaki P[an] zaprowadzisz w gabinecie. Ja we Lwowie podzieliłem avifaunę na geograficzne działy i sądzę, że to jak najważniejszy podział. Obecnie gabinet zoologiczny jest postponowany – krajami, *** na pierwszym miejscu, zbiory zostały usunięte i stłoczone do kupy – nikt się nimi nie zajmuje, preparatora usunięto.

Histologia, trochę anatomii porównawczej – i *** historii rozwoju stanowi treść pracy laboratoryjnej. Nusbaum nie był zoologiem a tylko amatorem. Czytając pański program jak ma być urządzony gabinet zoologiczny w muzeum – podziwiałem optymizm pański. Nauki przyrodnicze są u nas po macoszemu traktowane, ile to, że użyję pańskiego porównania, wody w Wiśle upłynie zanim się kiedyś ziści marzenie pańskie. *** w oddaleniu uznaje się za utopię, a tymczasem urządzajcie PP. Pan i Dr. Poliński i inni *** odczyty w święta, oprowadzać odwiedzających po salach, niech publiczność uczy się po trochu, niech przywyka widzieć w muzeum

¹⁸⁵ Sankt Petersburg.

¹⁸⁶ V. K. Sowiński w 1915 roku opublikował *Amphipoda oзера Baikala (Sem. Gammaridae)*. *Zoologičeskiye issledovaniya oзера Baikala* IX, Kiev, 381 pp. Praca ta zawiera dedykację dla B. Dybowskiego (patrz załącznik 45).

instytucję naukową i dla niej mającą wysokie znaczenie. Na ten temat dałoby się dużo rozprawiać – ale w piśmiennej korespondencji będzie dosyć i na tych paru uwagach.

Mam nadzieję widzenia się z P[anem] w Marcu – aby się tak stało – pozostaje z głębokim szacunkiem

Dr. B. Dybowski

30/I 1918 r.

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] z dnia 19/II otrzymałem 1/III, ponieważ była nadzieja na okazję, więc zwlekałem dni kilka z odpowiedzią – atoli jak już tylokrotnie, zawiodła nadzieja – polecam tedy niniejszą korespondencję poczcie, co oczywista spowoduje opóźnienie odpowiedzi, ale chyba trafi jeszcze przed wyborami P[ana] w podróż projektowaną. Odpowiadam kolejną na różne kwestje:

1) Jeżeli P[an] przybędziesz do Lwowa, to na główny Dworzec, a nie na Podzamcze. Zabieraj P[an] z sobą mały pakunek; taki, ażeby go zabrać było można do Tramwaju – bo inaczej transport rzeczy drogo kosztuje. Wsiądziesz P[an] do Tramwaju, znaczonego literami K.D. a mianowicie do jednowozowego, bo dwuwozowy K.D. zatrzymuje się dalej od nas, zaś jednowozowy bliżej. Oba tramwaje bez *** przystanku. Gdy tramwaj stanie na miejscu – wysiądziesz P[an] z niego i udasz się trotuarem wprost ku gmachowi szkoły przemysłowej, zajęty obecnie na szpital wojskowy; na nim powiewa chorągiew czerwonego krzyża. Doszedłszy mimo pustego placu do ulicy Snapkowskiej, idącej wzdłuż gmachu, przekroczysz ulicę w poprzek i wzdłuż boku gmachu wręcz w kierunku uprzednim dojdiesz aż do Ulicy Żyzińskiej zwrócisz się P[an] na nią a więc na prawo dojdiesz poniżej do początku ulicy Zaścianek i tu ujrzysz Willę stojącą na wzgórzu to jest N12, czyli biały Dworek, gdzie mieszkamy. Przygotujemy osobny pokój dla P[ana] nie miej P[an] żadnych skrupułów. Pomiedzy przyrodnikami jesteśmy jakby bliscy krewni.

2) Dzisiaj odebrałem korektę od Stołyhwy wysłaną 21/II. Doręczono mi ją dzisiaj 5/III jutro ją wysyłam z powrotem jako list polecony wraz z korespondencją obecną do Pana, którą także polecam.

3) Ilość ptaków, podana przez Taczanowskiego 320, może nieco za mała, ale odmiany trzeba liczyć osobno, przyjdzie czas, jako zwrotna fala, do ściągania odmian więc niechaj zrąb główny pozostaje zawsze mocny nienaruszony.

4) Byłoby bardzo dobrze, gdybyś P[an] zapoznał z nową nomenklaturą rodzajów naszych ziomeków, lecz pozostawaj P[an] przy nowej nomenklaturze użytej przez Taczanowskiego.

5) Ja tu nie mam możliwości śledzić za rozwojem literatury ornitologicznej, dotyczącej Wschodniej Azji, czekałem na ogłoszenie pracy Bianchiego o ptakach kamczackich. On mi obiecał przesłać egzemplarz jeden. 2 przez P[ana] wymienione prace Bianchiego znam „kratki obzor”¹⁸⁷ i atczet¹⁸⁸.

¹⁸⁷ Krótka recenzja, ros.

¹⁸⁸ Raport, ros.

6) Pisano w naszych gazetach, że w Warszawie istnieje Tow[arzystwo] mające na celu komunikację z Kijowem. Sądziłem więc, że P[an] wiesz o niem. – Tu próbować będę – bo także mówią o utworzeniu takiego Tow[arzystwa]. Ja dotąd nie mogę się dowiedzieć, czy uniwersytet Kijowski wrócił na swoje miejsce z głębi Rosji.

7) Dziękuję P[anu] za chęć dowiedzenia się, gdziebym mógł pomieścić pamiętniki moje z czasu pobytu we Wrocławiu i Berlinie.

8) Bardzobym pragnął móc przesłać manuskrypt o Kamczatce ale na nie szczęście okazji pewnej nie mam dotąd, a przez niepewną nie mogę, bo bruljonu nie posiadam.

9) Zaczekam z rękopisami niemieckimi, aż do czasu, gdy manuskrypt o Kamczatce będzie mógł być przesłany. Trzeba wiedzieć kto jest Redaktorem niemieckich artykułów, bo na to wymaga się dokładnej znajomości języka niemieckiego. Taki wzorowy Redaktor w Wiedniu jest P. Otto Peste czy takim jest Redaktor warszawski!

10) Co do rozmieszczenia ptaków według stref i krajów geograficznych, to nie potrzeba na to większego lokalu – wielkie ptaki: Strusie, Kazuary, trzeba ustawić wspólnie w dużej oszklonej klatce po środku sali, trzeba tylko z góry określić ilość gatunków i okazów każdego kraju. Jeśli się ma osobno ustawione obecne rozmieszczenie można by uważać za wstęp do dalszego ugrupowania.

Byłoby wielką dogodnością, gdyby przy spisie ptaków krajowych, były opracowane dokładne tablice synoptyczne dla rodzin i rodzajów ptaków.

W ogóle jest nawał pracy przed nami, aby nam sił i środków wystarczyło! Zdaje mi się, że na wszystko odpowiedział w obecnej korespondencji.

U nas były dni prawdziwie wiosenne, temp[eratura] w cieniu wynosiła od +9–10°R w cieniu, a na słońcu bywało +15–18°R, od wczoraj jednak bywa mróz w nocy -2°R. Dzisiaj wieje wiatr silny b[ardzo], a przytem zimny. Temp. w cieniu we dnie ±0.

Nie mogę się pozbyć kaszlu – dobre i to, że gorączki nie mam teraz – ale też wystrzegam się przeziębienia, nie wychodzę z domu.

Dra J[ana] Grochmalickiego przeniesiono do Galicji – więc zbiory w Nowogrodzkiej Ziemi przerwano – a szkoda. Dr. Jan Grochmalicki jest doskonały kolektor. Gdyby to ode mnie zależało, uważałbym go za najlepszego kandydata na zastąpienie Ś. P. Prof. [Józefa] Nusbauma. Nie możemy się wystracić o zwolnienie jego z wojska; był niedawno we Lwowie, bawił tu za urlopem 3 dniowym. Jak go tu nie ma *** 13/III upływa rok od zgonu N[usbauma] a nam się zdaje że już wieki ubiegły od jego odejścia.

Pozostaję z głębokim szacunkiem
5/III 1918 Dr. B. Dybowski

Oddawca Dr B. Dybowski
Lwów
Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet
Pracownia Zoologiczna
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

10/III 1918

Czcigodny P[anie] Januszu!

Piszę pośpiesznie – list obszerny wysłałem uprzednio. Natychmiast wyślij P[an] prace swoje Prof. Kwietniewskimu¹⁸⁹ – P[an] zrozumiesz dlaczego rozmawialiśmy wczoraj o Doktoryzacji Jego: są dobrze usposobieni – ja ze swojej strony będę popierał jak najgoręcej. O reszcie pomówimy obszerniej przy widzeniu.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski
10/III 1918.

¹⁸⁹ Kazimierz Kwietniewski (1873–1942), zoolog, profesor, kierował Katedrą Anatomii Porównawczej na Uniwersytecie Lwowskim.

Czcigodny Panie Januszu!

List obszerny, traktujący o wszystkich kwestjach, wysłałem pocztą – następnie kartkę króciutką wysłałem też przez pocztę. Czyś je P[an] odebrał proszę zakomunikować. Obecnie czekam na przyjazd Pański – co nastąpi jeżeli się nie zmienią warunki, o to się też obawiamy, gdyż przewidują stan oblężenia¹⁹⁰. Od kilku dni wychodzę z domu, nie wiem czy tego wyjścia nie przechoruję.

Wiosna nieoczekiwanie zawitała, dzisiaj mieliśmy na słońcu +20°R a w cieniu +9°R, w nocy bywają słabe mrozy -1 albo -3°R. Dni słoneczne jasne.

Przysłał P[an] Redaktor Pam[iętnika] Fizjograf[icznego] korektę – szła 10 dni, odesłałem nazajutrz po odebraniu – poleciłem tak też polecony jak i list wysłany do Pana. Jeszcze dotąd nie wiadomo czy PP prof. wyjadą do Warszawy. Oto wszystko w tej chwili i przy tej okazji napisać mogę.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

¹⁹⁰ Od 1 listopada 1918 do 22 maja 1919 roku trwał polsko-ukraiński konflikt zbrojny zwany Bitwą o Lwów, w czasie którego miasto było obleżone; z tego okresu pochodzi określenie młodych polskich obrońców – Orleńa Lwowskie.

Czcigodny Panie Januszu!

Jak wszyscy ogrodnicy galicyjscy wyczekiwali deszczu w obecnie niezwykle gorącym i suchym kwietniu, tak my wyczekiwaliśmy korespondencji pańskiej z Warszawy. Byliśmy niespokojni, były różne domysły, oczywiste pomiędzy nimi były i obecnie panujące stosunki na poczcie nie pomijane. Nareszcie pod koniec kwietnia, nadszedł list P[ana] z 18/II i wiadomość, że jest to już druga korespondencja wysłana z Warszawy po powrocie P[ana] ze Lwowa, tej pierwszej nie odebraliśmy niestety dotąd. Na trzeci dzień po wyjeździe P[ana] do Warszawy, przesłałem kartkę nie rekomendowaną, prosząc o zawiadomienie jak P[an] podróż powrotną odbył, w czasie tym odebrałem list od Dr. Polińskiego, pisany przed odjazdem P[ana] z Warszawy, a od P[ana] Kręckiego¹⁹¹ 3 kartki z różnymi datami, różnymi o dni 20. Z Krakowa wysłane przez P[ana] Mariana Dubieckiego¹⁹², szły kartki 10 dni zanim rąk moich doszły. Takie są tu porządki pocztowe.

Korespondencję P[ana] z 18/IV odebrałem 30/IV. Prawie jednocześnie z listem p[ani] dotarł mnie *** i list 2^{gi} Dr. Polińskiego, także z datą 18/IV więc drogę z Warszawy do Lwowa odbywają listy dni 12. Otóż bacząc na takie porządki pocztowe trudno oczekiwać regularnych korespondencji. Niezwykle ciepły, nawet gorący był kwiecień – rozwój roślinny niezmiernie przyśpieszony. Czeremcha, drzewa owocowe, bzy i kasztany kwitły – ale dotąd jaskółek niema, kukułki nie słyhać – widocznie oczekiwać musimy na powrót chłodów.

Odebrałem list od Dr. J. Grochm[alickiego], był w Odesie *** do Ekaterynosławia.

Dziękuję najserdeczniej za starania P[ana] dotyczące moich interesów. Siedzę stale w domu, ani w Uniwersytecie, ani w Muz[eum] Hr. Dz[ieduszyckich] nie byłem. Wiem z gazet, że Prof. Kwietniewski został ostatecznie mianowany Prof[esorem] zwyczajnym, widziałem się z nim raz tylko – jeden. Choroba ciężka jego żony i starszego synka zatrzymują go w domu. Także z gazet dowiedziałem się, że Dr. Hirszler mianowany Prof. nadzwyczajnym. Prywatnie dowiedziałem się, że Dr. Faliński habilitował się, więc mamy docentów zoologii, aż 5^{ciu}, za to botaników bardzo mało, tu dotąd ani jednego. Od czasu wyjazdu P[ana] ze Lwowa mieliśmy dwa nowe napady zbójckie, powycinali szyby z okien, wyłamali kraty – lecz nie byli we wnętrzu, w kuchni na dole, włazłszy przez okno, zabrali statki

¹⁹¹ August Roman Kręcki (1843–1920), pracownik Ekspozytury Rządu Narodowego, za udział w powstaniu styczniowym zesłany na Syberię.

¹⁹² Marian Karol Dubiecki (1838–1926), historyk, sekretarz Rusi w Rządzie Narodowym powstania styczniowego, zesłaniec syberyjski.

kuchenne oto, wszystko to co się dało zabrać. Porozcinali druty żelazne, kolce *** w ogrodzeniu. Zatrwożeni tymi napadami złodziejskimi, udaliśmy się do policji, podałem prośbę o pozwolenie na broń palną – odmówiono pozwolenia. Zmuszeni byliśmy dać mieszkanie oficerowi wojska austriackiego, może obecność osoby wojskowej w domu uchroni od napadów. Mimo tej obecności – barykadujemy się co wieczora i ciągle spodziewamy się nowych napadów.

Od Grochmalickiego mieliśmy kilka listów, zawędrował do Mikołajewa nad ***, ciekawe to miejsce – ptaków multum, poluje rzadko, bo czasu na to niema, jest używany za tłumacza przy zakupie koni – więc jest ciągle w rozjazdach po wsiach okolicznych.

Z ryb dużo zebrał – ciekawe gatunki. Z Mikołajewa będzie musiał wędrować do Ekaterynosławia, a stamtąd do Marjumpola nad morzem Azowskim – Sądził, że będzie mógł z Mikołajewa pojechać na jeden dzień do Odessy, a tam byłby się mógł dowiedzieć od prof. Hryniewieckiego¹⁹³ o losach Prof. Uniw[ersytetu] Kijowskiego: Dr. Siemienkiewicza i Dr. Sowińskiego. Starania nasze, ażeby Dr. Grochm[alickiego] zwolnić z frontu, nie powiodły się niestety, tyle lat traci na zajęcia bakteriologiczne, a tu tyle pracy naukowej spoczywa odlogiem.

Coraz ciężej u nas z aprowizacją – ceny bajeczne na wszystko – a co gorsza, że i płacąc nie można dostać nawet najpotrzebniejszych produktów. Mięsa i tłuszczów nie ma w sprzedaży; z trwogą oczekujemy na dalszy rozwój wypadków. W okupacji austriackiej nie pozwolono jeździć koleją cywilnym, jak długo potrwa zakaz, niewiadomo.

3/V w nocy mieliśmy słaby przymrozek, term[ometr] minimum wskazywał ± 0 , na czarnych dachach widać było o 5 godzinie z rana białawy szron, wiatr chłodny we dnie z N. Niebo najzupełniej jasne, spodziewać się trzeba na jutro zimna w nocy.

List ten przeleżał do dzisiaj 6/V z powodu zaszłych rannych wypadków.

Dzisiaj w gazetach ogłoszono rozkaz komendy N[arodowej] w Mińsku Litewskim: ażeby właściciele ziemscy wracali do swoich majątków w przeciągu 8 dni, ażeby włościanie oddawali to co zagrabili. [wykreślenie] Dziwne rzeczy się dzieją – świat tak wygląda jak gdybyśmy mieli do czynienia z obłąkanymi.

Wprost myśleć się nawet nie chce, patrząc na te bezmyślne czynności do koła. Quem vult perdere Jupiter dementat¹⁹⁴.

¹⁹³ Bolesław Hryniewiecki (1875–1963), botanik, w latach 1914–1919 był dyrektorem ogrodu botanicznego w Odessie.

¹⁹⁴ Prawdopodobnie chodzi o łacińską sentencję *Quos Iuppiter perdere vult, dementat prius* – Kogo Jowisz chce zgubić, temu wpierw rozum odbiera.

Kończę korespondencję niniejszą, mając nadzieję że odbiorę nowe wiadomości – oby pomyślne od P[ana]

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski 3/V 1918

Dzisiaj odebrałem z Krakowa od sekretarza Akademii zawiadomienie że prof. Siedlecki¹⁹⁵ referować będzie o pracy P[ana] pod nagłówkiem Formy geograficzne gatunku *Catharus dryas* Gould¹⁹⁶.

¹⁹⁵ Michał Siedlecki (1873, zm. 11 stycznia 1940 w obozie Sachsenhausen), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, prowadził badania w zakresie protozoologii, cytologii i biologii morza.

¹⁹⁶ *Catharus dryas* Gould, 1855), drozdek czarnogłowy.

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Wczoraj 13/VI odebrałem list P[ana] z dnia 5/VI, więc był w drodze tylko dni 8; gdy mój list, ażeby dojść rąk P[ana] potrzebował aż 3 tygodn[ie] czasu – Smutno – tak smutno, że jak się P[an] wyrażasz, przygnębia nas smutek do bezwładu – Myśl przestaje słuchać woli, nie może się oderwać od przedmiotów bólów, „przetrwać” rozkazuje rozum, ale serce nie słucha i często nakazuje „rozstać się z męczarnią”. Taki smutny temat jest dzisiaj na myśli u wielu.

Sądziłem że będę mógł korzystać z okazji – miałem wygotowany list do P[ana] i przesyłkę – ale okazja zawiodła.

Przesyłka obejmowała gniazdko, znalezione w naszym ogródku w wysokim od ziemi na $1\frac{1}{2}$ M[etra] we wnętrzu Jałowcowego krzaku. Miało to gniazdko tegoroczne, krótko poprzedzając historję – Roku przeszłego już w kwietniu zaczęły niepostrzeżone ptaszki budować gniazdko w tym samym jałowcu, gniazdko nie wykończyły i znikły z ogródka. W tym roku założyły gniazdko wyżej, ukończyły je i już w Maju były 3 pisklęta. Zaczęto stąd często zachodzić do gniazdko i po pewnym czasie zniknęły, jeszcze niewielkie pisklęta. Z razu sądziłem, że może kot był tu czynny, lecz zbadawszy dokładnie stan gniazdko, jego obsadę na cienkich gałązkach, pod kątem ostrym wznoszącą się do góry – przyszedłem do przekonania, że tu mamy do czynienia z przeniesieniem piskląt na inne miejsce – Kot byłby włączając zniszczył, albo nadpsuł¹⁹⁷ a ono wcale nie uszkodzone, gałązki cienkie, które służyły krzyżując się ze sobą *** podstawę szeroką dla gniazdko, są nienaruszone, a również nienaruszone fundamenta gniazda obszerne. Nie widzę innej możliwości objaśnienia zniknięcia piskląt, jak przeniesienie ich na inne miejsce. W praktyce wieloletniej na Syberji nie miałem ani jednego wypadku podobnego. Nieraz braliśmy gniazdko z małemi pisklętami do klatki i w ten sposób hodowaliśmy je przy pomocy rodziców, które zalatywały do klatki i nie wnosiły z tamtąd piskląt. Czy miałeś P[an] w swej praktyce wypadek do tego podobny? Gniazdko zachowuję dla P[ana]. O ptaszku nic nie mogę powiedzieć, obserwacje moje były pobieżne, a do tego wzrok mój zawodził – zdaje mi się, że miał główkę czarniawą – z gęstych krzaków grabowych, przelatywał do Jałowca tak niepostrzeżenie – krótką na $\frac{1}{4}$ M[etra] szerokości ścieżką, że przyjrząc się mu, było wielce trudnym zadaniem, a dla mojego oka niemożliwym.

¹⁹⁷ Nadpsuł, obecna pisownia.

Może kiedy, przy swobodniejszej myśli, spiszę P[anu] spostrzeżenia nasze dotyczące przenosin jaj i piskląt przez ptaki, jak np. Żórawie¹⁹⁸, Dropie, Tracze, Ary, Kaczki, Aix galericulata¹⁹⁹ z miejsca na miejsce.

Taczanowski przypuszczał, że Żórawie przenoszą jaja biorąc je pod skrzydła. Brehm²⁰⁰ utrzymuje dla Siewki, że przenosi pisklęta za pośrednictwem palców u nóg. Aleuci są zdania, że Ary przenoszą pisklęta w dziobie, to samo mają czynić Tracze i kaczka Mandarynka. Po tej ekspansji w dziedzinę ornitologii, przechodzę do kwestji druku 2^{go} Tomu. Tak pech mnie prześladuje z drukiem wszystkiego – Druk nie przyniósł mi dotąd ani szeląga dochodu. Pisałem i piszę zawsze bezpłatnie, dosyć dla mnie, że i te wypowiedane będą dostępne dla wielu. Odbitki z druków oddawałem do Ks[ięgarni] darmo, żaden z nich nie zgłosił nigdy – że się dzieli ze mną zyskiem; tak np. wyprzedano wszystkie odbitki z Bjogr[afii] Okryski i Sierakowskiego²⁰¹, ale ja na tej wyprzedaży nic nie miałem; proponowano przed wojną drugie wydanie – zgodziłem się na to, nie wymagając żadnego wynagrodzenia. Obecnie wiadomości odebrane od P[ana] odnośnie do druku 2 Tomu o Kamczatce – pesymistycznie mnie nastrajają – Co robić? Na to ja rady nie mam.

O trzęsieniu ziemi na Kamczatce miałem tylko wiadomości gazeciarskie, dawno już się przerwały nasze korespondencje z Syberią i Krajem Amurskiem, a Kamczatką. Gazety głosiły, że półwysep stał się małą wyspą reszta zapadła w otchłań oceanu²⁰². P[an] mi donosisz, że Pietropawłowsk zniszczony doszczętnie. Mój opis Kamczatki byłby więc obecnie na czasie, jako pośmiertne wspomnienie o niej.

Miałem uprzednio, po wydaniu I. T[omu] o Kamczatce, kilka korespondencji z Zagranicy – gdzie proszono, ażeby w dalszej części wydawnictwa brał za wzór pracę prof. Siedleckiego, odpowiedziałem, że opis prof. S[iedleckiego] uważam za malowidło²⁰³. Opis zaś mój za fotografię – tam panuje sztuka tu władca życia i nigdy nie zamienię życia na sztukę chociażbym był Humboldtem²⁰⁴.

¹⁹⁸ żurawie, *obecna pisownia*.

¹⁹⁹ Kaczka mandarynka.

²⁰⁰ Alfred Edmund Brehm (1829–1884), niemiecki zoolog, autor dzieła *Życie zwierząt* (1864–1869).

²⁰¹ Zygmunt Sierakowski (1827–1863), skazany na karę śmierci za udział w powstaniu styczniowym. B. Dybowski napisał artykuły *Pamięci Zygmunta Sierakowskiego* (1906) oraz *W imię prawdy. Sprostowanie faktów dotyczących biografii Zygmunta Sierakowskiego, skreślonej przez autora „Historii dwóch lat”* (1908).

²⁰² Na rosyjskiej Kamczatce często występują silne wstrząsy tektoniczne. Dwa uznane zostały za największe trzęsienia ziemi. Jedno z nich miało miejsce 16 października 1737 roku, niedaleko wybrzeża półwyspu, drugie zaś 4 listopada 1952 roku. Ich siła wynosiła odpowiednio 9.3 i 9.0 w skali Richtera. W obu przypadkach skutkiem kataklizmu była fala tsunami.

²⁰³ M. Siedlecki był autorem m. in. takich opracowań jak: *Jawa. Przyroda i sztuka* (1913), *Głębiny* (1916), *Państwa zwierzęce* (1916).

²⁰⁴ Alexander von Humboldt (1769–1859), niemiecki przyrodnik i podróżnik.

Co bylibyśmy dali za dziennik, np. prowadzony przez którego z otoczenia Wł[adysława Jagie[łły] w czasie podróży ówczesnej z Wilna do Krakowa. Jak drogocenny byłby dziennik podróży po kraju jeszcze dawniejszych czasów, obraz malowany a la S[iedlecki] pozostanie malowidłem, namalować go można nie wyjeżdżając z kraju na wzorach cieplarnianych.

Co do innych spraw, poruszonych w piśmie P[ana], to wydział teologiczny na Uniw[ersytecie] Warszawskim jest tyle potrzebny, co 5 koło u wozu. My tu z ś. p. Prof. Staneckim²⁰⁵ przemyśliwaliśmy długo nad tem, ażeby się pozbyć teologów z uniw[ersytetu] gdyż oni stanowią zaporę dla wszelkich myśli postępowych na uniwersytecie. Dłaczego Warsz[awski] Uniw[ersytet] zgodził się na taki megalians kiedy *** tego rozumem dochodzić nie można. Gdyby mój artykuł pod nagłówkiem „Światopogląd” mógł ujrzyć światło dzienne w druku – ale cóż, kiedy pech – bo nawet na razie i P[an] Andrzej²⁰⁶ zapisał się do oportunistów, a w skutek oportunistu Myśli Niepodległej – bierze górą ciemnota – i modlą się głupcy prosząc o cud?

Cieszę się że P[an] Dr. P[oliński] stale już będzie pracować w gabinecie – praca ogromna ale trzeba zaprowadzić porządek ze zbiorami.

Miałem kartkę i posyłkę rozprawy P[ana] Dr. P[olińskiego]. Zbieram się z obszerną korespondencją, dotyczącą B. limnacoides Schrank²⁰⁷ i Gyraulus switezianus²⁰⁸, ale na to potrzeba chwili swobodnej myśli, spokoju, którego nie mam i mieć nie mogę. Podziękuj P[an] tymczasem w moim imieniu P[anu] Dr. P[olińskiemu]. Dr. J. Grochm[alickiemu] odmówiono po raz 6^{ty} zwolnienia – bawi nad Azowem, zbiera w morzu, ma utrudnienia i na tem polu, robić wycieczek nie może. Brat jego młodszy, raniony w wojsku – amputowany, obecnie mocno zaniemógł – wątpią o życie jego.

Zewsząd zło – oto treść myśli naszych. Pocięcha jedyna, że „Getheilte Schmerz ist halber Schmerz”²⁰⁹. A dzielimy się tym „Schmerzem” z milionami!

Z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski 14/VI 1918

List napisany 14/VI miał być odniesiony tegoż dnia na pocztę, ażeby go polecić lecz niestety spóźniono się z tem, więc przeleżeć musi do jutra; korzystając z tej zwłoki dopisuję jeszcze kilka szczegółów mogących obchodzić P[ana].

²⁰⁵ Prawdopodobnie chodzi o prof. Tomasza Stanieckiego (1826–1891), fizyka, rektora Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1890–1891.

²⁰⁶ Andrzej Niemojewski (1864–1921), redaktor czasopisma *Myśl Niepodległa*.

²⁰⁷ *Deroceras limacoides* (Simroth, 1904).

²⁰⁸ Patrz przypis 158.

²⁰⁹ Podzielony ból to połowa bólu, *niem*.

1. Od czasu P[ana] bytności, byłem parę razy u Dz[ieduszyckich]²¹⁰ ale zastawiałem ciągle wszystkie drzwi zamknięte. P[an] Jarosław²¹¹ był u mnie przed odjazdem, dostał urlop do października, wygląda źle, wyraz twarzy świadczy, że choroba wraca. Był nerwowo podniecony, bawił krótko, nie miałem możliwości do wiedzieć się – kiedy artykuły moje doczekają się druku.

2. Synek starszy Prof. Kwiet[niewskiego] chory na kamień w pęcherzu. Rodzice z nim wyjechali do Krakowa dla operacji, nie mając zaufania do tutejszych operatorów. Operacja udała się, wyjęto kamień, który ma być wielki – atoli operowany zachorował na szkarlatynę, ale ta już jakoby przeszła, gorączka ustąpiła – Prof. wrócił do Lwowa – z nim nie widziałem się jeszcze – małżonka Prof. i matka jej, która przybyła do Krakowa z Warszawy pozostaną przy operowanym miesiąc cały w Krakowie – koszta tego wyjazdu i operacji wynoszą przeszło 3000 koron.

3. J. Hirszler już jest nadzw[yczajnym] prof[esorem]. Prof[esor] Kwiet[niewski] awansowany na zwyczajnego.

4. Prośba moja do Ministra oświaty Cwiklińskiego – nie przyniosła pożądanego skutku – Zarząd Obrony Krajowej odmówił po raz 6^{ty} zwolnienia Dr. J. G[rochmalickiego].

5. Miesiąc czerwiec odznacza się skokami od upałów we dni, do przymrozków w nocy – u nas w ogródku pomarzęły: ogórki, fasola, pomidory – powiadają, w obrębie Galic[ji] – pomarzęły nawet kartofle a na górach wszystkie zasiewy przyszłe urodzaju ucierpią wiele a tu drożyzna dochodzi do cen wprost bajecznych.

6. Założono t[ak] z[wane] konsum profesorskie, dla zaradzenia brakom żywnościowym. Zapłaciliśmy wstępne $35 + 5 = 40$ koron, a obecnie jesteśmy bez chleba – mąki i krup grochu-fasoli; już 3 dni, jak niedostaliśmy chleba, ani czegoś zastępczego. Pieczemy placki z kartofli, a te zastępują chleb. Kartofle kończą się, więc troska co będzie dalej?

7. Teraz u nas po 3^{ch} razowych próbach bandyckich dostania się do wnętrza mieszkania przyczem ponieśliśmy szkody dotkliwe w powybijanych szybach – nastal spokój jak sądzimy chwilowy; daliśmy jeden z pokoików na mieszkanie dla oficera austriackiego, drugi taki pokój studentowi z Akademii technicznej; więc już nie stróżujemy po nocach, a to uprzednio odbywaliśmy kolejne stráže – Helena i Halina do 12. ja od 12 do 4 z rana – Do stróżowania pomagają nam pies, którego byli skradli, wrócił po miesięcznej niewoli i pełni czynność ostrzegania przed obcymi.

²¹⁰ Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie.

²¹¹ Jarosław Ludomir Łomnicki (1873–1931), profesor, entomolog, Dyrektor Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie (1915–1931).

8. Do opisu hodowli psów na Kamczatce, nie mogłem dodać szczegółów bardzo ciekawych, ale w treści, jak się zwykle mówi, nieprzyzwoitych. I tak psy karmią się ludzkimi ekskrementami. Łomuci²¹² Korjacy²¹³, Kamczadale²¹⁴ i rosyjscy mieszkańcy Kamczatki nie mają wcale wychodków. Psy ich oczyszczają natychmiast miejsce z wypróżnienia ludzkiego, zjadając je z wielką żarłocznością. Odbываяc usiadkę na wsi, trzeba mieć dobrą pałkę w rękę, ażeby odganiać psy przy wypróżnianiu się czyhające dookoła – Isprawnik²¹⁵ Popów stawiał przy sobie dwóch stróżów z pałkami, gdy odbywał usiadki. Myśliwi polując na sobole karmią psa swoimi ekskrementami. Łomutów karmienie psów^{***}, to samo Korjaków.

Po wsiach syberyjskich świnie stoją do konkurencji z psami, gdybym miał wówczas suche klisze ilebym mógł ciekawych zdjęć dostarczyć dla folkloru. Otóż teraz przemysłowi^{***}, używają wydzielin ludzkich dla fabrykacji spirytusu, a inni ze spirytusu fabrykują szampany, jak ongiś ś.p. Osterlof w Grochowie pod Warszawą fabrykował szampan, który Dorpatczanie spijali jako prawdziwe Clicquot²¹⁶, dziś spijają w Warsza[wie] szampany Hamburskie z markami fałszowanymi.

9. Korjacy, Łomuci, Jakuci północni, Czukcze, chcąc złowić Rena przysiadają na ziemi, udając że uryniają – Remy cisną się na miejsce, gdzie się spodziewają znaleźć urynę ludzką którą widocznie bardzo lubią i dają się z łatwością złowić.

10. Dr. J. Grochm[alicki] był w Odessie, widział się z prof. Hryniwieckim, botanikiem, ten nic nie wie o prof. Siemienkiewiczu i Sowińskim.

11. Odbывая się obecnie sądy nad Legionistami – Węgry okrutnie obchodzą się z nimi, nie dopuszczają obcych, fałszują ich zeznania etc. Ludzie co walczyli za wolność ludów uważani są za przestępców – a sądzą ich ci, którzy walczą za niewolnictwo narodów, taka smutna kolej losów naszych obecnych, a wszakże to coś my mówili potężnej R[osji] że orzeł biały, ptak wolności i braterstwa ludów przeżyje Moskwo i ciebie, powiedzieć możemy i tym, którzy uznają siebie za potęgę wszechświatów.

12. Zabroniono na Ukrainie używać oficjalnie języka ukraińskiego – Ataman Skoropadzki²¹⁷ usuwa urzędników ukraińskich a zastępuje ich Rosjanami^{***}.

13. Z gazet wiemy, że obecnie w Warszawie nie macie żadnych gazet.

²¹² Eweni, dawniej Lamuci – autochtoniczny lud syberyjski, spokrewniony z Ewenkami i wraz z nimi określany dawniej jako Tunguzi.

²¹³ Koriacy – lud zaliczany do paleoazjatyckich, zamieszkujący głównie Koriację (Kraj Kamczacki).

²¹⁴ Kamczadałowie – lud Itelmenów, wcześniej określenie stosowane dla wszystkich paleoazjatyckich ludów zamieszkujących Kamczatkę (Czukczów, Koriaków, Itelmenów a także tunguskich Ewenków).

²¹⁵ Isprawnik – naczelnik policji w powiecie za czasów carskiej Rosji.

²¹⁶ Veuve Clicquot Ponsardin – znany szampan produkowany od 1772 roku.

²¹⁷ Pawło Skoropadzki (1873–1945), ukraiński polityk i wojskowy, przez kilka miesięcy w 1918 roku stał na czele Państwa Ukraińskiego.

14. Nie wiem czy wiecie, że okradziono Uniw[ersytet] tutejszy – skradziono łańcuchy rektorskie i dziekanów, wartości 300.000 koron i pieniędzy papierowych na 80.000 koron, powiadają że wyśledzono złodziei, ale czy znajdują się skradzione przedmioty – to jest rzecz wątpliwa.

15. Kradną wszędzie. Jakoby *** już ma 3 miliony zarobku, do końca działalności potrafi sobie przysporzyć jeszcze raz tyle.

16. Tego roku nie mieliśmy ani razu burzy z grzmotami i błyskawicami. Deszcze jeżeli padają, to jesienne, o drobnych kroplach, przy silnym obniżeniu temperatury. Takie dni słotne przypominają jesień. Chrząszczów majowych nie było tego roku.

17. Posuchy i zimne noce dokuczają nam – Majówek nie było tego lata.

18. Truskawki po większej części z pustym kwiatem. Co będzie z owocami nie wiadomo jeszcze. Przepowiadają brak owoców, agrest duży bujny. Porzeczki mierne.

19. Do Zakopanego wielkie trudności, nie wolno wydawać pasportów jak tylko chorym, a tym wolno chorować nie dłużej jak tylko 5 tygodni – nie więcej.

20. Dr. Jadwiga Wołoszyńska wydała pracę ciekawą, o planktonie ze Świ-tezi²¹⁸, który zebrany został przez Dr. J[ana] Grochmalickiego.

21. Mój artykuł o Kościuszcze, drukowany w Kosmosie²¹⁹ już przeszedł dawno korektę. Kiedy dostanę odbitki?

22. Nie wiem także, kiedy mnie dojdą odbitki z pod redakcji P[ana] K[azimierza] S[tołyhwy].

23. Od P[ana] Augusta Kręckiego nie mam już dawno wiadomości. Co się z nim dzieje? Ostatnia kartka od niego była po powrocie P[ana] do Warszawy, pisał że nie widział P[ana].

Oto jest „pot pourri²²⁰” z myśli, które kolejno kładły się pod pióro – kończę, polecając się pamięci P[ana].

Lwów noc z 14 na 15.VI noc jasna, ciepła, cicha.

²¹⁸ W 1917 roku ukazała się publikacja *Przyczynek do znajomości glonów Litwy*, Rozprawy i Wiadomości Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. T. 57, Ser. B.

²¹⁹ Artykuł *Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko* ukazał się w 42 tomie Czasopisma Polskiego Towarzystwa im Kopernika „Kosmos” we Lwowie datowanym na 1917 rok, w rzeczywistości wyszedł w 1918 roku.

²²⁰ Bezlądna mieszanina, *franc.*

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Muz[eu]m Zoologiczne
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

16/VI 1918
Lwów

Czcigodny Panie Januszu!

Wczoraj 15/VI wysłałem korespondencję obszerną na dwóch arkusikach spisana, pod adresem P[ana] kiedy ona i czy dojdzie rąk P[zańskich]? (Kor. polecena).

O przybyciu P[ana] do Zakopanego chyba nic nie będzie. Pozwolono przyjeżdżać tylko chorym – zdrowi nie mają prawa przebywać tam.

Wszystko co mi było na myśli wypowiedziałem w rzeczonyj korespondencji. Podziękuj P[an] serdecznie Dr. W[ładysławowi] P[olińskiemu] za listy i odbitki mi przysłane – zbieram się z długą korespondencją do niego.

Od Kręckiego odebrałem na raz dwie kartki.

Za zwolnieniem Dr. J[ana] Groch[malickiego] odmowną 6^{ta} odebraliśmy odpowiedź.

U nas gorąco – sucho – deszczu wyczekujemy jak Żydzi manny na pustyni.

Przesyłamy wraz z Hałą serdeczne pozdrowienia, często wspomniany pobyt Pana we Lwowie i chcielibyśmy żeby Pan znowu kiedy zagościł w Białym Dworku. H. D.

Niechby tam nowy wydział teologiczny wyblągał w Niebie deszczu dla roli, rozumu i serca dla ludzi – bo susza straszna w obu dziedzinach.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

List odebrałem 13/VI odpisałem 15/VI.

Czcigodny Panie Januszu!

Korzystając z okazji piszę tych słów niewiele do Pana:

1) Zapytuję czyś P[an] odebrał list mój obszerny polecony i jednocześnie z nim wysłaną korespondentkę.

2) U nas nic nowego i ciekawego – posucha na każdym polu.

3) Do Zakopanego nie wiem czy kto pojedzie ze Lwowa.

4) Dr. Grochmalickiego nie zwolniono, zbiera o ile co się daje, nad morzem Azowskiem.

5) P[an] Dr. ***, jak mi mówił Prof. Hirszler choruje.

6) Prof. Kwietn[iewski] wrócił z Krakowa.

7) P[an] Jarosław Łomnicki dostał urlop do jesieni – wyjechał w strony Żydaczewa.

8) Hr. Tadeusz Dzie[uszycki]²²¹ obiecał starać się o zwolnienie P[ana] J[ana] Groch[malickiego].

9) Ostatkami kartofli karmimy się – chleba niema – a jeśli chleb *** chlebem go nazwać.

10) Smutek głęboki przygniata nas tu wszystkich – stan beznadziejny.

11) Nadeszły wiadomości o śmierci P[ana] Bronisława Piłsudskiego²²² – czy P[an] wiesz co o nim czy w gazetach Warszawskich były jakie o zmarłym wspomnienia. Pisze tu Kur[ier] Lw[owski] że zginął w nurtach Sekwany – jak się to stało? Czy był przypadek czy własna wola? Prosiłbym o zawiadomienie o wszystkim co się dotyczy ś.p. B[ronisława] P[iłsudskiego].

Tę korespondencję wysyłam w kopercie P[ana] Augusta Kręckiego ul. Wilcza N 24. m 18. proszę ażeby ją doręczył P[anu]

Najserdeczniejsze pozdrowienia zasylam P[anu]
Z głęb[okim] szacunkiem Dr. B. Dybowski

²²¹ Tadeusz Piotr Dzie[uszycki] (1841–1918), w 1899 roku odziedziczył majątek oraz Muzeum im. Dzie[uszyckich] we Lwowie, zmarł 5 sierpnia, miesiąc po napisaniu przez B. Dybowskiego niniejszego listu.

²²² Bronisław Piotr Piłsudski (1866–1918), brat Józefa, w 1887 roku, za udział w zamachu na cesarza Aleksandra III, zesłany został na katorgę na Sachalin, gdzie zajmował się ludami i kulturami Dalekiego Wschodu.

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] z dn[ia] 10/VII odebrałem dzisiaj 15/VII niezwykle prędko – odpisuję natychmiast 15/VII. Brat Dr. Jana Grochmalickiego raniony na froncie ale operowany z zakażeniem wytworzył się na piersi nowotwór, nie dobrze leczony – po strasznych cierpieniach życie zakończył. Ile to młodzieńców, rokujących wielkie nadzieje zmarniało przez tę barbarzyńską walkę. Dr. G[rochmalicki] pisuje, zbiera co może i jak może, bawi nad morzem Azowskim, upały tam są takie jak na Ceylonie dochodzą do 40°C. – Szczególniej noce są upalne, gdyż wiatr wieje od lądu, w dzień powiew od morza znośniejszym czyni upał. Nadziei niema na możliwość uzyskania zwolnienia od służby, która tam jest niepotrzebną, bo nawet labor[atatorium] nie jest urządzone. Dziwaczna, była depesza prof. Hirszlera, wszak on wie, że obecnie za pensję asystenta to nawet pokoju na mieszkanie nająć tu nie można, a o przekarmieniu siebie ani myśleć, bochenek chleba niewielki kosztuje 16 koron. – Litr mleka 3 korony – Można w ogóle powiedzieć, że ceny obecnie tu we Lwowie na najpotrzebniejsze rzeczy są szalone. Co będzie dalej? Bardzo często chleba wcale nie ma, a znowu chleb przez połowę z odpadkami i słomą. Przesłałem do P[ana] A[ugusta] K[ręckiego] który miał polecenie doręczyć P[anu] list mój, parę wierszyków satyrycznych, utworów Prof. Kasprowicza – czy on dał je P[anu] do przeczytania? Kartki P[ana] dotąd nie odebrałem. Widocznie nie dostałeś P[an] listu mego, wysłanego pocztą i kartki, zwiastującej o wysłaniu listu. List był obszerny. Wracając do prof. H[irszlera] to zaszła jakaś przykra historia: wyrzucił z pracowni swoje koleżanki, te wносиły skargę do Senatu – wyznaczono komisję – która ma rozstrzygnąć, po której stronie racja. Widocznie chce P[an] H[irszler] otoczyć się swoimi osobami. Biedny gabinet na ten ***.

Siostrę P[ana] J[ana] S[ztolmana] P[anią] Julię znałem dobrze, była to dzielna kobieta, po śmierci ojca objęła warsztat. Pracą swoją wychowała braci – jej zawdzięczają oni wszystko. Wybierając się na Kamczatkę u niej zamówiłem całą wyprawę skórzaną, na tę daleką podróż.

W gazetach pisano, że Hr. Ksawerego²²⁴ okradziono w tramwaju, wyciągnięto z kieszeni jakieś unikaty jubilerskie; „szafir wielkości jaja gołębiego”, otoczony on był całym szeregiem diamentów” i trzebaż, że takie kosztowności nosił w tylnej

²²⁵ Data została dopisana.

²²⁴ Ksawery Władysław Branicki (1864–1926), syn Konstantego Branickiego, właściciel Muzeum Branickich przekazanego państwu polskiemu w 1919 roku, dar ten wraz ze zbiorami Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, umożliwił powołanie Narodowego Muzeum Przyrodniczego.

kieszeni surduta; czy ta wiadomość gazeciarka nie jest tylko farsą, zmyśloną *ex re*²²⁵ tej smutnej figury naszej arystokracji. Hr. Ks[awery] o skórkę lisa procesował się aż do Senatu, przez wszystkie instancje możebne. Opisałem kiedyś tę historię z lisem, P[an] J[an] S[ztolcman] bronił Hr. Ks[awerego] powiadając, że mu nie chodziło o lisa, lecz o ukaranie tego, co owego lisa ukradł, w czasie polowania z nagonką. Otóż obecnie, kiedy mu szafir skradziono, to chyba będzie poszukiwał złodzieja, aż go odda do sądu dla ukarania²²⁶.

Pisałem P[anu] w ostatnim liście, pocztą wysłanym, że akademia krakowska podaje do wiadomości, że brak funduszków zmusza do prośby o jak najkrótsze artykuły naukowe i o jak najmniej ilustracji. Otóż wszystkie moje artykuły są długie i większa część z licznymi figurami, więc muszę je trzymać u siebie, czekając lepszych czasów – czy się takich czasów doczekam?

Satyryczne pisma utrzymują, że dzisiaj litr kartofel świeżych, więcej się ceni, niż praca naukowa – widocznie w Warszawie jest inaczej, jeżeli P[an] masz nadzieję na druk swych prac naukowych. Spis ptaków krajowych (jakiego teritorjum?) na którym P[an] pracujesz będzie ciekawy – szkoda, że to jest spis tylko, a nie opracowanie spisowe.

Czy praca o Formicariidae²²⁷ będzie z rysunkami?

19/VII. List zaczęty nie mógł być ukończony, z powodu, że musiałem całe dnie pisać memoriał, który podaję do Dziekanatów naszych 3 uniwersytetów – proponuję utworzenie katedry języka Esperanto na uniwersytetach polskich. Takie katedry zostały na Saksońskich Uniwersytetach założone. Niewiem czy moja propozycja zostanie przychylnie rozpatrzoną – próbuję, może się uda wprowadzenie wykładów języka międzynarodowego na uniwersytetach naszych. Według mnie taki język będzie ochroną przed zaborczością despotyczną języków państwowych, tę najcięższą krzywdę, jaką się wyrządza narodom podbitym, czyli zagrabionym.

Czyś Pan się zajmował kiedy myślą o języku Esperanto? W Warszawie istnieje już od lat 10 Tow[arzystwo] Esperantystów. Świetny Esperantysta jest P[an] Antoni Grabowski²²⁸ – ja go proponuję na Prof[esora] w Uniw[ersytecie] Warszawskim. Mam też drugi projekt, piszę memoriał do Dziekanatów Wydz[iałów] medycyny na naszych Uniwersytetach, ażeby obowiązkowo wykładano higienę – wyjaśniając na podstawie naukowych doświadczeń szkodliwość używania napojów alkoholowych – palenia tytoniu – rozpusty płciowej – gry w karty – demoralizując młodzież.

²²⁵ Z powodu, *lac.*

²²⁶ Na temat historii kradzieży szafiru i odnalezienia jego jedynej istniejącej kopii w Paryżu patrz: Farges F. et Daszkiewicz P. (2013), *La "redécouverte" du grand saphir de 291 carats dit "Devonshire-Branički": premières synthèses*. Annales, Centre scientifique de l'Académie Polonaise des Sciences (PAN) 15: 55–29.

²²⁷ Mrówkolowy, rodzina ptaków z rzędu wróblowatych.

²²⁸ Antoni Grabowski (1857–1921), tłumacz i działacz międzynarodowego ruchu esperantystów.

Doświadczenie osobiste na kolegach moich z Dorpatu, Wrocławia, Berlina dowiodły, jakie straszne skutki mamy w następstwie z nie higienicznego życia młodzieży na uniwersytetach. Trzeba temu energicznie przeciwdziałać. Oto masz P[an] treść myśli i prac moich na tem polu – umoralnienia młodzieży naszej. Nie wiem czy dzisiaj skończę korespondencję moją niniejszą do P[ana]. Muszę przepisywać memorjały, bo zbyt drogo kosztuje „przewielanie” albo jak tu po Lwowsku nazywają „powielanie” na maszynie manuskryptów, dawniej płaciłem za arkusz 5 zł. r. dziś żądają 15 zł. r. czyli 30 koron – tak idzie do góry praca fizyczna ludzka i zwierzęca – ale niestety nie praca umysłowa.

Obecnie płacimy za przeniesienie cent[nara]²²⁹ węgla z ulicy do składu węgla w piwnicy po 2 korony tragarzom czyli za centnar 2 zł. ***. Za przyniesienie wozu piasku 30 kor[on]. Mój były asystent Dr. Sznajder dziś Prof[esor] i zastępca Dyrektora powiada, że zwykły robotnik, tragarz, albo kopacz, zarabia dziennie więcej niż profesor gimnazjalny za miesiąc, że on sam, dzięki tylko bogatym paskarzom żydowskim, którzy mają synów swoich w gimnazjum – egzystować może z rodziną.

Dzisiaj kucharka w domu bogatego żyda, dostaje płacę 2 razy większą, niż nauczycielka w gimnazjum żeńskim. A nauczyciele i nauczycielki w szkołach ludowych z 500 zł. r. pensji rocznej – to są wprost parjasy wobec włościaństwa. Co dalej będzie? Dojdzie do tego, że ludzie będą się pożerali wzajemnie – tu będzie koniec barbarzyństwa. Ś.p. Prof. Nusbaum Hilarowicz wydał broszurkę w języku niemieckim tłumacząc przyczyny obecnej wojny barbarzyńskiej i robiąc nadzieje, że po wojnie nadejdą świetne czasy – Ja wątpię i zapytałem go, czy on wierzy w swoją przepowiednię? Po namyśle powiedział – nie mogłem inaczej pisać – trzeba pocieszać ludzkość. Tak wielka pociecha – Żydzi zapanują wszechwładnie mając kapitały zarobione na wojnie i mając w rękach środek pocieszenia gojów – alkohol.

Z niewoli egipskiej w Rosji wróciła do Lwowa siostra mojej żony P[ani] *** – była internowana w Nowogrodzie – przeżyła wszelkie okropności chaosu rosyjskiego – co się tam dzieje, trudno opisać. Co z tego chaosu się wyłoni?

Kończę na teraz polecając się i nadal P[ana] opiece nad Kamczatką.

20/VIII 1918
Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

²²⁹ Centnar, cetnar – około 50 kg.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
Kustosz Gab[inetu] Zoologicznego

21/VII [1918]

Czcigodny Panie Januszu!

Odebrałem list P[ana] i wczoraj 20/VII wysłałem pocztą długą korespondencję – Jak ją P[an] odbierzesz daj znać za pośrednictwem kartki – Kartki P[ana] dotąd nie odebrałem. Dziękuję serdecznie za wiadomości mi udzielone. W liście omówiłem wszystko co nas bliżej obchodziło – Widocznie nie odebrał P[an] listu mego poprzedniego – bo na *** w nim omawiam, nie dałeś odpowiedzi. Dr. J. Grochm[alickiego] wydobyć z nad Azowa nie możemy; wszyscy znajomi P[ana] zdrowi, lecz więdnijemy znacznie.

Tę kartkę wysyłam jutro 22/VII, ona prędzej dojdzie rąk Pana od listu – bo ten długiego potrzebuje czasu, aż zawędruje na miejsce.

Odebrałem wiadomości z Krakowa że Prof. Talko Hrync[ewicz]²⁵⁰ wrócił. Piszę zaraz do niego z prośbą o opracowanie czaszek Kamczackich com je darował do muz[eum] Dr. Baranieckiego²⁵¹.

U nas posucha i wiatry dokuczają – wespół z drożyzną straszną.

Wspominamy często P[ana] – sądziliśmy że P[an] do Lwowa zawitasz. P[an] Łomnicki wyjechał *** na wieś – ma urlop do października.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski 21/VII [1918]

²⁵⁰ Julian Talko-Hryncewicz (1850–1936), lekarz, badacz Syberii, profesor Uniwersytetu Wileńskiego i Jagiellońskiego, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie.

²⁵¹ Muzeum Techniczno-Przemysłowe utworzone w Krakowie w 1868 roku przez Adriana Baranieckiego (1828–1891). Z instytucją tą ściśle współpracował Konstanty Jelski, który podarował muzeum wiele okazów z Południowej Ameryki. Dybowski przekazał do muzeum liczne przedmioty z Syberii. W 1920 roku muzeum przemianowane zostało na Miejskie Muzeum Przemysłowe im. dra Adriana Baranieckiego, a w 1934 roku na Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Najstarsze na ziemiach polskich muzeum typu przemysłowego. Zbiory obejmowały obiekty rzemiosła artystycznego i użytkowego polskiego, a także zagranicznego oraz wytwory polskiej i obcej sztuki ludowej. W 1950 roku muzeum zostało upaństwowione, następnie zlikwidowane, a zbiory rozproszone po różnych placówkach muzealnych.

Czcigodny Panie Januszu!

List P[ana] z dn. 26/VII odebrany 2/VIII odpisałem zaraz na kartce wrzuconej do skrzynki pocztowej 3/VIII. Dzisiaj przez łaskawą okazję piszę obszerniej.

I. Dziękuję za wiadomości mi udzielone – może w ten sposób dadzą się ogłosić:

1) Pamiętniki ś.p. brata mego stryjecznego Emila Sybiraka²⁵².

2) Światopogląd naukowy.

Oba manuskrypty deponowane są u P[ana] Augusta K[ręckiego].

II. Umarł dyrektor zakładu Hr. Dzieduszyckich: Hr. Tadeusz Dzieduszycki, zapewne zostanie Dyrektorem i Opiekunem H[rabia] Paweł.

III. Z oswobodzeniem Dr. J. Grochm[alickiego] ciężko – śmierć Hr. Tadeusza pozbawiła silnej podpory.

IV. Byłbym się wyrzekł wszelakiego honorarjum, gdyby nie nadzieja, że może w ten sposób dadzą się ogłosić oba wyżej wymienione manuskrypty. Światopogląd i pamiętnik.

V. Dowiedziałem się, że umarł prof[esor] zool[ogii] w Kijowie Sowiński. Przed śmiercią wydał pracę swoją o kielżach Bajkalskich, egzemplarz dla mnie przeznaczony, znajduje się w rękach Prof. Kuszakiewicz. Jego adres „Siergiej Jefimowicz Kuszakiewicz – uniwersytet”. Dr. Siemienkiewicz jest asystentem i kustoszem przy katedrze zoologii w Kijowie. Czy mi się uda wydostać ten egzemplarz i kiedy?

VI. Listu P[ana] z 10/VII otrzymałem i odpisałem na tę korespondencję, czyś P[an] odpowiedz moją odebrał?

VII. List do Pana adresowany, obszerny, wysłałem 20/VII, czyś P[an] go odebrał?

VIII 20/VII pisałem także do P[ana] A[ugusta] K[ręckiego] – dawno już od niego nie mam wiadomości.

IX. Była korekta przysłana przez P[ana] Kazimierza [Stołyhwę] wysłałem ją z powodzeniem na drugi dzień po odebraniu – poleciłem – nie wiem czy doszła wysłana była 4/VIII.

X. Już cały szereg dni mamy deszcze. Wpływa to wielce szkodliwie na żniwa.

²⁵² *Pamiętnik Emila Dybowskiego* oprac. Anna Brus, w: *Kresy w polskich pamiętnikach i listach (1795–1918)*, Warszawa 2017. Rękopis przechowywany w zbiorach wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wcześniej uznany był za zaginiony.

XI. O Ś.P. Bronisławie Piłsudskim dowiedziałem się z kilku stron. Popełnił samobójstwo. Człowiek co przeszedł przez piekło Sachalińskie, nie mógł znieść piekła paryskiego.

XII. Pisałem P[anu] o Hr. Ksawerym, to też nie wiem jak P[anu] będzie na Frascati. W tym lokalu była kiedyś Świątynia Massońska. Szczęśliwe były to czasy, w porównaniu z naszymi.

XIII. Czyś P[an] odebrał mój list, w którym pisałem o sposobach przenoszenia jaj z miejsca na miejsce przez ptaki. Czyś P[an] obserwował kiedykolwiek tę czynność u ptaków.

XIV. Tego roku kukulki bardzo wcześnie wabić się przestały. Jaskółek i Jerzyków u nas tu bardzo mało. W ogóle jaskółki są coraz rzadsze.

XV. U nas tego roku chrząszczów majowych prawie że nie było, w jesieni przeszłorocznej prorokowano obfitość chrząszczów.

XVI. *Lampyrus splendidula*²³⁵ latały zaledwie dni kilka, to w niewielkiej ilości.

XVII. Czy jeszcze w Warszawie można dostać tłumaczenie Fabra „*Souvenirs entomologiques*”, tłumaczenie dokonane przez Panię Bohuszewiczową i Górską²³⁴, ile tomów tego tłumaczenia wyszło? tu we Lwowie nie mają księgarze tego tłumaczenia. Co kosztuje to wydanie? Miałem tylko 1 tom, w drugim ma być przedmowa Ś.P. Prof. Nusbauma²³⁵ ciekaw jestem jak przedstawił N[usbaum] Fabra. On jak wszyscy prawie Francuzi, krzywo patrzą na ewolucjonizm, jemu się zdaje, że *infininitum ens*²³⁶ wlał w gotowe naczynie rozum, którym się rządzi to naczynie, na pociechę entomologów.

XVIII. Jak tam u PP. z tytoniem u nas 1f²³⁷ = stokilkanaście koron, gdy głowa kapusty 3 kor[ony], ja palę zmielone liście róż, malin, etc. prawdziwy „Hindenburg Tabakersatz”: pachnie doskonale i drapie w gardle wyśmienicie. P[an] u nas zostawiłeś cygarniczkę do papierosów odsyłam ją P[anu] bo już nie mam nadziei na prędkie zobaczenie się z P[anem].

XIX. Złodziejstwo u nas kwietnie tak obficie – jak chyba nigdzie – napady bandyckie są na porządku dziennym – ani chwili spokoju i pewności niema. Bronimy się dotąd stróżowaniem – ale czy to wystarczy na przyszłość.

²³⁵ Aktualna nazwa *Lamprohiza splendidula* (Linnaeus, 1767), chrząszcz z rodziny świetlikowatych.

²³⁴ Jean-Henri Fabre *Z życia owadów*, tłumaczenie Z. Bohuszewicz i M. Górską, Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa 1916, wyszedł jeden tom; Zofia Bohuszewicz opublikowała również, jako pisma wybrane z *Souvenirs Entomologiques*, *Dziwy instynktu u owadów i pająków* w 1918 roku wraz z Henrykiem Lindenfeldem oraz *W świecie owadów* (1922).

²³⁵ W pierwszym i drugim wydaniu (1916 i 1925) *Z życia owadów* znajdują się podziękowania dla profesora Józefa Nusbaum-Hilarowicza za pomoc, szczególnie przy opracowywaniu nazw polskich i łacińskich; drugi tom z przedmową J. Nusbauma-Hilarowicza nie ukazał się.

²³⁶ *Ens infininitum* – istota nieskończona, *lac.*

²³⁷ Funt – około 0.5 kg.

XX. Warunki życia coraz cięższe – coraz droższe – rzepa droższa od ananasów, ogórki nie dopisały, my na naszych grządkach sadziliśmy 3 razy – przymrozki niweczyły dwókrrotnie, obecnie liście żółkną, czernieją, zawiązki odpadają – owoców nie będzie plon kartofli będzie marny – a koniec wojny daleki – jeszcze buta „Übermenschów” buja wysoko, a dopiero z jej spadkiem może nastąpić pokój.

XXI. Przesyłam na ręce P[ana] propozycję moją do Dziekanat[u] Wyd[ziału] Filoz[oficznego] Uniw[ersytetu] Warszawskiego, z prośbą o doręczenie w sekretarjacie i zaświadczenia że odebrane zostało – polecam P[ana] opiece ten memoriał a zarazem sprawę o propagowanie idei języka międzynarodowego. Według mnie jest to środek niezawodny uszlachetniania społeczeństwa.

Zaszyłam najserdeczniejsze pozdrowienia od nas wszystkich.

Z głębokim szacunkiem

Dr. B. Dybowski

Dr. B. Dybowski
Lwów ul. Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
Uniwer[sytetu] Warszawskiego
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

8/VIII 1918

Czcigodny Panie Januszu!

Dzisiaj oddałem na pocztę list adresowany do P[ana] ciekawa rzecz kiedy on dojdzie do rąk P[ana].

P[ana] korespondencję z 3/VIII odebrałem dzisiaj 8/VIII.

Drugi list do P[ana] wraz z memorjałem adres[owanym] do Dziekanatu Wydz[iału] Filozoficznego Uniwer[sytetu] Warszawskiego wysyłam osobno. Hr. Tadeusz Dzieduszycki zmarł. Kuratorem muzeum będzie prawdopodobnie Hr. Paweł.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Właśnie w chwili, gdy wykończyłem długą i obszerną korespondencję, adresowaną do P[ana] wraz z dołączonym memorjałem do Dziekanatu Wydz[iału] Filozofii Uniwer[sytetu] Warsz[awskiego] – odebrałem list P[ana] z 3/VIII. Ucieszyła mnie wiadomość, że kartka moja i list nie polecony z 20/VII rąk P[ana] doszedł. Otóż jeżeli on doszedł – to i ten sędzę dojść powinien – więc obok wysyłki korespondencji już gotowej i przygotowanej – via privata – przesyłam obecną via officialis.

1) Najbardziej mnie w tej chwili obchodzi idea języka międzynarodowego, przeczytaj P[an] mój memorjał i poświęć kilka chwil na naukę języka Esperanto po kilku dniach będziesz P[an] nim władał – postaraj się P[an] poznać z P[anem] Antonim Grabowskim – niechby on przeczytał ów memorjał, możeby on coś dodał lub ujął – Jest to człowiek niezmiernie miły, uczynny, prawdziwie genialny – Do Dziekanatów we Lwowie i Krakowie podałem już po 1 egzempl[arzu] memorjałów; tu i w Krakowie obiecują zająć się sprawą utworzenia katedry języka Esperanto.

2) Druga wielce ważna sprawa, jest uznanie konieczne światopoglądu naukowego za dyrektywę naszych pojęć religijnych – jak jeden język międzynarodowy, tak też jedna religia nadwyznaniowa – której zasady są proste i każdemu dostępne, a mianowicie kochaj bliźniego Twego jak siebie samego i nie czyni mu nic takiego, czego byś sobie samemu nie życzył – powinno obowiązywać wszystkich ludzi – wyznania jak i języki narodowe istnieć mogą pod opieką zbawcy – religii nadzwyczajnej i języka międzynarodowego żadna religia narodowa nie powinna być w niezgodzie z zasadą nadwyznaniowej. Języków państwowych i religii państwowych być nie powinno – każda religia narodowa jak n.p. talmudyczna – która jest sprzeczna z zasadą nadwyznaniowej cierpiącą być nie może.

3) Trzecia sprawa; jest obowiązkowa trzeźwość – abstynencja najkonieczniejsza od trucizn alkoholowych – obowiązkowa abstynencja od kart najzupełniejsza i od wszelkich hazardów – obowiązkowa abstynencja od rozpusty płciowej. Te trzy sprawy mocno mnie obchodziły zawsze im poświęciłem dużo.

4) Poza tymi sprawami – Bajkał i jego fauna warte są najciekawszych prac. Jak się cieszę, że Prof. Sowiński przed śmiercią przedwczesną ukończył dzieło o kielżach bajkalskich – zostawił egzemplarz dla mnie, on dotąd, jak mi opowiadał Prof. Talko Hryncewicz, który bawił 7 miesięcy w Kijowie zanim wrócił do Krakowa, pozostaje w rękach Prof. Kuszakiewicza w Kijowie. Gdybym mógł mieć ten egzemplarz jak najprędzej u siebie.

5) Korespondencja z Rosją u nas wielce utrudniona – jakoby po polsku nie można korespondować – próbowałem prywatną drogą ją przeprowadzić ale dotąd bezskutecznie. Trzeba czekać aż buta zwycięzców będzie poskromiona, a ta jeszcze wysoko buja.

6) Hr. Tadeusz Dzieduszycki umarł. Hr. Paweł będzie prawdopodobnie jego następcą.

7) Dr. J[an] Grochmalicki ciągle pozostaje nad Azowem, ale zbierać tam nie może z powodów stanu wojennego.

8) Nie wychodzę z domu, więc nie wiem jak się skończyła wojna pomiędzy Prof. Hirszlerem a Paniami, była to burza w szklance wody.

9) Drożyzna i trudność dostania środków do życia bodaj że tu są większe niż u Was – od dzisiaj przydzielają chleb w rozmiarach 1. bochenek tygodniowo na osobę – tygodnie całe mijają jak jesteśmy bez mięsa. Kartofle – grysik kukuradziany oto główne pożywienie nasze obecnie.

10) Od kilku dni panuje ślota, wczoraj prawie cały dzień i dzisiaj od rana pada deszcz chwilami ulewny – mgła, wilgoć – a tu zboże jeszcze w polu.

11) Złodziejstwo powszechne – ciągła obawa przed złodziejami i bandytami oto treść życia naszego w obecnej chwili.

12) Najbardziej zdegenerowana warstwa społeczna, jest arystokracja, a ona lezie wszędzie na czoło i wszędzie powoduje wsteczność. Czy można większe popełnić głupstwo jak utworzenie wydz[iału] teologicznego. Co ma nauka do teologii. Uprawiający teologię są ludzie najgłupszy, lecz im się zdaje, że są najmędrsi. Jak skorupa jaja jest konieczną przy rozwoju pisklęcia, tak religia przy rozwoju społeczeństw narodowych, ale raz pisklę wykształcone – skorupę rozłupać musi – chce trzymać gwałtem pisklę w skorupie, to je z góry uśmiercić. Tego zrozumieć nie mogą działacze nasi polityczni, jak – zrozumieć nie potrafią nasi ojcowie, radni miast, że szynki są rozsadnikami gruźlicy, złodziejstwa, degeneracji wszelakiej a następnie że kościoły są rozsadnikami upadku moralnego całych społeczeństw. Czy może być coś bardziej idiotycznego jak wiara w duchowość, a na niej przecież oparta jest cała działalność kleru.

Na zakończenie dodam tu jeszcze kilka myśli które wypisuję na ostatniej stronie niniejszej korespondencji.

a) Nazwiska powinny być zdwojone, tak np. Adam Mickiewicz ma się pisać Adam Mickiewicz Majewski – bo rzeczą jest ważną, ażeby wiedzieć kim była matka danej osoby.

b) Imiona każdego wyznania mają służyć wyłączenie dla osób tego wyznania tak np. dla Żydów tylko imiona żydowskie, mienić się imionami chrześcijańskimi nie wolno – jak nie wolno chrześcijanom przybierać imion żydowskich. Maskować się nie wolno.

c) Nazwy gatunków zwierzęcych, poświęconych nazwom osób, dla uczenia ich pamięci powinny być pisane inicjałami wielkiego alfabetu t.z. nie *cuvieri*, lecz *Cuvieri*²³⁸.

d) Nazwy rodzajowe raz już użyte – nie powinny być usuwane – lecz do takiej nazwy dodawać trzeba liczbę 2 i dział w którym ona się zjawiała tak np. *Limnorea 2 mollusca*²³⁹.

Na tym kończę, oddaję korespondencję na pocztę i wysyłam razem z nią kartkę zawiadamiającą o wysłaniu jej.

Przesyłam wszystkim najserdeczniejsze pozdrowienia

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski
8/VIII [1918]

P[ana] cygarniczkę którą znalezione po P[ana] wyjeździe, odsyłam. Włożyłem ją do koperty z korespondencją wysyланą *via privati*.

²³⁸ B. Dybowski zanegował zasady nazewnictwa naukowego zawarte w Międzynarodowym Kodeksie Nomenklatury Zoologicznej. Niestety, taka postawa przyniosła duże straty naukowe i oplakane skutki wizerunkowe – Międzynarodowa Komisja Nazewnictwa Zoologicznego wydała Opinię nr 105, na podstawie której unieważniona została cała publikacja dotycząca skorupiaków (Amphipoda) Bajkału, wydana w 1926/1927 – *Synoptisches Verzeichnis mit kurzer Besprechung der Gattungen und Arten dieser Abteilung der Bakalflohkrebe*. Bulletin International de l'Academie Polonaise des Sciences et des Letters. Classe des Sciences Mathematiques et Naturelles. Serie B: Sciences naturelles, supplementaire. Cracovie. s. 1–77. Unieważniono również część nazw opublikowanych w 1924 roku – *Baicalogammaridea. – Gammariden des Baikalsees. 1 Teil. Limnophili Baicalogammarini. Die den Boden des Sees bewohnenden Formen*. Bulletin International de l'Academie Polonaise des Sciences et des Letters. Classe des Sciences Mathematiques et Naturelles. Serie B: Sciences naturelles, supplementaire. Cracovie. s. 1–92; podstawą powyższych decyzji było użycie zbyt długich nazw np. *Gammaracanthuskytodermogammarus loricatobaicalensis* Dybowski, 1927.

²³⁹ Negacja kolejnej zasady MKNZ dotyczącej podstaw binominalnej nomenklatury – nazwa rodzajowa (pierwszy człon) nie może powtarzać się w różnych grupach zwierząt, dzięki czemu nazwy są jednoznacznie przypisane do danego rodzaju, bądź gatunku.

20/VIII 1918

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Przez łaskawą okazję wysłałem na ręce P[ana] ową propozycję do Dziekanatu Wydz[iału] Filozof[icznego] Uniw[ersytetu] Warsz[awskiego]. Zdałem 8/VIII, razem z listem do Pana i z cygarniczką, która pozostała po wyjeździe P[ana] – prawdopodobnie całą kopertę z propozycją, listem i cygarniczką już masz P[an] u siebie. Pani G. obiecała, więc liczę na to że dotrzymała.

Po wysłaniu listu przez okazję, napisałem długi list i poleciłem go opiece losu, przesyłając pocztą, ciekawa rzecz czy on dojdzie rąk P[ana]. Oddałem na pocztę 8/VIII. Obecnie jest nowa okazja – daleko pewniejsza niż uprzednia, ale nie mam nic wartego przesłania, więc tylko ekspeduję parę listów: mianowicie do P[ana] i do P[ana] Augusta Kręckiego, od którego już bardzo dawno nie ma żadnej wieści.

W obecnej korespondencji traktuję na pierwszym miejscu otrzymaną awizację z Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim²⁴⁰. Treść tej awizacji następująca „Niniejszym zawiadamiamy uprzejmie, że mamy Mu wypłacić z polecenia Komitetu Zarządzającego Kasą Pomocy im. Dr. J. Mianowskiego – Warszawa K.5.357.90 którą kwotę trzymamy JWP. do dyspozycji, za zgłoszeniem się, wylegitymowaniem i zwróceniem niniejszego pisma.”

Niespodziewana i nie oczekiwana suma jak z Nieba spadła, ażeby mogła się urzeczywistnić dawno marzona sposobność druku 1) pamiętnika ś.p. brata mego – stryj[ecznego] Emila Sybiraka 2) „Światopoglądu naukowego”.

3) Krytyka pamiętników Gieysztor²⁴¹ w których szkaluje pamięć A. Jeleńskiego²⁴².

Piszę jednocześnie do Kręckiego, u niego są zdeponowane moje manuskrypty. Jeżeli ujrzą światło druku, rzeczony manuskrypty – P[anu] zawdzięczać to muszę, nigdybym się sam na to nie zdobył. Siedzę w domu i pracuję nad Molluskami²⁴³ bajkalskimi; bardzo dawno nie byłem u Hirszlera – nie wiem jak się skończyła

²⁴⁰ Kraina historyczna w latach 1772–1918, w skład której wchodziła Galicja Zachodnia z Krakowem i Galicja Wschodnia ze Lwowem.

²⁴¹ Jakub Gieysztor (1827–1897), publicysta, brał udział w powstaniu styczniowym, autor *Pamiętników Jakóba Gieysztor z lat 1857–1865*, t. 1, Wilno 1913. B. Dybowski opublikował w 1919 roku artykuł polemiczny *Ocena pamiętników J. Gieysztor*, *Kwartalnik Historyczny*, 33: 25–45.

²⁴² Antoni Jeleński (1818–1874), ziemianin, uczestnik powstania styczniowego, w 1865 roku zesłany na katorgę do kopalń w Usolu; niesłusznie oskarżony przez Jakuba Gieysztor o zdradę tajemnic komitetu „białych” w Wilnie (Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy); żona A. Jeleńskiego, Sabina z Dybowskich (1820–1912), była stryjeczną siostrą B. Dybowskiego.

²⁴³ Mięczakami.

sprawa z paniami; Wczoraj odebrałem kartkę z Poronina, od P[ani] Ireny Pogonowskiej i od P[ani] Zof[ii] Małazyńskiej – w kartce tylko krótkie wspomnienie o pamięci mojej osoby – Wciąż nie wiem, czy one tam bawią w celu badań przyrodniczych. Z Krakowa była wysłana ekspedycja naukowa dla badań w Tatrach, na czele tej ekspedycji nowe siły – nieznanne mnie: t. np. Fudakowski²⁴⁴ – czy to Królewski? P[an] Prof. Talko Hryniewicz bawił w Bocheńskim, wymierzał ludność tamtejszą – zajęty jest pracą nad budową rąk i palców z rozmaitych narodowości w Rosji, materiał zebrał w czasie pobytu w Pitrze²⁴⁵.

Od Prof. Kuszakiewicza, Siemiona Jefimowicza, z Kijowa, żadnej wiadomości, a tak pragnąłbym gorąco mieć naukowca dzieło ś.p. Prof. Sowińskiego o Kiełżach Bajkalskich – już w mojem ręku.

„N[iemcy] idą na Marne” – tak głosi Szczutek²⁴⁶, gdyby też to było w istocie tak – jak gdybyśmy szczerze tego pragnęli!

Prof. Askenazy miał już wydać Tom I dzieła swego o Napoleonie²⁴⁷, pisał, że egzemplarz 1 polecił mi posłać księgarni – niestety tego egz[emplarza] nie odebrałem dotąd.

My tu krytykujemy mocno całą Radę Stanu, następnie działalność arystokratów, duchowieństwa etc. to cała pociecha nasza! Widzimy zło, ale zaradzić nie umiemy. P[an] Andrzej [Niemojewski] bardzo skromnie wytykał smutną działalność Uniw[ersytetu] Warsz[awskiego]; inni jeszcze skromniej wspominają o Jezuitych – w Lublinie i o działalności Ukraińców w Chełmszczyźnie i o stałej strasznej gospodarce N[emców] w kraju całym. Smutno!

Mieliśmy cały szereg dni słotnych, chłodnych; od wczoraj 20/VIII zawiała pogoda – ale też już jesień na dobre zawiała, żółkną liście, wino dzięki rumieni się – Lato tegoroczne nie dopisało! Jerzyków i jaskółek już nie widzę – We wrześniu ma przybyć Dr. Grochmalicki, na urlop parotygodniowy.

Co się dzieje w Muz[eum] Hr. D[zieduszyckich] nie wiem.

Mają nam zabierać klamki u drzwi – a zastąpić je czymkolwiek nie ma możliwości – będziemy bez klamek, i bez tej poręcznej ochrony przed złodziejami.

Kartofle cenią się obecnie 150 k. za korzec, co będzie w zimie? Ogórki zmarniały, my na naszych dwóch grządkach mieliśmy dotąd 2 mizerne tylko ogórki, reszta to korniszony – kapusta nędzna, słowem ***.

Owoce zabierają kontrole – z chlebem nieco lepiej – ale daleko do – do dobrego – z obówiem²⁴⁸, bielizną okropnie, dostaliśmy po kawałku skóry na pode-

²⁴⁴ Józef Fudakowski (1893–1969), zoolog i zoogeograf, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor opracowania *Świat zwierzęcy Tatr* (1951).

²⁴⁵ Sankt Petersburg.

²⁴⁶ Szczutek, *syn. pstryczek, kuksaniec*; *Szczutek*, czasopismo satyryczno-polityczne, pierwszy numer ukazał się 1 marca 1918 we Lwowie.

²⁴⁷ *Napoleon a Polska – Upadek Polski a Francja*, tom 1, 1918 oraz *Bonaparte a Legiony*, tom 2, 1919.

²⁴⁸ Obuwiem, *obecna pisownia*.

szwę, ale wierzchów nie ma, a jak przewidują ich nie będzie – o mięsie już się nie myśli, byleby była omasta „świńska”. Na temat aprowizacji można pisać całe tomy.

Dzisiaj doręczam tę korespondencję łaskawej okazji – kiedy ona do rąk P[ana] dojdzie – Proszę kartką mnie o tem zawiadomić.

Przesyłamy P[anu] najserdeczniejsze, pozdrowienia i życzenie „przetrwać”, sami przetrwać postanowiliśmy – a jak się człek uprze, to nie umrze! Powiada przysłowie amerykańskie.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B. Dybowski

Od tygodnia nie mamy służącej, wyjechała do rodziny. Czy wróci? Dziś służące ceni się 500-800 k. Same obówie²⁴⁹ wynosi do 300k. Najtrudniejsza rzecz z praniem, gdyby nie to, byłibyśmy się obywali bez służby.

Wysyłana do Dziekanatu Wydz[iału] Filoz[ofii] w Pradze Uniw[erystetu] Czeskiego, propozycja utworzenia na uniw[ersytecie] – katedry języka międzynarodowego, tam w Pradze, wolą Czesi język „reformowany”, a nie Esperanto.

21/VIII 1918.

²⁴⁹ Patrz przypis 248.

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Dzisiaj 2 IX korzystając z nadarzającej się okazji, piszę znowu, czyli przesyłam 3^{ci} list przez okazję a czwarty przez pocztę. Dotąd nie mam wiadomości czy owe listy doszły rąk P[ana]?

1) 5 IX ma przyjechać Dr. J. Grochm[alicki] jeżeli żadne nowe przeszkody nie staną mu na zawadzie.

2) Przesłałem na jego ręce list do Prof. Kuszakiewicza. Jeżeli ten bawi w Krakowie, to będzie można dostać na koniec tak upragnione dzieło ś.p. Prof. Sowińskiego o Kielżach Bajkalskich.

3) Od daty ostatniego przesłanego listu 23/VIII przez okazję, nic nowego nie zaszło u nas; zaczęto wydawać więcej chleba – i ten nieco lepszy, ale mleko podrożało znacznie, 3-4 korony za litr a przepowiadają, że będzie po 7. Kartofle mają sprzedawać po 200 k za korzec, mięsa nie ma.

4) Jesień zabiera się już na dobre, pory chłodne, deszcze częste, we dni, jeżeli słońce spogląda przez chmury, to temp[eratura] wynosi do 16-18°R w cieniu.

5) Jak P[an] widzisz piszę tylko dla tego, że jest okazja, bo coś ciekawego donieść nie mam w tej chwili wcale możliwości.

6) Jeżeli masz P[an] czas to przeczytaj P[an] dzieło P[ana] Askenazego Napoleon a Polska – dwa pierwsze tomy już są do czytania.

Wycinek z gazet.

Jedną z głównych przyczyn upadku P[olskiego] P[olskiego] i wszystkich późniejszych nieszczęść było to że magnackie rody prowadzili – każdy na swoją rękę politykę mającą na oku nie dobro całości, ale swoje osobiste i rodowe interesy stąd tyle smutnych kart w naszej historii, na których haniebnym *** zdrajców i sprzedawczyków zapisane są nazwiska: Zebrzydowskich, Radziejowskich, Szujskich, Potockich, Branickich, Rzewuskich, Radziwiłłów etc. Pojęcie ojczyzny, jako naczelna idea było tym wyrodnym *** zawsze obce. Rzeczpospolita, jak trafnie skreślił Sienkiewicz, była dla nich płatem sukna, z którego każdy starał się dla swego rodu urwać co się dało. Niech ginie naród – byle rosło znacznie i potęga rodów. To hasło pod którym rodzili się i umierali, obojętni na nieszczęście narodu lekceważący sobie opinię współczesnych i pogardę potomstwa która tak jaskrawo objawiła się w goryczą zaprawnych słowach pieśni „O cześć Wam Panowie Magnaci za naszą niewolę, kajdany[”].

Minęło 1¹/₂ wieku niewoli. Rozdarci na 3 części przeżyliśmy całe piekło, męki i udręczeń, czerpiąc moc wytrwania i niezłomnej wiary w odrodzenie wolnej i niepodległej ojczyzny, okupując wiarę krwią i poświęceniem najszlachetniejszych

w narodzie z *** niemal porozbiorowego pokolenia. W oczach naszych przetwarzały się w tym czasie społeczeństwa i narody, powstawały z odwiecznych gruzów państwa i państewka – my czekaliśmy cierpliwie z niezłomnym wytrwaniem naszej chwili, wymarzonej przez ojców i dziadów, wyśnionej i pielęgnowanej jak święty talizman w głębiach narodowej duszy, przepowiadanej przez wieszczów i proroków narod[owych] by nadeszła – Promienna blaskiem złotych *** już mające świętem zorze wyzwolenia, porwała naród do nowych czynów, do nowych ofiar i poświęceń dla powszechnego, najwyższego dobra – Wolność!

Otwiera się wieko naszej trumny, zmartwychwstanie do nowego życia umiłowana nad wszystko Ojczyzna – ale wraz z nią powstają z grobu upiorne widma: Jezuitów – Klerykałów, sprzedawczyków i zaprzańców, wołając z butą i zuchwalstwem Naród to my. I oto jesteśmy świadkami jak tu każdy z tych upiorów usiłuje znowu narzucić się narodowi. Niech ginie całość niech wzniesi się i ugruntuje blask nasz, niech się panoszą przewrotne mnichy.

Najlepsi synowie znowu w niewoli: a sprzedawczycy wałęsają się pozagranicach i wiodą targi z nie przyjacielem...

Miałbym jeszcze dużo do przepisania ale czas nagli, dowiedziałem się o okazji za późno

Żegnam przesyłając najserdeczniejsze pozdrow[ienia]

Dr. B. Dybowski

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Z radością powitałem dzisiaj 20/X list P[ana] wysłany 9/X, atoli w nim mi P[an] nie wspominasz czy P[ani] Grosserowa doręczyła P[anu] Prof[esorowi] propozycję moją skierowaną do wydziału Filozof[icznego] Uniw[ersytetu] Warszawskiego ex re²⁵⁰ Esperanto. Ta kwestia gorąco mnie obchodząca zajmuje mnie mocno.

Nie chorowałem obłożnie, ale stale byłem niezdrów, z powodu odżywiania siebie chlebem lwowskim – co to za chleb? dojść nie można z czego on się składa, smak kwaśno-gorzki, a działalność na żołądek, przynajmniej mój – aloesowy. Cieszą się ludzie, bo im się zdaje, że prędko koniec – mnie się atoli zdaje, że jeszcze do końca daleko – gdyż koniec będzie dopiero, gdy wojska koalicyjne dojdą do gniazda wszelakiego złego – do piekła nieprawości na ziemi, a to nie tak łatwo, więc potrzebować będzie dużo czasu i wysiłków nie lada jeszcze – Przypuszczam że N[iemcy] wymyślili jakiś nowy środek masowego trucia ludów i mają go w pogotowiu. Oświadczą oni że wyciągnęli rękę do przymierza – nie zgodzili się nieprzyjacioły na proponowany pokój, więc zmuszeni jesteśmy do użycia środka silnego, który nam zesłał nasz Herrgott dla walki z nieprzyjaciółami, którzy godzą na nas.

Broszurki 3, wysłane pod moim adresem odebrałem, serdecznie za nie dziękuję. Ciekawa rzecz z Kulczykiem byłem dzisiaj u Dzieduszyckich, ale nie zastałem tam nikogo – zresztą zwiedzających była cała masa.

Czekałem z dnia na dzień wiadomości od Pana, odnośnie do mego memorjału do Wydz[iału] Filozf[icznego] Uniw[ersytetu] Warszawskiego, dopiero po odebraniu tej wiadomości myślałem napisać do Pana stąd zwłoka – Sądziłem, że P[ani] Grosserowa odda prędko i że lada dzień będzie zawiadomienie o odebraniu.

O adresie P[ani] G[rosserowej] dowiesz się P[an] od Prof. Kwietniewskiego (Prof[esor] na uni[wersytecie] w Warszawie) jeżeli dotąd nie oddała P[anu] mego memorjału to zechciej się P[an] do niej pofatygować i zażądać w moim imieniu doręczenia P[anu] onego memorjału. Tutejszy Prof. Kwietniewski wybiera się ciągle do Warszawy dawno już go nie widziałem. Biedak o pracy naukowej myśleć nie może – zajęcie gospodarką i dziećmi pochłania wszystkich czas.

Dr. Hirszler bawił w Zakopanem przywiózł z tamtąd Salamandry – nie widziałem się z nim po powrocie – Dr. Grochmalicki przybył do Lwowa za urlopem myślał, że może się mu uda pozostać we Lwowie – niestety starania nie uwieńczone powodzeniem – lada chwila będzie musiał wracać nad morze Azowskie

²⁵⁰ Z powodu, *lac.*

przywiózł ze sobą ciekawy zbiór mięczaków drobnych z morza – tylko trudna rada z determinowaniem, samych Hydrobji²⁵¹ jest przynajmniej jakich 10 form – są to bardzo drobne gatunki, dla porównania z bajkalskimi molluskami niezmiernie ważne.

Bawiąc w przejeździe w Kijowie był u Prof. Kuszakiewicza jego nie było wtedy w Kijowie, ale asystent jego ***, dał mu egzemplarz pracy ś.p. Prof. Sowińskiego dla mnie.

Ciekawa to praca i bardzo ważna dla mnie – nad nią siedzę teraz *** bawię myślą nad Bajkałem i na Bajkale – Ile to jeszcze pokoleń przyrodników pracować będzie nad tą niezwykłą fauną – Ile to pracy wymagać będzie jeszcze zanim ją należycie poznają.

Wybieram się od dawna z listem do P[ana] Dr. Polińskiego, ale się zebrać nie mam na teraz czasu – chodzi mi o wymierzenie i odfotografowanie 2^{ch} okazów: Parabaicalia Flori²⁵² ze zbioru Warszawskiego, nazwaliśmy tę formę o której mi komunikował Dr. P[oliński] var. Darwiniana jest to po okazach Benadictia fragilis Dyb.²⁵³ najwspanialsza forma z całej masy form mięczaków bajkalskich – Druga kwestja jaką mam do załatwienia przez Dr. P[olińskiego] jest *** gatunek Benedictia limnaeoides Dyb.²⁵⁴ Pytanie jaka cecha posłużyła do zdeterminowania tego gatunku. Jak tylko będę miał nieco czasu wolniejszego napiszę do Dr. P[olińskiego] tymczasem dziękuję serdecznie za przysłane prace jego.

Po rozpatrzeniu dzieła Prof. Sowińskiego dowiedziałem się z niego gdzie się podziały zbiory moje kielży bajkalskich – one są wszystkie w zbiorach Akademii Petersburskiej – czy je odesłał Taczanowski, czy późniejsi zawiadowcy, trudno dzisiaj wyśledzić – dobrze że się nie rozproszyły po świecie lecz są w kupie – Sowiński wymienia źródła skąd pochodzą okazy jakie ma przed sobą, więc też powiada, że takie to okazy pochodzą ze zbiorów moich, przechowywanych w Akad[emii] Petersburskiej, ale ja żadnych zbiorów nie dawałem osobiście Ak[ademii] Pet[ersburskiej].

Książka, pod nagłówkiem „Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój”²⁵⁵ wielce mnie zaciekawiła – o niej wspomina P[an] Andrzej w *Myśli Niepodległej*²⁵⁶ chwalać ją – głównie podnosi tendencje, zmierzające do usunięcia

²⁵¹ *Hydrobia* Hartmann, 1821, rodzaj skupiający wodne gatunki ślimaków.

²⁵² *Parabaicalia florii* (W. Dybowski, 1875).

²⁵³ *Benedictia fragilis* Dybowski, 1875, ślimak słodkowodny, endemit bajkalski opisany przez Władysława Dybowskiego, brata Benedykta.

²⁵⁴ *Benedictia limnaeoides* (Schrenck, 1867).

²⁵⁵ *Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój*, pismo, jako pierwsze w odrodzonej Polsce, powołane zostało w 1918 roku przez Kasę im. J. Mianowskiego.

²⁵⁶ *Myśl Niepodległa*, pismo redagowane i wydawane przez Andrzeja Niemojewskiego (1864–1921) i jego syna, ukazywało się w latach 1906–1931 w Warszawie, zawierało artykuły wolnomyślicielskie, antyklerykalne, z czasem o treściach antysemitycznych.

niewiary we własne siły – do zarzucenia imitacji innych, a pracować radzące w samodzielnych kierunkach. Chciałbym przeczytać tę książkę, może ją dostanę z bibliotece tutejszej. P[an] Andrzej nie powiada czy wszystkie artykuły mu się podobały czy tylko ogólne tendencje wiejące z całego wydawnictwa.

Czyś P[an] czytał dzieło Prof. Askenazego „Napoleon a Polska” ciekawe dzieło – podałem krótkie sprawozdanie o niem do gazet.

Pisuję artykułiki do gazet – ale podwójna cenzura redakcyjna i państwowa kreśli dużo, tak że tylko ułamkowo wychodzą na świat. Parę takich wycinków przesyłam P[anu] ale muszę list rekomendować, gdyż jaki widzę list ostatni rąk P[ana] nie doszedł.

Pozostaję z głębokim szacunkiem, ukłony od całej naszej rodziny przesyłam –
Dr. B. Dybowski 20/X 1918

Kurj[er] Lwowski: wycinki z N 419 11/IX. z N 424 14/IX. z N 466 9/X,
z N 476 14/X.

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Od niepamiętnych czasów nie mam żadnych wieści od P[ana]. Pisałem 3 razy przez 3 różne okazje i sędzę, że przez nie wysłane korespondencje doszły rąk pańskich – obok dłuższych listów przesłałem parę odkrytek – na to wszystko nie odebrałem żadnej odpowiedzi. Nie wiem nawet czy moje propozycje, dotyczące języka międzynarodowego doręczyła P[anu] P[ani] Grosserowa.

Od P[ana] Kręckiego odbieram stale wiadomości niektóre z nich tak prędko dochodzą do Lwowa, jak nigdy dotąd: tak np. ostatnia, wysłana 23/XII, była już we Lwowie 25/XII, a 26/XII o 9 z rana miałem już ją w ręku. Ta ostatnia korespondencja P[ana] K[ręckiego] ucieszyła mnie niezmiernie, w niej donosi P[an] K[ręcki], że może na nowy rok nadeśle egzemplarz już gotowy Światopoglądu. Tyle lat na to czekałem – szczęśliwie, że przed zgonem ujrzę go w druku. Trudniej idzie z drukiem w Pamiętniku Fizjograficznym, a jeszcze opieszalej w tutejszych wydawnictwach niestety.

Przeżyliśmy i obecnie przeżywamy chwile tak straszego barbarzyństwa, że dla opisu jego brak wyrazów dostatecznych – to też nie będę tu o tych chwilach pisał w niniejszej korespondencji – chyba ubocznie coś o nich wspomnę.

Nie wiem czy Dr. Grochmalicki pisał do P[ana] o zmianach, jakie zaszły w kierownictwie Muzeum Hr. Dzieduszyckich – miał zamiar napisać, rzadko się z nim widuję, jest ciągle na froncie, to jako badacz zarazków w szpitalu – to jako szeregowiec na froncie bojowym. Dzisiaj wszyscy młodzi stają do szeregu, starsi pracują w milicji, w intendenturze etc.

Prof. Kwietniewski zachodzi do nas pełniąc obowiązki Milicjanta z karabinem w ręku. Wszystkie wykłady na uniwersytecie, na technice i po gimnazjach nawet przerwane. Smutne czasy, o smutne i nader gorzkie.

Wśród tego powszechnego smutku, ludzie słabszego charakteru tracą głowę i oddają się rozpaczom: P[an] Paweł Dzieduszycki wziął rozbrat z życiem czynnym i wstąpił do zakonu Jezuitów. Godność zawiadowcy sprawami Muz[eum] przelał na brata swego młodszego²⁵⁷, prawa Majoratu przeszły też na tego ostatniego – był we Lwowie i postanowił pozostawić wszystko tak jak było. Ponieważ Ordynacje będą zmienione a więc i dotacja Muz[eum] musi być usunięta; przeto nic nie powstaje innego, jak przekazać Muz[eum] opiece państwowej. Ale czy zechce Władza, będąca dzisiaj w rękach Bolszewików socjalistów,łożyć na to; wszak to, według ich widzenia rzeczy, jest sprawą burżuazyjną.

Toteż Muz[eum] Dzieduszyckich pozostaje tymczasowo pod zarządem dawnych funkcjonariuszów, aż się wyświetli jego przyszłość. W obecnej chwili

²⁵⁷ Włodzimierz Dzieduszycki junior (1885–1971), IV Ordynat, ornitolog; usunięty w 1944 roku z Zarzeczca przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w Instytucie Zoologii PAN.

wszyscy jesteśmy pod grozą granatów i bomb „republikanów zachodniej Ukrainy”.

Pan Jarosław często zapada na zdrowiu. Dr. J. Grochmalicki jest jedynie dzisiaj czynny, obok pracy w laboratorium szpitalnym i działalności na linii bojowej ma dużo zajęcia w muz[eu]m, jest Redaktorem czasopisma muzealnego i Redaktorem po śmierci Dr. Zapolskiego Kosmosu²⁵⁸.

Wobec ciężkich czasów aprowizacyjnych, wobec strasznej drożyzny najkorniejszych produktów pożywienia, walczymy z brakiem wody. Ukr[aińcy] zepsuli wodociągi – topimy śnieg na wodę co przy braku węgla jest bardzo trudne do wykonania.

Całe dni słyszymy detonacje armatnie – słyszymy wystrzały karabinowe i *** a od czasu do czasu padają granaty i bomby.

A u Was chaos tyle smutny, że Redakcja Kurjera Codziennego ilustrowanego, krakowskiego woła z rozpaczą w dniu wigilijnym „gdzie kres tych straszliwych nieporozumień i tych fatalnych błędów!

Ale co tu mówić! W oczach Europy wydajemy sobie świadectwo takie niskie, takie nikczemne, że wstyd wprost mówić o niem.

Odwróćmy oczy od tej nędzy moralnej – a zwróćmy je w inną stronę, tą mianowicie gdzie szukam wypoczynku i chwilowego zapomnienia o nędzy moralnej owej, która nas trapi tak boleśnie. Pisałem już uprzednio, że Prof. Kuszakiewicz z Kijowa przysłał mnie egzemplarz pracy Ś. P. Prof. Sowińskiego – praca ukończona przed zgonem tego ostatniego. Jest to dzieło ogromnego znaczenia dla fauny Kiełży Bajkalskich, wszelako daleko jest od końca zadania – to jest dopiero początek *** i liczne prace muszą być poświęcone temu przedmiotowi. Ja sobie przedstawiam jak będzie wyglądać opracowanie dokładne tej fauny za jakie 100 lat – chciałbym być wtedy żywym świadkiem owych rezultatów. Obecnie w dziele Sowińskiego pomimo ogromu jego, jest bardzo dużo rzeczy niewiadomych, często brak nawet wymiarów gat[unków], to też układać tabl[ice] synoptycznych dla [...] determinowania gatunków – jest wielce utrudnione. Zacząłem układać tablice rzeczony przy huku armat i eksplozjach granatów, ciężka to praca.

Inne drobniejsze prace są po części ukończone.

Pisałem już P[anu] uprzednio że mam dwa pamiętniki, dawno ukończone, one miały być drukowane w Bibl[iotece] Warszawskiej²⁵⁹ – Redaktor Henkiel, po wydrukowaniu 2^{ch} pierwszych części, zażądał skrócenia dwóch następnych, uczyniłem to, przepisałem, lecz już było za późno. Dzisiaj chyba Bibl[ioteka] Warsz[awska] nie zostanie wznowiona – Otóż czy nie wiedziałby P[an] gdzie by

²⁵⁸ *Kosmos*, czasopismo wydawane od 1876 roku we Lwowie przez Polskie Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.

²⁵⁹ *Biblioteka Warszawska*, polskie czasopismo naukowe i literackie wychodziło od 1841 roku.

te oba pamiątki umieścić – Jeden traktuje o uniwersytecie we Wrocławiu, 2^{gi} o uniwersytecie w Berlinie, 3^{ci} rozpocząłem, ale pozostaje nie ukończony, w nim zebrałem pamiątki pobytu mego wtórnego w Dorpacie po powrocie z zagranicy.

Jak P[an] żyjesz? co porabiasz? Jak się przedstawiają widoki na przyszłość? Jak postępują prace porządkowania zbiorów muzealnych? Niespokojny jestem o zdrowie P[ana]. Bo życie w tych warunkach przy ogromie pracy lekcyjnej, wyczerpuje organizm nawet tak wytrzymały jak P[ana].

Donieś mi P[an] chociażby w odkrytce tylko, o odebraniu niniejszej korespondencji. Piszę te słowa o godzinie 5 z rana – już przy huku dalekim armat – wystrzały rzadkie, lecz wraz ze światłem wzmoże się i usili strzelanie – kiedy się to skończy. Jesteśmy obecnie bez wody! Ukr[aińcy] zepsuli wodociągi. Trudno dzisiaj bodaj zrozumieć co to znaczy, pozostać bez wody! Topimy śnieg na wodę. Ta manipulacja przypomina mi pobyt w Zabajkalu – tam na stepie zbieraliśmy śnieg, ażeby go przetopić na wodę – to samo czynimy obecnie we Lwowie.

Życzenia Noworoczne przesyłamy P.P. od naszej całej rodziny
z głębokim szacunkiem Dr. B. Dybowski 28/XII 1918.



SPIS ZAŁĄCZNIKÓW

1. Kartka pocztowa z dnia 14 stycznia 1917 roku.
2. List z dnia 20 stycznia 1917 roku.
3. Kartka pocztowa z dnia 1 lutego 1917 roku.
4. Kartka pocztowa z dnia 9 lutego 1917 roku.
5. Kartka pocztowa z dnia 12 lutego 1917 roku.
6. Kartka pocztowa z dnia 25 lutego 1917 roku.
7. Kartka pocztowa z dnia 7 marca 1917 roku.
8. Kartka pocztowa z dnia 10 kwietnia 1917 roku.
9. Kartka pocztowa z dnia 18 kwietnia 1917 roku.
10. Kartka pocztowa [brak daty].
11. List z dnia 21 maja 1917 roku.
12. Kartka pocztowa z dnia 4 sierpnia 1917 roku.
13. List z dnia 5 sierpnia 1917 roku.
14. List z dnia 11 sierpnia 1917 roku.
15. Kartka pocztowa z dnia 31 sierpnia 1917 roku.
16. Kartka pocztowa z dnia 1 października 1917 roku.
17. List z dnia 8 października 1917 roku.
18. List z dnia 9 października 1917 roku.
19. Kartka pocztowa z dnia 24 października 1917 roku.
20. Kartka pocztowa z dnia 11 listopada 1917 roku.
21. Kartka pocztowa z dnia 14 listopada 1917 roku.
22. Kartka pocztowa z dnia 11 grudnia 1917 roku.
23. Kartka pocztowa z dnia 24 grudnia 1917 roku.
24. Kartka pocztowa z dnia 27 grudnia 1917 roku.
25. List z dnia 1 stycznia 1918 roku.
26. Kartka pocztowa z dnia 18 stycznia 1918 roku.
27. List z dnia 29 stycznia 1918 roku.
28. List z dnia 5 marca 1918 roku.
29. Kartka pocztowa z dnia 10 marca 1918 roku.
30. List z dnia 11 marca 1918 roku.

31. List z dnia 2 maja 1918 roku.
32. List z dnia 14 czerwca 1918 roku.
33. Kartka pocztowa z dnia 16 czerwca 1918 roku.
34. List z dnia 1 lipca 1918 roku.
35. List z dnia 20 lipca 1918 roku.
36. Kartka pocztowa z dnia 21 lipca 1918 roku.
37. List z dnia 5 sierpnia 1918 roku.
38. Kartka pocztowa z dnia 8 sierpnia 1918 roku.
39. List z dnia 8 sierpnia 1918 roku.
40. List z dnia 20 sierpnia 1918 roku.
41. List z dnia 2 września 1918 roku.
42. List z dnia 20 października 1918 roku.
43. List z dnia 28 grudnia 1918 roku.
44. Pismo z dnia 20 lipca 1918 roku od Komitetu Zarządzającego „Kasą Pomocy Imienia Doktora Medycyny Józefa Mianowskiego Dla Osób Pracujących Na Polu Naukowym”.
45. Dedykacja z publikacji V. K. Sowińskiego *Amphipoda ozero Baikala (Sem. Gammaridae)* opublikowanej w 1915 roku. „Pierwszemu poważnemu badaczowi fauny Bajkału poświęca swoją pracę Autor”.
46. Tablica pamiątkowa poświęcona Benedyktowi Dybowskiemu na budynku Szkoły Głównej, obecnie siedziba Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Foto. H. Kowalski.
47. Zaproszenie na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w 1964 roku poświęconej Benedyktowi Dybowskiemu. Archiwum MiIZ PAN.
48. Publikacja Janusza Domaniewskiego pt. *Benedykt Dybowski. Sylwetka człowieka na tle wspomnień osobistych* (Wszechświat, Rocznik 1952, Zeszyt 1/2).

ZAŁĄCZNIKI

2
20/1-1917
Lwów

Breżgaty, Lwów, Januara!

Partia p. z 4/1, udrzeżatem Juniorszowcy 19/1, diwny paspudk pout, a i e-
upj unawoy "i la guerte commu à la guerte"

Co do party p. to ja eadny omij, to b'p'p' tolas korowidom unio. korowidom
mij kintrow tawo jadał ajety, mi s'it'u d'urawo s'la p'ncyp'ly ja wam wy
po uprum opurawo z unimowytela.

Dziw'o Jastrunowicko z p'ladat korowidny s'chaj p. p'owad bi'p'p'lek w Brucali
p. d'at'awom d'at'awo p'awo p'it'p'ny, a w'rad p. z nim t'abra un'p'omaj,
Narkom bi'p'p'lek unimowytela p'awada to d'awo. S'p'z g'at'awo eadawo
wym byt e'p'emplar j'ad'u. omi' ten d'at'awo eadawo s'p'z d'aj'p'ny p'ap'p'ow
- m'aj, ale d'aj'ka z bi'p'p'leki unimowytel'ej eadawo unimowyt'
? i la p'awid'awo byt'a d'awo Jastrunowicko, s'ktorem m'awo, n'p'om
s'p'z d'aj'p'leki p'ap'p'owit' a p' k'awid'awo.

p'ap'p'ow p. wy'p'ad'awo to d'awo z eadawo unimowytela eadawo wy'p'ad'awo, a eadawo unimowytela
e'adawo unimowytela, z' eadawo unimowytela, to eadawo eadawo unimowytela eadawo p'awo
- eadawo unimowytela p'ap'p'owit'

19/1 p'awid'awo k'awid'awo to p. d'awo unimowytela i a s'p'is k'awid'awo d'awid'awo. unimowytela
k'awid'awo unimowytela unimowytela p'awo p'awo p'awo unimowytela, a tym s'p'is eadawo unimowytela
z' eadawo d'awo p'awo, a k'awid'awo d'awo unimowytela. Narkom d'awo unimowytela eadawo p'awo unimowytela
g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo
g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo
g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo g. K'awid'awo

czyli służył do napisania przedmowy do historycznej pracy

* napisanej w 1901 roku przez prof. Kuznetsova z napisaniem You! Spei? Gaudete
w 1901. (w sprawie podane dane tuż pod fotografią Caspella)

byłbym poprosił o okazy

Prof. Sorrento w sprawie przedmowy nad zbiorem gaudium
historiografii przez Kuznetsova na Bujut. Prof.
Sarmientowa domniemu o tym - praca miała być już dawno w druku
i w 1914 - wyjechała przez, że wiadomości o druku prof. Sorrento
nie miały nas dotrzeć, nie mogła, może się ona Tamis przedtem
do Warszawy. Czyli p. w. o. id. domniemu, to rzeczy p. o.
ten domniemu, wyjechał ty pracy z neurologii.

W bibliotece uniwersyteckiej w. Kuznetsova rosyjskiej, onsi przedtem
dotnie do tej, Мудреца Казанского!!
p. o. i domniemu, onsi jest Tom 2 roku 1901 (Tom 31) gdzie pomiarów
praca Gurozowa o bykaldkich Mi'kard. Czyli p. jest to domniemu
to rabion p. 2. 1901 ten Tom 35 (a może jest osobna strona pracy Gurozowa)
jakby go potrzebował i potrzebami wyjechał.

Tacramowski wyjechał z rosyjską jęz. gdyż on myśli o tym przedtem
gabinetu Warszawskiego - praca ta znajduje się w bibliotece rosyjskiej

z wyjątkiem p. o. domniemu co domniemu na rzeczo i domniemu

z wyjątkiem p. o. domniemu co domniemu na rzeczo i domniemu

1) Wskaz, jakiego stylu były obiektywane same i budy?

Jeśli starożytnym potrofu należał; nowożytno i starożytno stylu; sadzę, że Tatarsko-wschodnio-wschodni
kuch stylu nowego. To samo pomiedzi moze w etyki etach Jembirowstkeu
i Kabinowstkeu (oraz ystkei lewy tego oraz ystkeu były zrobione w Wilhelma
gubernii)

2.) Jpisiu ptaki, ani wrotach ani obcych nie mam, wtykubty przez oraz o
Wygianej umiessowane były w oraz ystkeu, wstawiane przez Cabana.
Journal für Ornithologie

Oto wyrytko na razie o tem sonieci moze.

Wszystko mnie uderzy, że wsi p. o takim miłośniku porażeniach ornitologii
i że przyleży p. na kwestji gubernii 19 sierpnia. s.p. Tatarsko-wschodni
Katedri, binali Katedri nie przy wykładach. Katedri urosz. U nas to też
niektórzy zmiany na rzecz postępcy St. Küssler mianem u.p. wtykubty ostatecz-
nie wtykubty były iście obredzone przez publiczne
W wrotach mamy pozost. i ruszaj znowa mroz o -18° R, i wywidywy
jaki był w tym roku: Kraszrenskije motory Sybirakowu zawiadaty Sonak

Prorokowi z głębszym znaczeniem

20/1 1917
L. K. Dycowski
S. S. S.

Załącznik 3. Kartka pocztowa z dnia 1 lutego 1917 roku.



4
 (Zi gotny Janusz Domesanow! 1/II 1917.
 Mamy praktycznie teni arilony fakti:
 a to 30-31 przykto s k marny aridka.
 se p mch'ny kros v antykt, coby arny
 2 c'innymy tris k'inn' populatoni arny
 - m'ny, arny m'ic M. Stortimo z Domesan.
 arny - o stoly cini chaku nie mogto by
 morny - komunkupj sam fakt jiko
 potrochuni przyrnczani'a parisk'iego
 wyryg'onego v prany p. pod wypr'awien
 Artykany przykto arnyfany galy'gi
 wypr'awio prent ad em k'yt. k'atki
 a m'ant p'nic' lub arny p. k'omospo
 dony' st'ant.
 Temp 50% w d'omoni z row - 11.0 R
 w tris - 5.0 R
 30% row - 12.0 R w tris 7.0 R

Załącznik 5. Kartka pocztowa z dnia 12 lutego 1917 roku.



12/II/1916
Czci gubny P. Janusz.

Kartka p. 2 3/11, atrakcjom 1 1/2, rozp. wst. 1/2
Tos miuj list, wstajemy 2 1/2, kopuono 3 1/2
Kwas punktowyj potrzebnyj prawnos 20 na
otporow. -
dziejy naj'wazniejszej ze wiadomosci
portare. Nabyjij p. na atrakcjom 1/2
co wypricisno mnie da wyjsz i pform
Kartki z my pisanymi got z ob. Karkolka
i Amunowiczki i wstajemy
prezentem tubki kartki obroz
Marula stawina. Cyprijis abant
a) przybrai mary religij - druzij 1/2
kto z rana tytko - 6. tawo 11 g. - 5 1/2
1/2 k. long pine dr. g. z. luty mary
o 30°C. w paryze wchodit mary
1/2 - 10°C.
Mamst i wstajemy druzij -

Załącznik 9. Kartka pocztowa z dnia 18 kwietnia 1917 roku.



Szanowny Panie Janusze!
 18/IV 10
 Kartka p. z dnia 24/III adresem Panią 18/IV była mi w sprawie
 prosiła cały miesiąc - 3 razy kartki wystane następnie nie
 dostałam chyba tej w rękę p. wie podziękowania za przesyłany arty-
 kuł Gamielini i za listy, a następnie sprawdzenia oświadczenia do pracy
 G. i listy przesyłane - mi postanowieniem
 Artystki p. i moim narodził się artykuł z powroty i patrz
 na projekt w rękę z powroty o spieranie mi, według jakichś
 Byłoby bardzo dobre, gdyby się p. znalazł do zapoznania i to
 dowiedzieć w sprawie takiej treści, a mi latami przysy-
 łam czy projekt podrozdziału się uskuteczni
 1) Wasz serce i ciele. Naszemu bratostwu - opóźnieniu znacznym w
 powołaniu z 1. procentem

21/V. 1917
Lwów

Cześć gotowy Sami Janarce!

Do otrzymania listu p. p. nr 11. St. J. napisałam zaraz do Krakowa ażeby mi odesłał
manuskrypt mój o Renach, gdyż jest nadzieja, że go może pomieszać w Pami.

W tym celu. Odebrałam 19/5 otrzymanym manuskrypt, wstawiłam mu parę przedtem
gdy przysłał p. St. J. po przesłaniu do Warszawy.

Napisałam krótki wstęp, gdzie patrzy projekt zabrania Sam. ultimatywnego
bardzo jasno. samowolnie być może służyć przy jednem z. tow. albo naukowem
albo geograficznem Projekt ten tworo wiadomości na temat, że dla raryzacji
wiadomości raryz. faktycznie tow. obejmujących dziedzinę tabic 1) ochrona i opieka
nad starożytnościami 2) ochrona i opieka nad zw. ulomkami 3) Abolucja
tytułu rodziny arabskiej i podległości z obywateli krajów wechalczych 4)
Abolucja raryzacji ^{w sprawie raryzacji} raryzacji raryzacji 5) Hierarchizacja nad upiększaniem
miejscowości obywateli krajów, zosobnieniu brzości. zabudowanie ogrodnictwa przy placach
miejscowych, parki przy zabudowaniach naukowych, utworzenie brzości przychodzących
i handlowców, upiększanie miast brzości, raryzacji, etc.

Projekt patrzam w głównym tyłku brzości, brzości, raryzacji i raryzacji i raryzacji
tabic 1) ogrodnictwa i propagacji raryzacji i raryzacji i raryzacji

W tym celu. Odebrałam 19/5 otrzymanym manuskrypt, wstawiłam mu parę przedtem
gdy przysłał p. St. J. po przesłaniu do Warszawy.

Naszerzenie chęci, że J. p. Kantosz W. murem nie dat od w takim opactwie
 nie do ewolucjonizmu, dat od go, sudać, że galecki nie stroniono nie zmie
 nięca su, wcale, że to jest abajomat tak pewny, iż nie go wstrząsł nie jest
 w stanie - nane poglądy nie miały dotąd, ku do niego, z uporem umierał
 się od wszelkiej dyktacji, z chęcią objęły go nie przekonanego o mylności jego.
 - latwiej odgłosu ewolucjonistów. Starania p. Kantosz, że aby był, przy jego energii
 i zdolnościach wstąpił do pracy partycypacji, to byłoby by było równie miły. Nadto
 przesyłał go miłko możliwości -

praca jego galecki nie jest obywateli. Czysta nie może być, siła i leniwość
 zagnęła może immanentny, Pracy obecne w Rosji może uderzyć ad-
 dani tego z zagnęciem i aktywnością. Liczba rzeź, czy dalej on Ewangelia
maria i t. d. tarony do murem, podał wypracowania, gdy nie ostatek byłby
 w Warszawie, przykroć go jeszcze na omijaniu, mi immanentny ^{stali} Chęć do
Chęć do i chęć immanentny Ewangelia maria, a do tego od Chęć do
 exp. 1/2 roczny, "Kierunek" roczny przez Rosję, z drug. rocznym, "Kierunek"
 które słowami tam a was smacznie nie uderzającym.

o tamianach o proza w, o stratach czasu, napaść taki mierny do Warszawy.

Z Chęć to wzięcia nam Jost-Tung krawców,

Matko wrobczyna, o nasza Wersziuro!

Z Chęć to nabrotał zgnętego strępa

Nôć coś od su wrota, co wrogai bicia

Tym co z smutkiem wamy spotkali kupa!
 J' dno i jutra i znowe i waznie
 Jak pital raniomy ku Tobie mysl kasy
 O niebezpiecznosc o nana kacierzg!
 Robna niemi nieparze krajja tu u nas, onony my w najwzkie mapjante
 potobnostre wyprawy, ze stni sie mogli potawry potogga, z waler
 rbratni usz i pncmocy wita, tamucman i atnej ku lutohozi wady
 dypa niestracnie w imie lctawicostwa ty wply: ty wotki jostostnie.
 Utroni moji znacnie sie poprawilo, wnakie karal mi uszyle lctawicostwa
 lach wyfoiu na miasto potogusi karal.
 Prunij cigly nad moludkami Bajkale - ale gnie twaloraci artysty, pisa u
 po mernicaku - to paru ku pisai artysty o bajkalckij jezniu, mi stalo wia wale
 bo oni mi tak interesowaly niktogo z narzyci ratalow, a dla dlezyj j' cigly
 polski jist mi daktjng.
 Ja propagujj wozle wit i moznokei j' radek mudrygnawotony: ale ~~to~~ jak
 abitynami adhodali orna, tech ter j' rok omidrygnawotony i religiji
 natwrygnawotony, on nie dla obecnego potobotoni - one so idea mi ktra
 pojzle kady kupiera w przyrozi naratow - dla kisi q' radek lute to wozje
 Widsna jist u nas - ale cigly amonioniana oblatami, i prymotobotoni
 kisi q' radek lute to wozje, swiat temp w ciemni + 3-5 - "d.

Załącznik 12. Kartka pocztowa z dnia 4 sierpnia 1917 roku.



14
 4/VIII 1917.

Cieszący Sanicjanusz!

Mój 9/VIII odpowiedź na list p. -
 Lwówianin, i o detykiety p.
 Janusz to jest p. list miły i
 mi miły i radził mi, abym się
 wadzi, w p. dory - prosię
 o to, żebyś się do Warszawy, żebyś się
 do mnie kubi - bo i to proszę mi kubi mi
 kubi

to list, który zamierzam napisać, abym
 miły kubi o wrotych. Obecnie
 kubi mi 4/8 - i list odpowiedź
 i kubi mi o i kubi mi kubi p.
 p.

Z miłości kubi
 4/VIII 1917.

15
5 VIII 1917.

Cześć państwu i pani Januszu!

Po odebraniu listu p. z Zakopanego ^{z 3/8} przestaniem katolickimi i ant katolickimi
z tego względu - dzisiaj 5 VIII domniemyjąc co następuje.

1) Książecem wierszy i mur. druckarskich, rozpatrywam okazy Buletta
węgierskiego i ich 16 sztuk. 13 dowodzących z nielubianymi, a oryginalnie do-
nowyż stawiłi przegwane, a nielubianymi, a których ogony jaszera krótkie,
stawiłi je jednorodne. Wierszki okazy są osławione jako B. węgierski.
wiersz B. Kestera ... z nielubianymi. Takie jest rezultatem eksploracji

2) Książecem ^{nowy} ~~druckarskich~~ wierszów były węgierskie, to samo i stawiłi
Michela Januszu. Wziął mi się 22 pod adresem Kestera,
Kestera Januszu, pochodzi z kraju Kestera, banda obfite
i nielubianymi stawiłi i umiętnie katolickimi z Kestera
głoszenie, rozpinane na miejscach, przestanie były do Kestera.
duży bracia Kestera, jak mi opowiadali, mieli dochodu roczni
z tego przemysłu do 4.000 talarów.

Ola nastąpiło co może odpowiedzieć na pytanie p., dotyczący Kestera
i Kestera.

A teraz stawiłi parę słów o Kestera

Nie wie Kestera, że istnieje ogólna praca naukowa po nielubianymi, tak to
Kestera, jak i w Kestera. Słowem Kestera jest to Kestera - ale Kestera
nie Kestera Kestera Kestera, i nie Kestera Kestera Kestera
Kestera Kestera

Przepraszam w języku niemieckim - wrócić się do Wielkiej, do Łowoszczy
Dot-rod. Głuch trwał nie cały - ataki dopadły teraz abstrakcyjnie, przede
jako uromantyzacji. Do Łowoszczy - wyszedł. Długo i popieć 100 kanto do
czy takimi mogą być tylko w Warszawie i Krakowie.^D

Artysty pisane poproszę wyjechać do Warszawy na 100 kanto -
miasto Stolicy - kasy nie dano mi przeprowadzić w sztuk sztuki - 100
Poproszę wyjechać artysty pisane po nie wiadomo, oczywiście do War-
szy, oczywiście do Krakowa.

Na korespondencję prawną do p. p. Tawo wice - nie abstrakcyjnie
otporności, wyodrębnić karta eksperymentalna została racjonalna.

Przepraszam staraniem się domnieśliś o powołach mi-
-crania, sadziłem, że wolić mi się nie pomogę tu do końca -
- wyjechać się tegoż przyczyn - stwierdzić, że one nie dotychczas gabinet
to.

Nieraz się ciekaw jestem jakie gabinetki miałyby kaptaloty
posiadają gabinet Warszawy.^D

Gene s.d., że obywateli poszli w gabinetach wstana przeprowadzone - to właśnie
mipowalności prosta wyodrębnić nauca - stano potężnym solidy polskimi
- insomnie - jak za moich czasów myślało o tem - u innych gabinetach
prawnie pol wisku

Głupcy biologiczne, rozumujące niepodobnie tyle więcej, moją
Teatrównie

robiei przelaz wrazenia - w galineii ketarskandii i' chalenji wprawda
 je, wiec Masunow przagnal nasladowac jeterikunsi i' utwo ruz karyk.
 to calni grupy wcale nie estetyczne - drozta powozji przyrody.

St. J. Grodnicki powiadat, ki w marcu Chakubinskogo w zabojanem, w' obry
Cottus poecilopus zabranu He manii, Piszta do p. Litwiskiego w tej sprawie,
 gdyby tak bylo, to moza p. Matuzynski, w' szczegolnie do dawosci mustatki je
 zabrac za woty.

Bezai jennei Stukarom uniw. Berlinskogo, ministrem Tatar. w' tej
 znalactem kot ciekawe obrzy Tatarhain (Plumorkie) w' szczegolnie, ktore
 naraz obecni nie pamietam, ab'alem zbiral caty prof. Gubakowa
 w' Wroclawiu, na skaltre, w' szczegolnie, co w' otady mollet ki Nago bit,
 nato byloty ponownie posredniczenia w' tych szczegolnie.

Natzy loti stowitom pismowcy obrzy Cottus poecilopus, ktory loty p'rodo
 wuzi sie w' gab. Wroclawskim.

W' ogole nato byloty Stropalot mi katuni mozo role tataranliu, i' w' otady
 mi rozosci uwagi na dobru formy.

Robii szecni jahnii projekt i' projektowi - to samo w' budowosci na ~~placach~~.
 ocaanu - to loti myslom mi szegan naraz na coo jetych omieszcze - zot temu
 naraz sp'atrimalimiy sie, omij inwariji!

Gdyby naraz bylo zadanie kicestalen to to r'owien zot pod lamiasami, nato
 byloty w' otady w' ten sp'atrimalimiy obrzy Cottus poecilopus i' Cottus
microstomus Heald-

w warunkach katrenskich.

Dr. Grockmalicki bawił na wczasie we dworku, jak pisał o 2 tyg. temu jak
opisał, ale tutaj przed miesiącem u siebie mi uderzył. Jestem my wciąż
pokojni o niego.

My to protestujemy - ale w naszym protest, gdy nie możemy zadowol
iżakim, aiby poprzez protest argumentami przynajmniej.

Dotna nasza nieoczekiwana - my stał tydzień 1947 roku nad jej nieoczekiwan
możemy.

Oto wszystkie niemożności, jakie to poruszyć możemy.

To p. dr. A. Kityńskiemu nieśmiało uciec.

Życząc nam pomyślniejszych rezultatów całej
pracy z głębokim szacunkiem

Dr. A. Kityński

5/11/47

Ze szczerą przyjaźnią pomyślmy o polskim, i o naszym kraju.

Wiem, że nie mogę być, ani być w zimie, w zimie, gdy lato nie ma?

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

11/8m. 1917. 17.

Czytelniku Panu Januszku!

Dobry wieczór - wyśmienicie! - bardzo miło mi, że
mieszka Pan w Warszawie.

Dziś przez drogę wysyłam kopię artykułu mego, który - a Polku - pisał -
na temat on lat 18. kwi. dw. Courusa w Warszawie - jest to książka z kilku
najważniejszymi uwagami przesyłam Panu, jeżeli Pan do czasu
abonamentu książki dwa w Zakopanem

do Państwa. A jeżeli chodzi o wyśmienite, to jest to książka z kilku obarami
wymiarów. - Jeżeli do chwili obrotu - dwa - na temat Państwa. -
w Warszawie

Z wyśmienitą uwagą
Dr. B. Dobrowolski 11/8m. 1917.

Pokoje - a Polska!

12.

Między i znowie - znowie i wewnątrz,

Cokolwiek będzie - wolać niech się stać,

Jako miem tylko - spramiablić może ludnie!

Jedno miem tylko - Polska ematystydziancie!

Jedno miem tylko - Na drogiem prostotnie -

Prób nam użycia gnać się przepromieni!

X. K.

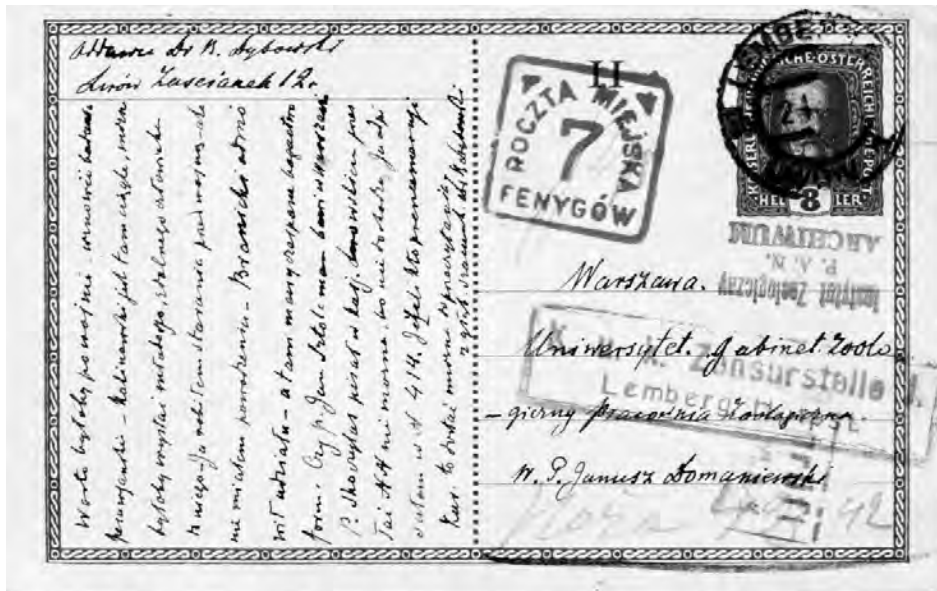
„Ceto” mypomediane przez mierzoa naszoj, byto; jait niam dla wyrytkich soje
 i slacketych, dla wyrytkich ludzi myslawych, rozumnych, so so przekonani, że
 stosunki istniejące w t. z. Starej Europie, muszą być koniecznie zmienione, aby
 się nie mogły powtórzyć wypadki biografii churli, kłótni, i wrotaem przepijają
 każdego. A wrotaem przekonani, że któryś z nich, nie potrafią ci, so radi wrócić
 po wojnie do tych oswojonych porządków rzeczy - do panowania kłótni, toż oni to
 głównie mówią i piszą o pokoju, możebym uścisnąć ich skonia jań dżinaj, kiedy
 nie wyhalozono przez konieczności zmiany rządów państwa, so inne, gwaron
 - tująca stają pokoje, oparte na historioi ludzów, na rządach demokratycznych,
 na sprawiedliwości i prawnie. —

Bez demagogicznego zwyczajnego sprzymierzenia nad kłótnią - nie może być mowy o stałym
 pokoju - Zadra hegemonij, bezprzetwórnego uszalakozu rodracji, pokona być muszą, zanim o
 pokoju myśleć będzie można.

Mają oni, stojący na ciele narodów, podobnie doświadczenia i kad gromi sojata niobozpoczątko,
 postępują oni miemie i życia tyżinca tyżinów, byleby się zabezpieczyć od możności
 powtórzenia się tego, co się obawia obija przed narzami oczami...

Of Ames yki pu Japonys i Chiny wstaj prami całej Europy i Azji - luty stany do walki
 z gwałtem i opóźniam najbrutalszym. Na wyprawę Straż przeciwko dach stronom
 kade drynam - ten obrony jest z rozumu - alba z zasad moralności.

Władztwoi spółnocni Europy centralnej nie może sobie uświadamiać tej koniecznej sprawy:
 że wrocie do dawnego nie można, że trzeba się wystrzymać zwraca do tego, co się, momentem
 i gwałtem przypuszczają uprzednio, że trzeba oddać to, co się, nieprawie nabyto. W ten
 akt obrony wykonaj, usunąć postępowanie przodków za błędne, bo niesprawiedliwe.
 Obowiązkiem jest słobowac przysięg, mieć na wyjątkowość, jej dokumentów!
 „Kwiat podjony nastąpi” powiaty by plomaci „Wyciągamy pracować z
 różnorodnością”, trawia, Kandelma. „Zadaj aneksji nie pragniemy”, górsz
 wojalisci, leca kopły z nich dotaję „że tego, co my aneksji pragnęli przed wojną
 nie oddamy; stanu posiadania naszego, bez względu na sposób w jaki to posiadanie
 uskuteczono na było, bronie będziemy do upadłego”. Otóż taki był ten rygi
 wszelki myśl o pokoju statym najpełniej iluzoryczna, bo to jest sprawa
 obłudny, maskujący, ukrywający, boim wcale o pokoj staty nie chodzi,
 kto pragnął to uzyskać możności wyporozumienia przygotowanego do ro-
 -smych wojny - abyby zwyciężyć, by inaugurować sobie hegemonię nad
 pokonanym światem. Nami nie było i tak, leca wroble opiewa karyje
 kto pragnie statego pokoju, ten inaczej myślei, mówić i postępować pom-
 mion, ten nie będzie chował się do przemoc, które ma się wystrzymać z to-
 mienie pokoj w przyszłości - leca je sterowanie niebezpieczeństwem się trzymaj!



21
1/10.1917.
Cześć państwa!
Jednocześnie, że nasze rozporządzenia, dotyczące pisania i wyobra-
nie po niemiecku jest przegrany, że koniecznie nie trzeba mieć
p. Jednocześnie pisani po niemiecku, gdy nie będzie kłopot
p. z 21/10.1917. jedno wspomnieć na miejscu z 21/10.1917. dobrze; to się nie
zapomnę.
Dziś, kiedy serbom z obywatelstwa, są w tym kierunku 20 stron
o Kameradach. Sprawy manuskryptów obywateli pisani niepodobnie.
chyleć się, znowu gdy p. przybył, to dobrze, do tego to ma
kiedyś, kiedyś fotografii. słuchaj, z tych fotografii mam w ręku
Ktoś, kto objawia mi, że jest o całej objawia, o ile mam w ręku
współkę, kiedy - albo po mi. Wzi. -
Miałem także manuskrypt po niemiecku, który się
dostępna manuskryptu, o tym trudniej się porozumiem
stronami to trudne...
Cały ten p. dobiec i rozporządzenia, prace. W tym
kierunku przygotowania kwestionariuszy, tworzenia - mam
mnie Alchem, słuchaj kamerach. Jedną, i będzie opier
kierunku, - po objawia, słuchaj kamerach, mam
kierunku, - słuchaj, słuchaj, słuchaj, - mam
słuchaj, słuchaj, - Cały ten p. dobiec o tym projekcie

22

8/X 1917.

Czcigodny Panie Januszu!

Jako mi znać, że będzie prawdopodobnie odegrał do Warszawy, przez którą także się przestaje niniejszym korespondencji wraz z manuskryptami o kamerach i fotografiach do rąk C. p. Jeżeli tak, to gotyby powstały i także w następnym.

1. Wzajemnie pod opieką C. p. Manuskrypty a) o Syberji i kamerach
J. H. Cui (b) Młody narodził się i miejscowości objętych
w S. I. wydziałem o Syberji i kamerach. Następnie
fotografie do manuskryptu, wraz ze zdjęciami i uwagami
koniecznymi

To powyższe wymienione przedmioty 4, mają być doręczone p.
one są powiązane osobno i numerowane podrozdziałami A. C. C. C.
Lecznym przystąpić do rozważań, wprawno potem tu przez uwagi
ogólne.

1. Pierwszy T., obejmujący podrozdział 2 Warszawy na kamerach, b,
drukowany był, przez 1/2 korcem mająj sióstr p. Makariny Kuzniecowich,
zobacz na jej stronie datum klimeki i ilustracji tomu tego. Masz być post-
mowy kłóci. Jeżeli z wyjątkiem zbiera się kapitaliści dotychczas i le druk
długich wierszy, to korespondencja drukowana jest będzie wstępnym korcem, a zain-
dem rozroci mnie 5000. d. wydziałem p. M. K. Woda 1914. Korespondencja
oswiaty, że może drukować także. Prof. Askaniary doręczył korespondencja
następnie

- i musiano już przystąpić do druku - wój nie stanęła na przeszkodzie - wóć ci wórej, że dorożka rapytywabem ka. co kiedzi i drukiem, adposiedziom, i w Krakowie mi' wiska kumet zóed jest manuskrypt - po Hajisk Havanick i kłopotach otrzymanem obom manuskrypcie - kłopotliwem go z bruljonem, ze sędziem porokobem w rymie mo dorożki, i manuskrypt ten przestaw obaczem.
- 2) Inowacjom s'ó kapt do Tom. Antaja w kornemiu proponuję, ajkaj s'ó podjęto druk, na propozycje adposiedziom rorokrajny umem tow. ze drukarni mogą tylko taki rezyklowe sa na dracie, kumet - ka wótkaj miew mi jeit na dracie.
- 3) W marathem ze wóej kumetadaj potzi kumet fotografiji - przestaw c'óty ich wórej, adposiedziom je "Jam w dracie mozejgo kłobeta na potyngobie. J'ódkaj miał wótki p'ionizac, k'ótkaj je k'óty przystawaj jako k'óro do druki, k'óro nieloty dricuj wótki mozi k'óletońi wótkawaj na ryci, wóej o k'óppot manui k'óty moziat namot mi mozi, do k'óto d'óro, i r'ó z wóej mi k'óro.
- 4) Fotografiji nieloty trubi r'ómi'óro, imie p'óctaw r'ómywaj, w ójle trótkawini' r'ómy s'ó, "on amot", óry tam r'óy mi s'ó, wótkaw r'óctaw. ^o d'óto k'óty mozi, w p. 4/2
- 5) do k'óty fotografiji dam adposiedziom o k'ótych wórej potyngobie To wó, wórej wórej - s'ó wórej k'óty wórej fotografiji, óne s'ó k'óro wórej potyngob, tak fotografiji do wórej wórej s'ó k'óro k'óro wórej - wórej do wórej wórej fotografiji

Foto grafji prosyłam dupo, one data potrzebna dla opomienki tal
- 1248 - w orzeczeniach następnym potawianym.

Kategorie ich są takie

1. Mapka wysp komantorskich one umniejszone były porównu
u spodu mapki mają być wstrząsane abjasnicarica cyfł.

2. Witoki wulkanow. 3 dwa numery były umieszczone w
1906 - trzeci wilejowsk ma procentai umniejszony

3 kategorie Witoki komantorskich i język skolice roku
rodin.

Foto grafji 38

4 Katowcy Witoki wysp komantorskich i ich max
kawion 39 - 49. tudzież listri.

5. kategorie Foto grafji pojętych osob i grup
umniejsz. I - XXVIII

6. kategorie Fotografie grup osob brzyd ii od
A - L.

7. kategorie Fotografie zniczek. 9 od A - i

2. glon wygl skidzi +3 +4 +2 +11 +9 = 198

Może mi redchey tak liczących ilustracji - lew ja bym prout
arby o ile można mi oszeregował na tom. żeby mi się dostał
ne wyobrażenie o przedmiocie nieistniejącym potrzebne
ilustracji.

Numerowatem postęz kategorii, a następnie numerowatem
osobnym otwórkę jedyną z temi cyframi tejże jest 9/8.
Stoi otwórkę w ponięziatku 8/p. opracowatem i wrakam
na wiadomoi cy projekt do Worsruny tej, który obcas
zabhai przesylke.

Korespondencje niniejsze, kwiorz polecajze opiece, pewnie
manuskrypty i fotografje.

Jestem na kartce do piana o projekcie jaki nastatcom jęzde
za rycia s.p. Jarosawski ego: abaiy wydatk album plakow
Kamradchich przy wrozgotowam porownaniu ich z gatunkami
innymi oboli - co p. na to powiesz?

Projekt p. abaiy opracowaci normizowania Gab. Zw. Koszane
na ziemiat warszt. Aluni sie zdaje, ze jest za wzrosny - trach
poczai, ar tow jeogr. sie uformuje i badania w tym kierunku
propozycje uhoriczy. A tymczasem opracowac to co daje
Gab. Worsrunki - bioraz to pomogy nome, orientacji do
tyczacy gatunkow i admian. Jle to stracilicy form, wpraw
z wazji, ze Jarosawski mi decydujze wyprzedniai admian...

Wladam list do kopyty i wrakam na chary - czy ona samosci?

porozumi z gl. polim wraunkem

St. B. Osypowski. 8/X 1917.

17/XII Z uwazka wozkrowaniu dwinuj jeb nowe chary, abai p...
niez mi postaw Manuskrypty i tallo wozkrow list...

to na wozkrowaniu brak - os to tam to wozkrowaniu...

NUMEROWANY
P. A. N.
ARCHIWUM

Jest rzeczą nawet dla wieku normalnego, żywo ścisłemu
 i spotrzeżeni socjologicznych naukowców i matematyków
 rozległych, że nawet filozoficznych i teologicznych, a sko-
 ciali autorze reżimie nie są krytycznie wyrażaniem się
 honorarjów lekarskich, apoplezjanizm i choroba
 wstrętności i wstrętu do alkoholu, sumowosia sądów o
 ludzkości, którym wstrętność cenne i trudne ustąpi
 ostatecznie jednak zjedrzyła sobie sympaty, a nawet przy
 wzięciu: pobudzi do wydobycia i pracy i lona i strach
 tego znaczącego i do potajemnych skonep marelitety -
 przy paszportach się przyrabił i najchętniej tu od siebie
 owi historycy paktach do narodzenia; wstrętność i
 autora

Leżący w trójce i formis, wstrętność i potajemny
 - tencin opowiadania normalnym kad konytyś to kazo
 z wydziału adleratyby i taci się w sprawie wstrętno-
 wania i wstrętności pamiętanie, gdy przyrabił do siebie
 asheny; i w normalnym wstrętności się atut już adleraty
 Holpatri i wstrętność, albowiem owi P² już wstrętność
 Bione się i wstrętność autorowi - krytyczności nauce politycy

7 kwietnia 2/1 1914

Miałem jeszcze kilka innych listów pisanych przez wyśladawców i karty ze swymi stanowiskimi przedabami i innymi rzeczami - Domyślnie myśl, że z większą ilością swego korytu mi mogło - w końcu namie odnieć, że mi jebom, że owo wsiadł, że latami odnosić się do korytu, przerwami porażkami i kłótniami między nimi i innymi kłótniami.

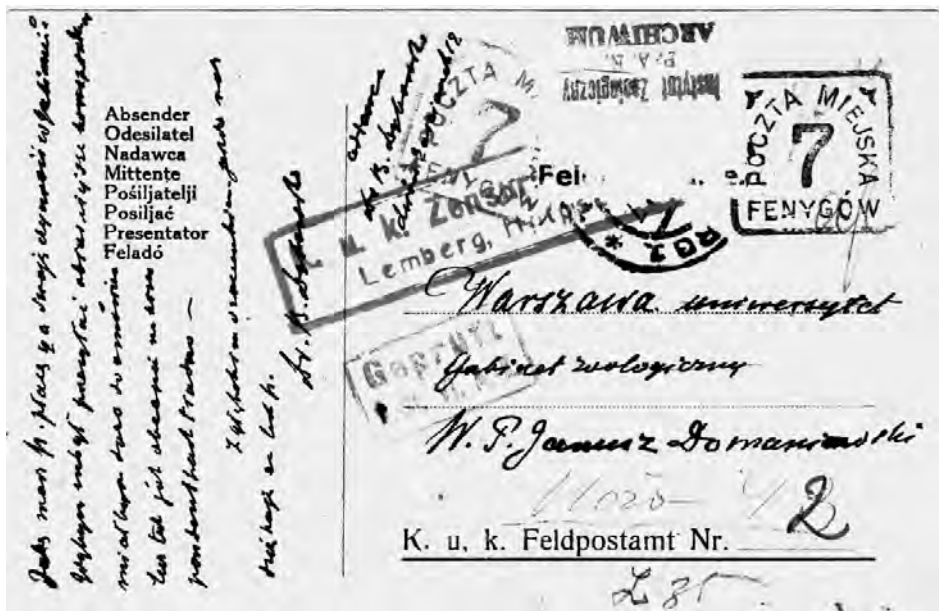
Podam Ci w pierwszym liście listy, które do obywateli przesyłać i być może być najbardziej użyteczne i potrzebne przy dalszym opowiadaniu.

Emancypacji fotografii porównaniem urnami i innymi rzeczami. Co do ptaków, to mam ich kilka nasad, ale są to tylko, a może lepiej, żeby było więcej fotografii pod obiektywem i innymi rzeczami z obrazem korespondencyjnym w gab. wazze i innych.

przy tej okazji raporty Ci. Przy okazji wazzy i innych rzeczy abstrakcyjnie przez siebie - ja mam też trochę rzeczy z tego obrazu.

Gdyby projekt Ci. wsiadł mi do ręki w chwili, w której miałem projekt do siebie - jako fotograf.

Obejmi korespondencjami to może - na kartce i innych o korespondencji nas abstrakcyjnie obrazem i innych rzeczami korespondencji.



14/11/1917

Wielki c. list p.

W. P. Janasz

Archiwum 14/11/1917 obywateli list p. placę - wykonaj mi al. kopie twoje do mnie i niech tam jest obywateli w domu przedmiotem listu -

Z wyprzedzeniem i szacunkiem -

Wielki c. list p.

H. P. Janasz

Jeżeli masz p. placę & a trochę ekspozycji w polskim? Wykonaj mi proszę przesyłać adresy, w tym celu dostarczaj mi al. kopie twoje do mnie i niech tam jest obywateli w domu przedmiotem listu -

Z wyprzedzeniem i szacunkiem -

Wielki c. list p.

H. P. Janasz

Absender
Odesilatel
Nadawca
Mittente
Pošiljatelj
Posiljač
Presentator
Feladó

ARCHEWUM
K. u. k. Feldpostamt Nr. 11020-42

POCZTA MIEJSKA
7
FENYGÓW

Warszawska Uniwersytet
Jahicot zoologyczny

W. P. Janasz z Jomazowski

K. u. k. Feldpostamt Nr. 11020-42

1/1 1918. L. 32
dovois

Czcigodny Pami Janusza!

Zadaję po otrzymaniu korespondencji z Zakopanem, adriatem,
prezentując wiadomości, że wyjechał starów ptaków do Krakowa
jedź reora absolutnie nie możebna... W krotkości napisatem
pomoty, że których tak się traci musi - postanowi wsi tu nie być.
Jest od miesiecia nie wykadres z miokdami, miatem stah gressy
i w elekcyj jarni dwiżi ^{jed} tempy wyższe niż była normalna, nie
na recytywos nastalai się mi mogły, o ile wiem w guks nacji
Ks. D. nicma nikogo na swelte. Ks. miodowy odjechał.
Przykro mi wiedze, że to w P. P. zstanato się kazi reora ~~butko~~
Jednym, tu u nas jest sprawa nie możebna - Ozi gty
jżeraniem kaniżki n. radoiś się uorynie nie może, tak
się pogubnie z losem i ^{wyprawy} moze (na przystę lato przyjedai
wobecnie to drowne, ariety zabatrowi wosytkei intonese
winstalegorne, jakai się kolej'no myślanacai będą. Tak
o tej sprawie, dotycacai zbio tu Mac Ks. Brzeżski i

2

Druga sprawa jest również kwestia do rozważenia -
 Przed samymi świątami przesyłam przez ^{do Warszawy} ~~darze~~ ~~(tutaj obraz)~~
 my, ranej dwadzieścia w jedynej kopercie, gdzie krótko historyja
 my demoiotwa „o Syberji i kamracie”. my pamiątko utknęto
 z powodu mojej. Wobecni dwadzieścia krągarnia, mi tożnie libri
 dzy: moji robotnicaranie, wyptacejad na utworepnera 1/16 zora,
 Jakkolwiek dotad mi otrzymałem nakleunku kielgerai, luo
 popytaszorem że już dalej sprawa my demoiotwa krajno
 mai su: mi będzie - ma cula nadzijsi w kase, strona
 lry i ta nadzijsi mi zametnie ?

Medki ryacnia pańskie, już ad dawno byłem upokornit
 manuskrypt. i dotadli; waztko byto gotowa ad wyspaig, ca -
 wistko jedze darze - druga miata bei pewniqsig, i ta zametno,
 my obecni będzie lepsze ad smród pismozród ? Nam waztko
 w pagsterin - lura to powstka - skata zis z 4 opitro utworem
 zamiatk. 1) Manuskrypt. 2) 99 fotografji, atajonal w 1/16 letego
 orsi 3) objaśnieni fotografji i opis wazki miqzromank z
 1. Joma

B. 33

4) [Tom wystawienie, praca p. J. no pamięci, a m. so
4. paroki; które zamierzeniem abraci p. tobaem.

W liście, wystanym pod p. adresem, to karny pres d. 1/2,
wypisaniem sprawozdanie p. Prof. Tabeuna korono
to pierwszemu Tomie - miata hasi wydanu d. 1/2
edyce tomu pierwszemu, i maia l. 1/2 drakowany
I. II; cały to pracę poswiecam pamięci ci karate
Kamradów - który są drony j. 1/2 na i. 1/2

chodź mi wiele o to, abyem mógł to pracę, ukonczyć
przed zgonem moim - w. 1/2 p. cały pracę swej onow-
-gii - którą ma p. w. 1/2 w. 1/2 i. 1/2 i. 1/2
abyem przeprowadzić to wystawienie to koniec.

Przed swiętami dostatem wiatomoi, ze strony
p. przerwę Tomi neuchemego w Warszawie

zostatem dostatem ze dostatek honorowego
omego towarzysze, atp. 1/2 i. 1/2 ka c
zaradem z rozstaniem jak drony man

4

wysłać manuskrypty do braku w wydawnictwach
Tow. orzeka o niecierpliwości na odpowiedź.

Jakoś wadzi, że wrota byłoby z strony pędzi
rozporządzenia opiewany w unię chęć gub. Wersowski
z państwa Kamurskiej. Fauna ta sławi się, jakem to piewi
dywał, o tyle samodzielną, że każdy gatunek stanowi pewną
formę, odmianą, a w dodatku syberyjskiej. Tak np.

Carpotamus, którego nazwątem. C. kamtschaticus

został nazwany C. grebaitzkoi. Pica. która

nazwątem kamtschaticus, nazwany została P.

kamtschaticus, Nucifraga, która nazwątem

kamtschaticus została nazwaną kamtschaticus

etc... Wydamy więc opisy i fotografie

niektórych pt. orzeka o w wydawnictwach

Tow. naukowych - pomeli urzędowały i i bliźni

u następni wrota bci natura eata mono

grafii - fauna Kamurskiej - p. Akademii
Peters

5. 34

miał już w r. 1914 wydać opis fauny ornitologicznej kamorackiej; gotyca w roku 1915 zapisał o to Akademię Petersburską, utwierdził, że praca ta jest w druku. Czy ona już gotowa? Trzeba się dowiedzieć o tam.

W roku 1914 miała być wydana praca prof. Kijowa i jego uczniów. Dr. Sorwinski o kiedziach języcowatych, Prof. Siemieniowski o kiedziach miotli, oraz warto byłoby dowiedzieć się, czy ta praca ogłoszona została?

Mam gotowy artykuł o gat. kiedziach kaledonickich, opisany do prof. Gornego. Może ten artykuł byłby się wydrukował w wydawnictwach Tow. naukowego w Warszawie; pytam się po urzędniczo. Mam dwa artykuły pisane po polsku o uniwersytecie w Krasnodarze: Krolowi, gdzie się można było pomieścić

6.

P. wspominał ci o wyjazdach, które mi
24 wspomnieli od numeru roku 1918. czy
to wyjazdach się wytrzymy, kto kiedy wrócił
tam?

Ach kiedy to się stami, że opieczesz się nad tym
do siebie - czy daryfajmy tych chorob i wiesz?

Mam p. do roku mianowania, że 29/10
należały do numeru awriat - 1) para kowców,
ale nie siadali na jarmach i chas, lecz
stała krowa i po awriat - 2) Jemiołki,
było ich cze stała 3) Jichony i wtem
cze stała, lecz krótko zabawiły. 30/10
już mi było tych przedstawić gości -
Smyg padał, ale nie gości i mi wicli, kadur
z przestankami - kilka dni przestankami i pułtę
obfite smięci w stolicach Wiednia, to tu tu me
dwoje

przepowiadano śniegów, lecz te dotąd nas omijały
 W okolicy Grudzienia ubiegły był o miłe oblatniały
 a Grudnia z 1916 r. Mrozy dochodziły do $10 - 11^{\circ} R$.
 Teraz mrozy stały $-3 - 4^{\circ} R$. Niebo chmurka
 wiatry stały S to SW to NW. Ciżniami powietrza
 do wody do 762 mm , dzisiaj tylko 756 .

Przewidywał się śnieg, a wraz z tem i mrozy
 większe niż dotychczasowe. O opat kartko
 cieżko - Węgiel rakowa wraj'skowskiej, a la -
 nowi w pulce smucha.

Napiętaam artykuł o literii i literinach, druku
 many w Kar. Lwowickim. To mydaconictwo man
 p. w Zakopanem. Byłby p. przystat N.
 601. ale z racy, że dawniej ze wie były ręk p
 wie nie wyżykuj's nowym pryncyplch.
 Wpita kartko dotra brotura Płocka Janpila
 Merunowice

8,

pod nazwą „Zydowski polski kraj narodowy
obcego państwa (drei ostjüdenland)“ dobre
karty i rysunki p. p. nakład: rezerwa do WARSZ
wy, kartki 4 kolumny.

Włoszycy p. Ant. Chabonowski „Jedyn
dziejów polski“ warte przedstawić, przez druki
mytami jakoby norkajone.

Pracownicy w Rosji, pomiedzy innymi ostate
niezmi oryginalnymi - karat porygi od 1/5 1918 -
nowy kalendarz - Ję to osusu treść było ciekawie
na to rozprawy. Ciepło mi mogła zobaczyć Alakom
- umiętnowi, to schodzi jakkolwiek, straszy
z ramienia W. nowy kalendarz o giniących z
gub.

Na tem kwiety - to korespondencyj tor
os p. Szymonow. W.

Z głośnym przesłaniem
dr B. Dobrowolski

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

Załącznik 26. Kartka pocztowa z dnia 18 stycznia 1918 roku.



Wł 14 18. 30

Cześć panu Janu Januszowi
 dzisiaj 10/12 odwiedziłem p. Karłowicza i jego żonę z
 młodzieńcami - emigracja widać ma być w Warszawie i przysięgę
 ab. na tej kartce mi było bardzo ciężko napisać i pisać
 mi, boję się, że to stracię? ale wiadomo -
 przepisał mi otworem gotówkę - oszczędność w oszczędności;
 leżała mi w kieszeni. Będzie to może kiedyś
 Januszowi sam mi wyśle - mi załatwił i
 nam mi wyśle - ab. przesyła mi mi oszczędność
 napisze to do Ciebie
 ab. p. do Warszawy przedtem dni kartki; i
 dzisiaj listy przesłałem - oczywiście, ab. do Ciebie
 My przysięgamy sobie sobie cię - ab. do Ciebie
 już gorzej być mi może i tym razem i mi
 przesłać. Mamy też przysięgę i cię
 ab. do Ciebie mi wyśle - p. p. przysięgam
 mi mi w oszczędności i mi oszczędność
 p. p. przysięgam przysięgam w oszczędności - ab. do Ciebie
 ab. do Ciebie przysięgam - ab. do Ciebie przysięgam
 ab. do Ciebie przysięgam - ab. do Ciebie przysięgam

5/III 1918.

Oczekodny Panie Janusza!

Dot p. z dnia 19/III, otrzymano 1/III, porównań było a nadzieja na
wzrost, oraz zrobieńtem dni kilka z odpowiednia - a tak jak już
tylko w tym, zwrócić uwagę - potessem tedy wzmocnienia koneserów
wzrostu, w oszczędności sprowadzić opóźnienie odpowiedni, ale
dostać się jeszcze przed wyprawami p. wpatrzy projektowane
odpowiednie kulej na waga kandyd:

1. Jakiś Spółdzielca do domu, to na główny domów, a nie na 300
zamiast. Zanim p. z wody mały podał; taki, a tak go zabrać było
można do Francuzi - to inna transzakt waga kandyd.
Miał więc p. do Francuzi, małego kitarami K. S. a
oni imniecia do jedyni wzmocnienia, to doświadczenia K. S. zatrzymu
- że się tutaj od nas. zwrócić namyśli bliżej - ale Francuzi to wprawdzie
Jdy Francuzi stania na miejscu - wpatrzy on p. a niego i uderz
kolejkiem wprost ku gwardii i takty przemyśleń, zapytanie
wzrostu na szpitali wojennej; na wzmocnienie stonajem od wzmocnie
kandyd. konieczny mimo potrzeb planu do ulicy Saphorodziej, który waga
gwardii, potrzebny ulicy w poprzek i wzdłuż waga gwardii waga w
kierunku wpatrzy (ale to wzmocnie kandyd. i tak wzmocnie ul. p. na waga
u waga na prawo

doj trzem po wtój do kościoła Wniey Lascianek; tu opoz 1916 stojam na drodze

to jest #19, wisi krzyż drewny, gromi miodlamy. Przegajemy obok poloj 16 1/2



mi rowoj 1/2 jedyngla skrapalno. Pomiedzy pomied
niektymi jestkamy jabky bledy kowoz.

2) Drzewy otobryteln korochu od stolykny, wplywam 21, drzewozawozu ja trisiat

5/11 jutro ja wplywam z porozumieniem jako lat polekomy, wraz z korozpobozem
obozny to kana, ston fakie polecam.

3) Jaki ptakow, patana przy Jastranowskiego 320, moze nieco za meta, ale
otmiamy traba bezpzi osobas, przytul das, jako rozrouta fala, do silygami adria,
nie nickeaj zrab glowny posobkaj znowe moony ni narozony.

4) Przytul bender dabra, godyzi ja. Zapoznam z nowy normablatory
rozozimny, rozozymk z'ombon, las porozumienij ja. przy nowy, normablatory
nasta przy Jastranowskiego.

5) Ja tu nie mam moznozi skosci za nowyja literate w umietygami,
dotygnij Wschodnij arty, erelatem na oshozemiu przy Brianckij z o
Michal kamuruchish. on mi oblicat powtai asymlarys sika.

2 przy ja wymianiam przy Brianckij znowe, „krakij arty”
i literat.

- 6.) przyjęto w naszym gazecie, że w Warszawie istnieje Tow. nacjonalistyczne do celów komunikacji z krajem, z siedzibą w Warszawie, ul. ...
przebiegała tak - bo tak było w sprawie tego Tow. Jeśli dotąd nie
możemy się dowiedzieć, czy uniwersytet kijowski ma coś z nami zrobić
z "Kijowski"?
- 7.) drukujcie p. rozprawy dotyczące ich, których on mógł pomieścić w dodatku
z czasu jakiegoś w Warszawie i Berlinie.
- 8.) Bardzo bym chciał mieć przedziwny manuskrypt o kameralizacji w Warszawie
- czyżby chodził o pierwszy w tym dodatku, a jeśli nie, to może być, bo bardzo
nie mi podobają.
- 9.) Zauważam z zachowaniem niemieckimi, że to wreszcie, gdy manuskrypt
o kameralizacji będzie mógł być przedany.
Trzeba wiedzieć, kto jest Redaktorem niemieckich artykułów, to jest to
wymaga się, aby ten sam mógł być redaktorem niemieckim. Takie wreszcie
Redaktor w Warszawie jest p. Ostro - czy takim jest Redaktor Wiedeński?
- 10.) Co to rozumiesz zwrócić uwagę na to, że w Warszawie i krajach
krajowych, to nie potrzeba mi to wiesz, że tak jest - Wiedeński i tak.
Strasza, kaszowiec, trzeci wstawił w Warszawie w Warszawie
Kłopoty po i noże w Warszawie, trzeci tytułu z góry obawia się
Kłopoty: w Warszawie krajów, jakie są one w Warszawie

obecne rozmieszczenie mogących usarai z wstępy
do kulwersygrupowania.

Przydaty wnelka dogodności, gdyż przy spisie ptaków kraj-
-owych, były opiszowane dotychczas tablice wynoszące
do rozdruż; wstrząsów ptaków.

W ogóle jest kwestia pracy przed nami, aby nam się i. Sorkow strąpła i
ktory mi się, że na wygłoso soko mi miał w obecnej konwersacji.
U nas były trzy prawnicze wiosnie, temp. w ciągu wspania o 1+4-20 R w
wiosnie, a na strom białe o +15-+18 R, a w ciągu jutra biała miedzi w
wiosny - 2 R. Drużaj trzy wiałe sily S. a poytem wiany temp. w ciągu w dzień 20.
Nie mogą się porygi karku - Sobna i to, że grawali mi mi cawem tawak, ale
ty wystrzygam się rozsercibionia, nie wystrzygam z domu.

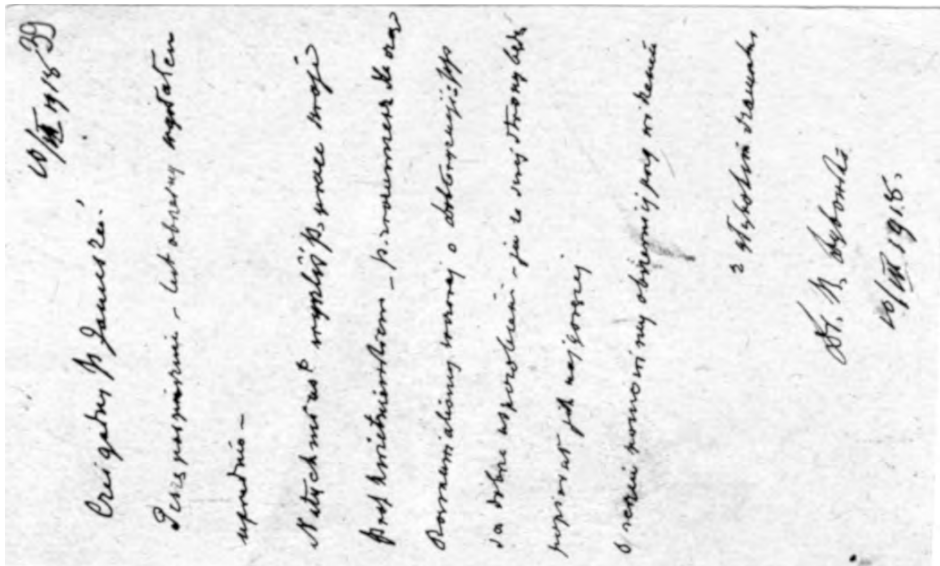
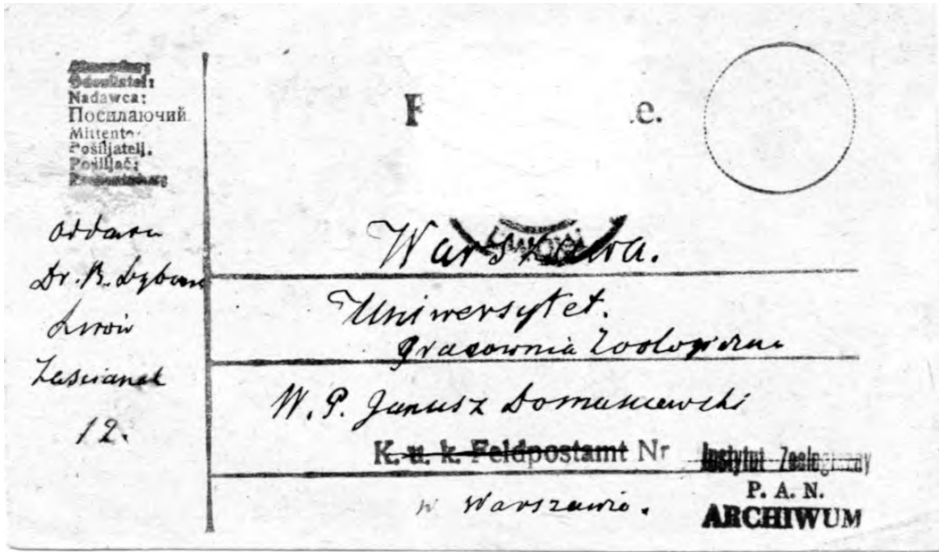
Dr. J. Grommalichersa prawniczo do Galicji - wiec zbiram w konwersacji
ziani przerwano - a wstata. Dr. J. G. jest dohanyty, kalendarz. Wstępy to dnam
zalerato, wspaniałym na za najlepszy, kalendarz na zastępiem do P. Krot
N. Nie możemy się wystarai o rozważenie jego z wujiska; był mi kawa
we kawa, bawit tu w ustopen 3 dniowym. Jak za tu ni o m a 15 mi 15 mi
13/25 Sept 4. wa rok od 29000 N. a nam się wstępy zé jé wstępy wstępy 1/20000

Przełożył z górnym wstępiem

5/11/1918

Dr. K. Dobson

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM



42

11
III 1918

Cześć cię, Tanie Januszu!

dużo obopiermy, traktujemy o wszystkich kwestjach, wydatem poety - niektóre
kwestje traktujemy wydatem ten przez poety. Ciepły jest. atakował - trochę ze -
- komunistami, Obecnie doham na przyjęciu Pamiłki - w następnym dniu
nie umiemisz warunki, 2 to jest twoje obawiamy, gdyż przekładowi stała ob-
- użycia. W liście twoim wydatem z formuły, nie wiem czy tego wyjątku nie prze-
- chodzisz.

Nie ma nieodpowiedzialności, dzisiaj miśdziej na stronie + 20°N a
w użyciu + 9°N, w użyciu bynajmniej stała mowa - I alle - 3°N. Amel i Tomasz
jasne.

Przemysław p. Dabrowski Sam. Fizjograf. kowalczyk - stała w twoim, atakował
narysował po atakowaniu - polecał tam, także ten polecałony jest i list
miałam tu pisać. Jeszcze dotąd nie wiadomo czy pp. prof. wyjeżdża do Warszawy
to wszystko w w tej chwili i przy tej chwili nie musimy.

Z głębokim szacunkiem

S. B. Borsowski

2/V 1918.

Cześć godny Tania Janusiu!

Jak wrogiej ogroźnicy jedynym, jak w gorach m. ob. les zera w obecni niemiłobliwych
gorąca i suchym powietrzu, tak on wprawił w światowy korespondencji pamiłki
z Warszawy. Byliśmy wczepkami, były wzmocnionymi, a wprawił w światowy korespondencji
były i obecni pamiłki wzmocnionymi na poziomie nie porównuje. A wreszcie pod koniec wst
nie, nadawali list p. z 18/17 i wiadomości, że jest to już Hugo korespondencji wstąpił
z Warszawy po postroju p. z d. 18/17, że p. a 18/17 nie odobrych nie ma m. 18/17
Na tych dniach po wprawił p. do Warszawy, przez Tania korespondencji
korespondencji, pamiłki i wzmocnionymi jak p. nadawali korespondencji
w czasie tym wzmocnionymi list d. 18/17, pamiłki przed wprawił p. z
Warszawy, a d. 18/17 korespondencji z korespondencji, wzmocnionymi o d. 20.
z Krakowa wprawił pamiłki pamiłki korespondencji, wprawił korespondencji
zanim rok m. 18/17, Tania nie to wprawił pamiłki.
Korespondencji p. z 18/17 odobrych 18/17. Pamiłki korespondencji z listem 18/17
m. i list 2^o d. 18/17, Tania korespondencji z korespondencji wprawił pamiłki
wprawił list d. 18/17. Obo z korespondencji na takie pamiłki korespondencji korespondencji
nie wprawił wprawił, nam wprawił był korespondencji - wprawił korespondencji wprawił
wprawił pamiłki. korespondencji, wprawił korespondencji, korespondencji korespondencji - ale korespondencji
korespondencji wprawił korespondencji wprawił korespondencji - wprawił korespondencji wprawił
na korespondencji korespondencji

no rozjebał po orszakach adolofinyst.

Z wyjątkiem retreat - ciekawe gatawie. Z Mikolajem lubił chodzić wzdłuż
-wał to Skatymontu, a z teatru to skrajnie załadowany morem arów
skom - lubił, to lubił, a z Mikolajem pojedzał najpierw do
Hessy, a tam byłby - x miast demokracji ad prof. Hany niecierpliwego
o lasach prof. Hany Kojomskiego: at Kiemieńskie, St. Szwarcstein
Hawania nasza, ażeby at Gnodem. zwołanie z frontu, nie porówny się
między, tyle lat traci na wyjątki indywiduacji, a to tyle pracy nasza
moj sporyta at Topiem.

Czyż więcej u nas z opowiadania - ceny bogaćne na wszystkie - a co było za
i placac mi więcej tutaj nawet najpotrzebniejszy produkt. Miałem i Hany
urodo mi ma w sprzedaży; i tymoza orodziliśmy na felery nowej wyjątki
Wokupaj; austriackiej nie porównano jedni koleją cywilizacji, jak drugo patrzeć
Zaher, mierzadom.

3/4 W nowej mielinyj Stady przywrócił Jarmu nowi i mian
zasadywał 30, na czasochodach widać było o 5 godzin
z rana białym uron, widać obudny me dnia z N. Sieda
najbardziej jone, spakimaisi traba na jatro z rana w nocy.

14/VI 46

Przeciętny i kochany panie Januszu!

Wierzę 13/VI otrzymałem list p. z dnia 5/VI, niżej list w drodze tyłko sta 8, gdy
mój list, wtedy tejże rok p. potrzebował ci 3 tygodni czasu - Soudas - tak
soudas, że jak się p. wyraził, przynajmniej nos i małe do bezwzględnie -
Mógł przynajmniej stać się woli, nie może się odwrócić od przedmiotu dotychczas,
„pretorvai”, rozbijały rożn, ale sobie mi stać się i ostatecznie, wrócić się
z maszynami.” Taki smutny temat jest dzisiaj na miejscu i w czasie.

Sadzić że być mógł korzystał z odczytu - natomiast wygotowany list był:
i pryncypie - ale odczytu zawieszona.

Pryncypie odczytu gwarantuje, zwłaszcza w naszym czasie i w tym
to dniem na 1/2 dni, woźniczy gwarantuje braku. Miał to gwarantuje do -
- rożn, braku, gwarantuje history - Roko przynajmniej już w koronie w czasie
niezastawione płochi bawiarz gwarantuje w tym samym czasie. Gwarantuje
mi wykończył i między z gwarantuje. W tym roku z gwarantuje gwarantuje,
z gwarantuje, już w kraju był z gwarantuje. Z gwarantuje z gwarantuje
do gwarantuje i z gwarantuje odczytu z gwarantuje, jeszcze mi z gwarantuje, z gwarantuje.

Z raru z gwarantuje, że może być tu odczytu, lecz z gwarantuje z gwarantuje. Sta
gwarantuje, jego odczytu na gwarantuje z gwarantuje, pod kątem odczytu z gwarantuje
są to gwarantuje - przynajmniej do gwarantuje, że tu w czasie z gwarantuje z gwarantuje
z gwarantuje z gwarantuje na inne miejsce - Kot był by z gwarantuje z gwarantuje, albo z gwarantuje

list napisany 14/11 miał być adresowany także Jan'ce na polski, a nie na polski
leca mieszkały. Wskazano na to, że może przylecieć mały do jutra; korzystając z tej chwili, by
jeszcze kilka sprawozdań wrogich obchodzie P.

1. Ed mowa p. był wczoraj, byłam parę razy u Ed. ale zastanawiałam się, czy w ogóle
zamknęła. P. Jarodaw był u mnie przed offerdem, toż sam odległy to przedmiot, w ogóle
nie, wczoraj twary swiadomy, że dobrze widać. Był nie można podnieść, nawet kłótni,
mi miastem umiemy doświadczyć się - budy artykuły mogą doświadczyć się draka

2. Jęzok starszy prof. Karol. Chęć na kamion w rachunku. Dobrze z nim wyjechał do
Krajkowa na operacji, mi mając zapewnienie do takichże operacji. Operacja została się
wyjście kamion, który ma być wielki - stali operacji zachowując na wchodzących,
składe już jakoby przesła, garstka wzięta - prof. wrócił do domu - z nim mi
wskazał na się jeszcze - matzjanka prof i matka jej, która przyjechała do Krakowa
z Warszawy przystając przy operacyjnym misie całej w Krakowie - karta tego
wyjścia i operacji wynoszą kosztu 3000 koron.

3. Kierownik już jest natw. prof. Prof. Karol. uczyniony na wypracowania

4. Próbka może do Krakowa wrócić. Corlińskiego - mi doświadczyć pojątkiem
Krajkowa - Zasad obywateli krajowej administ po roz 65 zwołania 14/11.

5. Mniecie czeswiec zdmaza się, skłoni od upadku na stnie, do przynajmniej
w codzi - u nas w ogólnie pomawiały: ogień, fałsz, pamioty - powiadają,
że w skutek gali - pomawiały nawet kartofle - a na gorach wrożeń i
pryncie wstrząsanie umierają widać - a tu drugie ma doświadczyć to sam wyrost
bajeczność

gdybym miał ^{własny} suche klisze o takim miast. ułożonymi i typ. iustatorze do
 fullon, step, kowal, przemysłowcy i t. d. wymagają wydziału kulturalnego
 fabryk, spirytusu, a inni ze spirytusu fabrykują, strąpany, jak
 ongi s. p. otarłof, w grochowie pod Warszawą, fabrykował strąpany,
 który doprowadzanie spijali jako brandywie Liguat, ten spijał w Moskwie
 strąpany kambuckie z matematycznymi

9. Korjany, Komuni, Jakasi potnocni, Buhire, cheje słowci Pana papialcy,
 na rami, utyja i uogaja - Bony ciosa s. b. na miyja, gdzie się uogicicofa
 uogicicofa kłosa, wstworcie bardzo lubia i daja się z talowicami słowici.

10. Dr. J. Grocha był w Abosie, wstrząsł się z prof. Hergimierichem, kotłowi
 ziem, ten nie mi wie o prof. Siemienkiewicz i Nowickim.

11. Otrzymał się okienki sady nad dyplomistami - Mzryj obratki obrotu, s. b. z nim, pila
 Japanczyk obrotu, fetyryj ich znanie etc. dactur w walce z uobaczeni ludów uogaja
 ni wra pnyctyjm - z uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila
 wra pnyctyjm, i uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila
 z uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila
 z uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila
 z uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila

12. Xabry nica na Ukrainie uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila
 uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila

13. z gart mionny, ze okienki w Warszawie ni maia zadużyciel.

14. Mii miam uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila
 uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila
 uogaja s. b. i, który uogaja ni wra pnyctyjm, pila

nie stracił się natomiast - to jest rzecz wrażliwa.

15. Kraty wrośnie, jakoby Traci już ma Bronisławy zarobki, to może śmiało chęć
potrzebie sobie przypisać jawnie w 1946.

16. Tego roku nie mieliśmy ani razu burzy z gromotami i błyskawicami. Decyduje jest
padyś, to jesiennie, o drobnych kroplach, które silnym obniżeniem temperatury. Także dnia
15.10.1946 przypowiadają jesienną. Obrazowo nie było tego roku.

17. Posuchy i zimne zima Jakubojas nam - Mijówce nie było ciepła.

18. Truskawki po większej części z pustym korowcem. Co będzie z owocami. mianowicie
jesienną, Przeprowadzają błąd owoców. Aż do końca bieżącej, Porozumienie.

19. do Zakopanego wielkiej trąsawki; nie wolno wyjechać pas portów jak tyłko
i tak już, a tymi wolno ^{nie ma} ~~obrotowy~~ tyłko 5 tygodni - nie odcaj

20. Dr. p. historyczna wybita przez ciuchów, o planowaniu w statystyce, który robiony
wzrost przez dr. J. Prokocimskiego.

21. Ktoś artykuł o kociuszce, Huberowicz w Kormosie, już pisał o kawo korekcyjnym.
Kiedy dostane artykuł?

22. Kto wiecudnie, kiedy mniei tyłko artykuł z pod redakcją J. K. S.

23. Dr. p. Augusty Miedziogę nie mam już dawno wiadomości. Co się z nim dzieje? Ostatni
kwestia ad niego była po powrocie p. 20.10.1946, pisał że nie wrócił p.

o to jest, jest powrót z międy, które kolejno statki idą od siebie - koniec, polecają się
pamięci p.

dnem noc z 14 na 15
1946 noc już nie. cepta, c. c. c.

8

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ALPHAVIUM

wyposażone były wstępnie dla wida. Hektki z drzewami, straszącym do ksi. Jacek -
 Zatem w nich nie zostało nigdy - i się trzymała za mną rydwanem; tak. w 1907 przetrans-
 wozkiem Hektki z Rygi. Straszli i śladami było, ale ja w tej wyprawie nie miał
 miejsca: proponowałem przed wojną drugi wyjazd - zaplanowałem, że to nie wyrażają
 żadnego wynagrodzenia. - Obecnie wiatrowi obywateli adpt. strasząc do Strach
 z Jacek o kamracie - persymistycznie mię zastanawiają - Co robisz? - co to ja
 rady nie mam.

O przesłaniu ryciny na kamracie miałem tylko wiadomością przez ciasteczko
 Jacek już się przesłały nasze korespondencje z Lęborka i krajem
 domowym, a kamracie - Jacek głosił, że pobił się statkiem
 w 1907, woda zapadła w statku i wano. J. mi to mówił, że Jacek -
 - parostek miszerny i oszczędnie. Mój opis kamracie byłby więc
 obecnie na czasie, jako pośmiertne wspomnienie o niej.

Miałem uprzednio, po wyloceniu J. z kamracie, kilka korespondencji
 z Ka granicy - gdzie proszono, ażebym w dalszym czasie wydzwaniałem
 brat za wiersz przez prof. d'Almeida, H. i strasząc, że opis prof. d.
 miałem za melancję. opis zaś mój za fotografię - tam ponajmniej wstąpił
 że wstąpił Jacek i nigdy nie rozmawiał z nią na wstąpił - chęć nie być H. i
 Co byłby mój brat za rycynę, w. przetranszono przez którego to obywatela W. Jacek
 w czasie podróży w 1907 z W. G. do kachowce. Jak dróg cenny byłby Jacek
 potrochy po kraju jacek Jacek i Jacek, strasząc o la J. posłania melancji

samolubowi go moimnie nie wyjadę z kraju na wrota ciplarnianych
 Co do innych spraw, poradzonych w piśmie p., to uważam, że najlepszym na ten
 Marszałkiem jest tyła potrzebny, w 5 kato u waru. My tu z s.p. prof. f.
 Stanciem prempilitalisomy stuzo nad tem, ajeloy się podaję teolozom y unio.
 Gdyż oni stanowią zaporę, że w realnych myślach postępowych na uniwersytecie
 dla uszo Marsz. ten w zgotit się na taki moralianstwiechdy z wamnostr.⁹
 tego rozumem dochodzić nie możemy. Gdyby mi się udało pod następującym dźwię-
 -topada" mieć więcej światła braka w Huku - ale się, kiedyś jednak - to namit
 narani i p. Androję zapisał się do opublikowania, a w skutek zgotowania
 Angli niepotrzebnych - biera się z czerwoną - i mała się zgotować powrót c. ad?
 Ciężko się w p. str. p. stale jaskółca pracowni w gębieniu - przez ogona - ale tak
 reprezentacji gonit i skidami
 Miałem nadzieję i poradę napisany p. str. p. skieram się z obrotu bezaspontacji, ditypny
 B. brama idła dolnowe; gymnasium soterianum, że na to potrzebny dźwięk dźwięk
 myśli, spójni, klimesz wie mam i mieć nie mogę. Prawdopodobnie ^{zmoderniz} p. str. p.
 str. p. prof. str. p. otwieram na ręk 6^{ty} rozdział - bawi nad Aronem, która u ma,
 nie strukturalnie i na ten plan, który wogóle nie mogę. Istotnie walczyć, wamnostr
 u wrota - amputowany, obcami mam zaminimist - walczyć o życie się -
 Znamy się - o to traci myśli narad. Pocięka jedyne, że jaskółca dźwięk
 ich halter dźwięk". A dzielny się tym, "komarom" z miljonami.
 z gęstością dźwięk
 303
 Si. B. Szymborski 19/11/18

Lindos p. J. J. p. July smutem dobre, byta takala kotole, no smicem oja oblije ~~svetost~~ praca
svojim vychovnykuta braci - jej zavrhucaja oni vsyptko. Vybricujuj vs nakamraty u ruzny
zanimivim casy vypravu, storany, na te daleko putis -

W gazetach pisano, ze Mr. Kavenzo obiadu w Hamurju prycisquisto z krasni jabki unikat
jubileuski z rafis melhoisi jaje got, bise, stahony on list casym strazicim strazator.
i trahoz, ze takie korotomni nant w tylny kicreni sarkata; cry ta vradomno
gareciotka ^{nie} jst tylko paja, smyslonu et ve ty smatny figury nany arystokraty
Mr. K. o skorty lisa procesovat sja az do senatu, prer vsyptke imtanty; nribu
opisatom kicdy ta historji z liscem, p. J. J. bronit Mr. K. preri adagij, ja moe
ni strahitofisa, lea o ukasami lisa, es omego lisa ukasat, w craci polawo
z nagatki. Otaz obemni, kicdy mu rafis strahicim, to dlyba ladii paja -
liscat strahicij, si go obta do sarkta sta ukasania.

Jialom p. w ostatnim liscu, przysta wogtanyu, ze Aladynja Krakowku padaje
do wiadomosci, zy bral fundamtu amiera do prawy o jak najkrotko woty
- kuty nakomni o jak najmanij ilustracji. Otaz woryt kii moji atykaty, w
Huzie i mihora vrei z kicreni figurant, wie smore je troy mui w strahicij
orahybe legotyck casois - cry sicutalich cracis do oraham?

Dady qor na jia nne utry mija, ze Juis'oj lito kartofel smeyshy, omry sja cent, nre
paja numbro - Hi dazemni w Warsomni jst inacroy, jiceli p. men natryjs w drak
smyta prca naukowyl. i spic ptakuw kragomysh (jakiezo tati torjiam?) za korym p
pracujin kicdy uikany - nre ka, ze to jst i pja tylko, a nie opacimania opisane

Cry paja o Jormiscariv dca ladii z rpunkarni?

które to jego sama fizyczna ludzka i zwierzęca - ale niczego nie widać aniżdem
 skłonięto placu z przeniesieniem kont. wzięła z siebie to strach wzięła z parst-
 cy - palców nigdzież onem czyli za centras 2 st. na. Za przynależność wam piaska
 30 km. Mój byłby adiutant. dr. Izmailew. dr. prof i zastępcy dyrektora z dyrektora
 powstała, że wzięły nakładnik; Hożar, albo kopar, karabla iucanie więcej niż
 profesor gimnazjalny za miesiąc, że on sam, kilka tylko basety ma
 par karawajów iucanie, który mają się widać iucanie w gimnazjum - ogryta
 wai moje z radius, dr. profi kucarko w tonie basetygo żyta, dostaje straż
 2-ary wzięły, niż nauca wzięła w gimnazjum iucanie. a nauca wzięła
 i nauca wzięła w wzięła kucarko z 500 st. 4. panuj więcej, to wzięła
 panuj więcej w wzięła kucarko - Co kucarko kucarko? dr. profi wzięła, że kucarko
 kucarko tak po wzięła wzięła - to kucarko kucarko barbarzyńców. J. H. prof
 Narkowicz kucarko wzięła kucarko w języku niemieckim tłumacza przy
 wzięła obca wzięła barbarzyński i wzięła wzięła, że wzięła wzięła
 wzięła wzięła - Ja wzięła i wzięła go, dr. profi wzięła wzięła kucarko
 wzięła - po wzięła wzięła - mi wzięła inu wzięła - trzeba po
 wzięła kucarko. Tak wzięła wzięła - dr. profi wzięła wzięła wzięła
 wzięła wzięła na wzięła i wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła - kucarko.
 2 wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła
 wzięła wzięła - wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła wzięła
 wzięła - Co wzięła wzięła wzięła wzięła?

Kucarko, na wzięła wzięła wzięła i wzięła wzięła wzięła wzięła

20/11.18.

z wzięła wzięła
2/11/18



Oczekujący Pani Janusz! 21/11 54

Otrzymałam list p. i. wczoraj 20/11, w ostatnim punkcie tego listu
 kontynuacja - jak się p. uściszałam, żej mnie na pojedynczo
 kartki - Kartki p. listu nie otrzymałam. Oczekuję, że
 - nie za wiatrem, ani nie wiatrem. W końcu ośmiętna wzięta
 co ma być obchadzona - Wiedza mi adresem p. listu ma
 uproszenia - bo na kartki w swoim ośmiętna, nie listu adresem
 Dr. S. J. Grodka wzięta 2 nad Arona mi ośmiętna. Mój
 smaj mi p. strona, ten wziętny znaczenia -
 J. kartki wziętna jutro 22/11, one wziętny listu adresem p. listu
 2 listu - bo ten listu wziętny znaczenia, ni zamknę na miętna.

VIII. List do pana adresowany. Obrazony, wystawca 20/II cxi p. go obywat

VIII 20/II wiadom. kadr. 10 p. 4. k. - Jednym już ad. nieś mi mam wiadomości

IX. Był u korabla, przystanę przez H. Karimiere wyjechać ją z rozważenia
na drugi dzień po otrzymaniu - płać / ten - mi wiem wy dostać
w tym samym kapt. 4/VIII.

X. Jak cały szereg dni mamy jeszcze. wstępa to widła wadliwie za żniwa
XI o J. p. Kromiastani Pritywskim Samediatem sui z kłosa strom. pępowat
sumobójstwa - Otworzył co prawda przez piętko dachylniśku, mi mogł
emii pićko parętyłoga.

XII Pisatem p. o Mr. Kławażen, to też mi wiem jak p. kławi na Jonec. W tym
Latah był kławi smiętania Kławiszka, szersz'iera kławi to szę. szperowani z szperni.

XIII Cxi p. obywat mi p. list, w którym cxi p. J. kławi o szperbach szperowani szperni
na mi p. szper. Cxi p. szperowani kławi szperni z szperni u szperni

XIV Też roku kławi kławi szperni szperni szperni. Jakiś kławi i szperni
u szperni szperni. Wzrost kławi szperni szperni.

XV. U nas też roku szperni szperni szperni szperni. w szperni szperni szperni
szperni szperni szperni.

XVI. szperni szperni szperni szperni szperni szperni szperni szperni

XVII Cxi p. szperni w szperni można tutaj szperni szperni szperni
szperni szperni szperni szperni szperni szperni szperni szperni
ide tomiś te szperni szperni szperni? tu szperni szperni szperni szperni szperni
co kławi szperni? szperni szperni szperni, w szperni szperni szperni szperni

11 p. prof. Niebaum, od którego dostałem jak pisał M. Jędrzejko, on jak wspominał
 krowie Francuzi, którzy wzięli na ewangelizację, jako się dowiaduję, że w końcu
 em. Hlat to gotowe narysunki rozumu, którym się radzi to narysunki, na powieści, całej
 molosów.

XVIII. Jak tam w 1841. z tytułem u nos 1 p. - Stalickanowie koron, aby słowo kopyta 3 kor.
 ja jako umiędowa liście ról, malin, etc. gwiazdki, klindenburg, tubal, orado, "paulini
 iymonule; drogę w parcie wyjmieni. I, u nos zostawili cyganiach do papierów
 otrzymał ja P. to już mi mam nadziei na parcie robotniczy się z p.

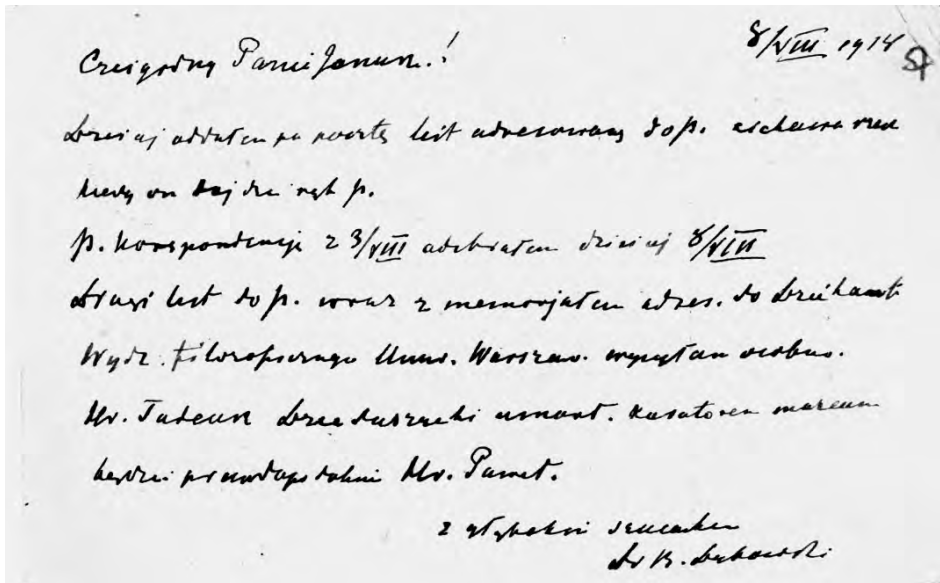
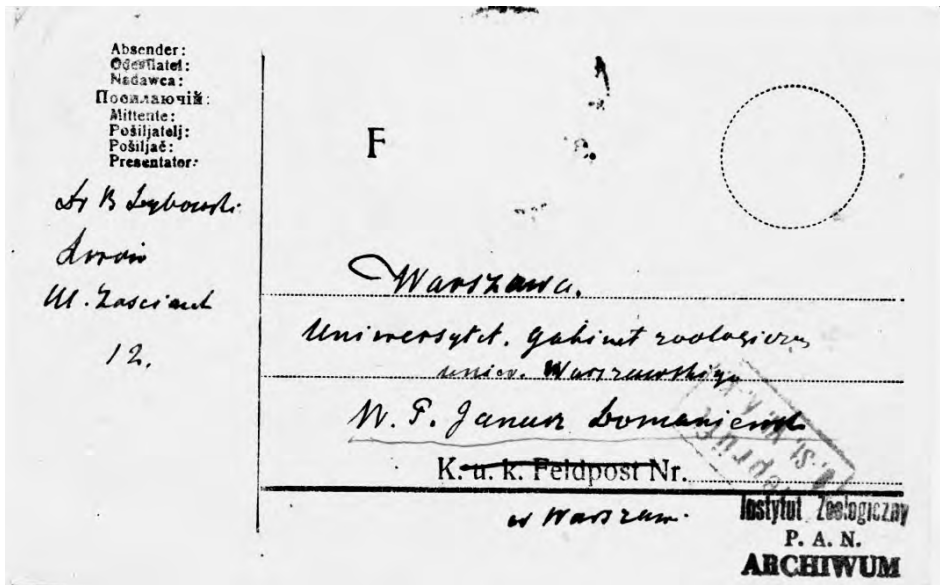
XIX. Ustąpił to u zastawienie kochanki - jak chyba ustąpi - napady bandyckie się na
 parady kłomogę - ani dżwili spotyka i pewności mięcia, krowie się nie dostał
 strójgumienem - ale czy to wystarczy na wyjęcie?

XX. Wzrostki rycia coraz cięższe - coraz droższe - droga droższa od amoniacu
 ojciec nie dopięty, czy na następne granatki szarych 3 waz - przynależni dozwolony
 trójkątne, obecnie bliżej 20 ton, orawia, zwinia się odpadają - amoniac mi będzie
 plan kartofli będzie masny - a kowale wojny będzie - jawa dala, "Hlo manschów"
 było, sąsiedzi, a dopiero zjij spawaniem mori, antypii, puldji

XXI. Porozumienie na wieś p. propary mi mają to strichecki w p. J. J. J. J.
 Uniw. Warszawskiego, z parady o konwersji w schetarskiej; i waznił
 orend w adobronie costato - polecam p. opiece ten samozjast a rozum
 strady o przeproszeniu ich jeżeli nie tygnarotom - Mattus mnie jest to waznił
 nicarandry wstachetmici's i potobawetoi

Kartofny najsubstancyjny potobawetoi i waznił d.

z tytułem waznił d.
 w p. J. J. J. J.



58
8/VIII 1918. 1.

X

Originaly i katalony Pani Janusza i

W tymże w chwili, gdy mój wykład o sztuce i obrazach korespondencji, adres
 mański do p. w. z dotychczasowym materiałem do druku w Wydz. Filozof.
 Uniwers. Warszaw. - dotychczas. List. p. z 8/VIII. Korespondencja moja wiatrowska,
 w karcie mojej i list mi polecający z 29/VIII rok p. 1918. Otarz jureli on do-
 -kult - to i ten warty tejże korespondencji - mia obok wyjątki korespondencji już
 gotowej i przygotowanej - wia private - przedam obcas - wia ofiarne -

1) Najbardziej mi w tej chwili obchodzi idea języka naukowego i naukowego
 naukowego p. mojej mowa i p. i posiwici do kta dwoi k nauki języka Esperanto
 po kilku dniach katedra p. wim wstąpił - postawij się p. p. normal z p.
 Antonim Grabowskiem - niezbyt on korespondencji ois mowa i p. moichy on
 wia katedr lub wiat - Jaki to ertowiad nieomiasnis mity, uorymny i p. p.
 drimi gonyalny - do druckanostow m dwoirici kladowic kotatem jure ko
 1 exempl. memoriale i k kladowic obicajic zayji wia kladowic utworze
 nia katedry języka Esperanto.

2). Druga wielka wazna sprawa jest urzadzenie katedry i wiatowozlat
 naukowego wia brychtyms narych rozic religijnych - jak jure jure miedy
 mowidny, tak tej jure religii nadopznanicwa - konyj zasady w. p. p. i kladowic
 katedry, o mianowicie - kadyj Glosowico Tuzo jako wabici samicy
 i nie wia mi nie kadyj, waznyj wabici samicy mi i kadyj - kadyj wabici
 - zymu waznyj kadyj - waznyj jure i jure kadyj wabici samicy i kadyj wabici
 kadyj wabici samicy - waznyj wabici samicy i jure kadyj wabici samicy
 zadyj wabici samicy mi waznyj wabici samicy i kadyj wabici samicy
 nia waznyj

- 9) Strony linii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 10) W historii linii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 11) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 12) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 13) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 14) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 15) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 16) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 17) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 18) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 19) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób
- 20) Studium historii i studium historii a statków to rzeczy dobrej ze tu są wieża
 nie z Was. W historii psychologu eklat w rozumieniu i. budowa typologiczna
 na ciele - typologii całej ma ją być jak jakiegoś bar. karkafła - gępi i ten
 kawałek w tej chwili jest przynajmniej w ten sposób

20/8/18

Cześć drogi i kochany Januś Januszu!

Przełaska obywatelska, wspaniała i wspaniała, która przyniosła do dzielnicy Młok.
Zobacz. Młok. Młok. w dniu 8/8, razem z listem tożsamości i z egzaminami,
które powstała po rozjednięciu - przedpołudniowa cała kasa z przesyłkami,
listem i egzaminami już masz w ręku. Januś J. obywatelski, miał listy na to w dotychczas
zamianach listu przez obywatelską, wspaniałą obywatelską listy i polecił w sprawie
kasy, wspaniałą postać, ciężką wspaniałą od tej chwili wspaniałą. Obywatelską wspaniałą
8/8. Obywatelską jest nowa obywatelska - dalsze postępowanie w sprawie, obywatelską
ale nie mam nic w dotychczas, nie tylko obywatelską, ale i listy, obywatelską
do p. i to p. Rozumiesz, że obywatelską już i wspaniałą kasa nie mam listy wspaniałą.
Wobec kompromisów, które w pierwszym miejscu otrzymała obywatelską
z Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Łódzkiej z Władem Królewskim
(Królewskim)
Tę obywatelską wspaniałą, obywatelską wspaniałą wspaniałą wspaniałą, obywatelską
Miało wspaniałą z polecenia Komitetu Zarządczego Kasy wspaniałą
wspaniałą J. Mianowski - Warszawa K. S. 357. 20 - która kasa
kasy wspaniałą J. Mianowski, z obywatelską wspaniałą, wspaniałą wspaniałą
wspaniałą i wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą.
Niepokojona i nie oceniana sama jak z Młok wspaniałą, obywatelską wspaniałą
są wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą 1) wspaniałą wspaniałą wspaniałą
kasa wspaniałą wspaniałą 2) wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą.

Prof Askenazy miał już wytknąć Tom I drucie swego o Napoleonie,
niech, je exemplar i polecił mi przekażać księz gusni - nie boby
tego egz. nie adstracem i wted.

My tu krytykujemy mocno całą historię stanu, następnymi książkami
anatomistów, historycznistów etc. to cała porażka nasza! widziemy
to, ale rozstrzygnięcia nie umiemy. P. Antony bardzo skromnie wytknął
smutną książkę w Warszawie; inni jeszcze skromniej wspomni
- najp o Jeruzalem w Dublinie i o drzewach w Ukrainie w Chelmie
- i rany mi i o staty skromnej gospodarce N. w księży całym. Smutno!
Mieślimy całą stronę księżaków, obywateli, ad wrotach 29/1881 rancie
pozost - ale ^{nie} już jeszcze na dobre rancie, 20/1881 rancie, 1882 na rancie ra-
- miem si - daleko tego rozstrzygnięcia nie dopisano. Językowi i języczek już nie wrócił -
Na Wroclawie ma przyjechać dr. Prochmalicki, na urlopie parę tygodni.

Co się dzieje w Mas. Kr. D. nie wiem

Mają nam całkiem klamki w Wroclawie - a rancie i rancie mi one
możności - widziemy ten klamki, si bar tej post. Cały wchodzący hand ^{si}
kartofle całości 1000 k. za kosze, w Wroclawie? ^{si}

Ogólnie rozmawiali, my na naszych brzoich grzechów miślimy tutaj

Q miślimy nie tylko ogólnie, wroclawie to komunistyczny - Kapusta niedługo -

ST omni etc. -

Przez rationy Central - z chlebem maślanym - ale dalsze to -
do tabaco - z obywatelami, których obywatelstwo dostaliśmy po wojnie
na strony na zachodzie, ale nie mieliśmy mi mo, a jak przewidywać i to
nie będzie - O mieście jaś sui nie myśl, byłaby była ostateczna „suwiska”
Na temat uprzedzenia można pisać całe tomy.

Wskazywać może nam to korespondencje i takowej odczyt - kiedy on to wpr
p. Wojtki - Przeszłość ma o tem zawiadomienie.

Przebieganie P. najszlachetniejszego karmienia i ogrodnictwa „początki”
sami początki postanowiliśmy - a jak się okazało, to nie koniec -
kwestia przygotowania Amerykanów

z głębokim szacunkiem

Dr. B. Szpawli

W tym czasie mi mamy stół, wyjechała do rodziny. Czy widać z dnia 17 marca
Loni są 500 - 800 k. Same obywatelstwo wyrazi do 300 k. Najbardziej z nich
z praniem - żeby mi to, byłoby mi się obywatelstwo stały.

W tym czasie do Friedricha Wędr. Fil. w sprawie Haind Beckera, przeprosił
i utwierdził mi umowę - natomiast przyka mietyzacja, tam w
sprawie, która przez „reformowany”, a nie Esperanto

24/11/1918.

Institut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

2/IX. 1918 62

Obowiązek i kochany Janie Januszu

Brat mój $\frac{2}{IX}$ korzystaj z natarczywej siły słońca, która wnoszą, dają
prezentam $\frac{2}{IX}$ przez obłąkane a ciwarte przedstawienie poście -
dotychczas mi wam wiadomości czy inne listy dotychczas p.?

1.) $\frac{5}{IX}$ ma przyjechać do J. Grochm. jeżeli żadne z nich nie przeszedł
nie stawać mu na drodze.

2.) przedstawienie na jego ręce list do prof. Kuzubowicza jeżeli ten
bawi w Kijowie, to będzie mi na listach naderwać tak utracę
mnie do J. p. prof. Szwedki. o kielcach Kijalskich.

3.) do tego ostatniego przedstawienia listu $\frac{23}{IX}$ przez obłąkane,
nie namiętność ani ręką a nie; - rzuciła ustami mi się dłoń - i ten
nieślepny, ale młodo potroszo znowu, 3-4 kor. ze listu. a propozycji,
tak, że będzie po J. kartofle mają sprzedawać po 200 k. za koron
mnie mi ma -

4.) jeżeli zabierze się już na dół przy obłąkane, które występują,
jeżeli słownie sprządać przez obłąkane, to temp. wynosi to 16-18° N. w cień

5.) Jakiś p. widać się tylko dla tego, że jest obłąkane, to mi widać, domni
nie mam w tej chwili wam wiadomości -

6.) jeżeli p. mać chce to przesyłać p. do prof. A. Kowalskiego
Napoleon a polka - dwa pierwsze. Teraz już nie do ustania -

Wysiadł z gwałtu.

Żadnym z głównych przyrządów upadku p. p. i wywołaniem kłótni i rozprawy nie mogło być tu że magazynach były promatrili, karty za swoje rękę jako były
 magasa na obu mi do two catości, ale swoje archiwa i notowne i inne
 stąd były z matrych kart w naszej kielce, na których kamelajem pomal
 pięknie odrajcowi i spracuwarkom zapisane w najczystszej i najczystszej
 Radomyski, Srebrskich Patokich Kranichów Orzechowskich Radziwiłłach
 etc. Później odrajcowi, jako narodna idea była tu on magazynem i gwałtu
 znowa obie. Nie upośledziły, jako trafnie obreśli i uciubisowem, była
 dla nich płatam sukna, z którego karty starał się dla swoje rękę uwarci
 co się dawa. Niech ziemi nasad - były rękę i rękę i rękę rękę
 oto karto, nad którego rękę i rękę i rękę, obajmi na nieuczestnie rękę
 leżących, w sobie opiję, wspaniałych i rękę rękę rękę rękę
 która ta tak jasnowo objawia się w goryżu rękę rękę rękę rękę
 mówią „O cesi” wam paroni Magazyni za naszy nędze, karta
 która 1/2 wieka niema. Nastarci na Borsci pręczyłimy cato pękto
 med i ut rękę, ustrójcie mac wystawia i niestamnej wiarę
 w obratremi wolarę i niepodległy odrajcowi, ustrójcie wiarę
 karta i poświęceniem najszlachetniejszych w narodzi z rękę
 niczna porobionego pokolecia. W ocalał narodzi pękto
 - rękę i w tym oranie spotraceni i rękę, powstamety z
 strachem gwałtu pękto i pękto, my uciekliśmy
 cięplim

Orchałom z dnia na dzień wiadomości od Pań, przesłani to mogą pamiętać do
 Młd. Filozof. uni w Warszawie, dopiero po otrzymaniu tej wiadomości mogła
 zapisać sobie, stała zutoka - Szwajcar, że P. Grosserowa odta przeszła
 i że lato dnia będzie wiadomości w abstrakcji.

O adreśie P. G. łowian via P. ad prof. Kocetnikowskiego (Prof. uc. uniu
 w Warszawie) jeżeli ktoś nie adreśie P. może pamiętać to zeszłej su
 P. do niej pofatygowali i zająłai w naszym imieniu w sprawie P. ona
 pamiętała, tutaj i w prof. Kocetnikowski wyjechała się ciałem do Warsz
 i zamykano już go nie widzieliśmy. Białka sprawy naukowej myśli i im
 mości - rapu gospodarki i ściślejsi postawami wyrostek uras.

di Kocetnikowski w zapobieganiu przywaro z kanta Salomondy - nie wstydzie
 się z nim po powrocie - aby Grochmalicki przyjeżdż do domo i ca wzięty
 myślał, że może się mu stał postać me domo - widać starać się wstąpić
 wronę parostreniem - lato dnia będzie miał w razi nad more Arceidii
 fragment z wola eichony zbioru miedziakow drabughe z more - tylko brata
 rade z betaminowaniam, samych Kętrzyki jest przyznajmniej' jako id
 10 form - su to bardzo drobne gatunki, ta porównania z bajkałkiewicz mallas
 kami nieominai ważnie.

Baron w projekcie w kijowie był u prof. Karachewicza jest nie było w
 w kijowie, ale asystent jego pisał, dat mu 2 komplety pracy jego prof
 J. Karachewicza

65

Ole mnie. Ciekawe to pismo i bardzo mi się to miło - nad wiec siatek teraz kocham,
 kocham mi się nad Bapkatem i na Bapkała. Ję to jęsiro podobnie przypatrzyłem
 prawowal będzie nad to nieś wygoda, faunas - ale to pismo wygoda będzie
 jęsiro kaniem jęsiro należą się pomyśle,

Wpiszłam się w dowoła z listem do p. dr. podziękuję, ale się nie stracić mi
 mam na ten czas oraciu - chodź mi o wymiarach i o fotografowaniu

2^a skajin: Parabacilla Flovi re rbiowa Warszawa, karmalimog
 to formy o której mi komuniował dr. p. var. des roviniana jęsiro to po

skrajnie Benedictia fragilis Sob. najwspanialsze formy i cęty, masy form
 mierzalnie karkalid - drugie karkalid jęsiro mam to zaktualizacja p. dr. p. jęsiro

luty. Benedictia limosoides Sob. Potwierdzenie jęsiro podobnie do skrajnie
 wania tego gatunku - Jęsiro tylko mam na ten czas oraciu wolniej'szemu nasci się do dr. p.
 tymczasem karkalid, wotowami zapytanie p. dr. p.

Do wypracowania karkalid prof. Sawickiego dowiedziawszy się z niego p. dr. i ch
 podziękuję rbiowu mojej karkalid karkalid - ona się wzmocniła w zrewolucji

skrajnie karkalid karkalid - on je adwentat Tarasowski, on jęsiro karkalid
 Zawiadomy, trudno jęsiro wygoda - Jęsiro się się nie rozprawy jęsiro

leś się w karkalid - Jęsiro karkalid karkalid karkalid karkalid karkalid jęsiro
 ma przed sobą, nie ten powiada, że karkalid to karkalid karkalid re rbiowu

moich, podobnie w karkalid. Petersburgi jęsiro, ale jęsiro karkalid
 na dowoła oraciu dr. p.

Książki, pod nazwą „Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój” miała
mnie zacięła - o niej wspomina p. Leontej w „Kopii Skipulskiego”
chciał jej - głównie patrzy tendencji, zmierzającej do usunięcia nieistotnych
własności - to rozumienie imitacji innych, a pracował nad tym w samodzielnym
kierunkach. Chciał bym przekazać tę książkę, może jej dotans z biblioteki
tutejszej. p. Leontej mi powiada czy wygotowa artykuły musi przekazać
czy tylko ogólnie tendencji między z całym wytworzeniem.

Czy p. wygotował prof. Leontej, „Nauka polska, jej potrzeby” wicko było
potem trochę sprawozdaniu o nim do gazet.

Isup artykułiki do gazet - ale patrzy na całość redakcyjną i powstrzymał
się, tak, że tylko w tym kierunku wygotował na wiat. Później wyciągnął przepisał
p. ale ma nieśmiało momentami, gdyż jak widzę list widać jak p. ma
brak.

Przepraszam z wyjątkiem sprawozdaniem, widać od całej pracy nad tym
prezentem -

dr. B. dybowski

20/11/18. dzień

listy dowod. Wyg. z A 419 11/18... z A 424 14/18... z A 466 9/18
z A 476 14/18

Zabawiana; oprócz - guaf

Institut Zoologiczny
F. A. N.
ARCHIWUM

Wzrost w roku -

67

Całkowicie stępnymy dotychczas ortometrii - stępnymy wyprawy karabskie i podał kilka
- kjer - a do czasu do czasu patrzy granaty i bomby.

Ru w waszemu tytułowi, że Państwo kuzyni latwicane i dotychczas, kradawce
notu z rozpaczy w dniu wybijają, gdzie kras ty do strasli wyphi nieporządkiem
i tych fatalnych błędów!

Alle co tu mówić! w oroad lunoży wybijamy sobie wstrząsktwa takie niskie, takie
nikierunne, że wstęł wprost smuci i niemi.

Stwierdźmy czy są to niedry moralnej - a stwierdźmy je u śmieszności, u łę mi anarchoi,
gdzie widać wyposygnie i niewolnego zapamiętania o niedry moralnej oroad,
któ ra nas trafi tak boleśnie.

Jakoś tam już uprzedziło, że prof Kurakiewicz z kijowa przysłał mi program
- plan pracy d. p. prof Sowińskiego - prace ukonieczona przed egzaminem tego oroad
miego - jest to świetne ogromnego znaczenia dla tejny wiedzy kaskalskiej,
smeluko delako jest od końca ratania - to jest dupiono pocratek, wiele
i liczne prace musy być poświęcone temu przedmiotowi. Ja sobie przed
stawić um jak będzie wyglądać opracowanie dotądne tej tejny i jak
600 lat - chiałbym być wtedy innym światkiem innych oroad. Obecnie
to wiele Sowińskiego pomimo opromu jego, jak bardzo kura oroady nieistotny,
wisto brak nawet wywierciań jego, to też ubiadań tabl. szparytowania do miedzy
doterminowomiu gatunków - jest wiele utrudnienia. Założem utwór

biologiczny
- N.
IWM

tablice numerone

przy kuku armat i deployment granatów ciska to praca.

June Trobniqi's za prace¹⁹ po cześci ukończona. Pisalam już p. uprzednio, że mam dwa pamietniki, dawno ukończone, one miały być drukowane w BSB Warszawskiej - Prof. Albert Heukiel, po wyodrębkowaniu 2^{ty} pierwszych części, zapisał skądś cenę broń nożowych, uchylił tam to, przepisałam, lecz już było za późno. Skazany chyba BSB. Warsz. nie zostanie wspomniany - otóż czy nie istniałaby p. gdzieś to oto pamietniki umieszczyć - Jeden traktuje o ukończeniu w Wrocławiu 2^{ty} u uniwersy - teta w Berlinie - 3^{ty} rozprawą, ale porobił je nie ukończony, w nim zabrakło pamietki pokrycia mego wstępnego w dotychczas po powrocie z za granicą.

Jak p. bije? w porobisz? Jak się przedstawiają wstępnym? Jak postępuje prace porobienia zbiorów murałm. Niepokojny jestem o zdrowie p. W o żyje w tych warunkach. przy ogromie pracy lekcyjnej, wyczerpania organizm nawet tak młodym jak p.

^{to llo,}
 dzisiaj mi p. sławie, w ostatniej chwili wstępnym wstępnym wstępnym
 Dwa te słowa o gościnie S z waz - już przy kuku talchim armat - młodych rzeźbi, lecz waz za wstępnym wstępnym wstępnym wstępnym - kiedy się to słow
 ory. Jesteśmy obecnie bez woty! Ust. uprzednio wstępnym. Jestem dzisiaj bardzo zmęczony
 co to znaczy, porostawiać bez woty? Jesteśmy dzisiaj bez woty. To manipulacja przypomnia
 mi pokój w Żukajka - tam wstępnym wstępnym wstępnym wstępnym wstępnym wstępnym wstępnym
 Wam wszystkim obecnie na zdrowie
 Z ogromną sympatią
 i głębokim szacunkiem L. B. Dubowski 24/12/18.

Załącznik 44. Pismo z dnia 20 lipca 1918 roku od Komitetu Zarządzającego „Kasą Pomocy Imienia Doktora Medycyny Józefa Mianowskiego Dla Osób Pracujących Na Polu Naukowym”.

KOMITET
ZARZĄDZAJĄCY KASĄ POMOCY
Imienia D-ra Medycyny
JÓZEFA MIANOWSKIEGO,
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWYM.
Warszawa, Hoża № 47.
Telef. № 707.

d. 20. VII 1918 r.

№ 123

1
Piermożny Pan.
Janusz Dobrowolski
o miejscu

W odpowiedzi na podanie Pana z dnia 10 Lipca 1918 r.,
mamy zaszczyt zawiadomić iż Komitet zarządzający Kasą na pe-
sedzeniu w dniu 16-ym lipca 1918 r. w zasadzie przyznał Panu
zapomogę warunkowo-wrodnyą z funduszu obrotowego na wydanie
pracy B. Dybrowskiego pod „Wydobywki i Kameralne Tom II-gi,
pod warunkiem złożenia w Biuro Kasę całkowitego rekopisu.

Wzajemnie honorarium na pracę powyższą postanowiono
na poczet zapomogi warunkowo-wrodny wypłacić prof. B.
Dybowskemu ok. 3000.- (trzy tysiące marek).

Upniejcie prosimy Pana o łaskawe wskazanie adresu
prof. B. Dybrowskiego w celu przesłania mu powyższej sumy.

z poważaniem
Prezes Komitetu: Feliks Mielanowski
Sekretarz Komitetu Sekretarz: A. Luszczakowski

Załącznik 44. cd.

Komitet
Zarządzający Kasą Pomocy
Imienia D-ra Medycyny
Józefa Mianowskiego,
dla osób pracujących na polu naukowem.
Warszawa, Hoża no 47
Telef. No 707.
d. 20. VII 1918 r.
No 123

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
w miejscu

W odpowiedzi na podanie W Pana z dnia 10 Lipca 1918 r. mamy zaszczyt zawiadomić, że Komitet zarządzający Kasą na posiedzeniu w dniu 16-ym lipca 1918 r. w zasadzie przyznał W Panu zapomogę warunkową-zwrotną z funduszu obrotowego na wydanie pracy B. Dybowskiego p.t. „O Syberii i Kamczatce” Tom II-gi, pod warunkiem złożenia w Biurze Kasy całkowitego rękopisu.

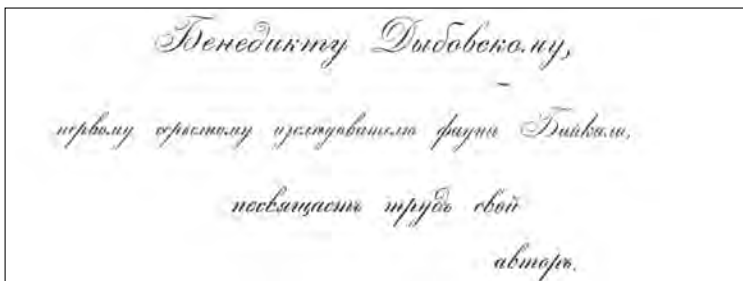
Tytułem honorarium na pracę powyższą postanowiono na poczet zapomogi warunkowo-zwrotnej wysłać prof. B. Dybowskemu Mk 3000.- (trzy tysiące marek).

Uprzejmie prosimy W Pana o łaskawe wskazanie adresu prof. B. Dybowskiego w celu przesłania mu powyższej sumy.

Z poważaniem

Prezes Komitetu: Feliks Kucharzewski
Członek Komitetu Sekretarz: K[arol] Lutostański

Załącznik 45. Dedykacja z publikacji V. K. Sowińskiego *Amphipoda oзера Baikala (Sem. Gammaridae)* opublikowanej w 1915 roku. „Pierwszemu poważnemu badaczowi fauny Bajkału poświęca swoją pracę Autor”.



Бенедикту Дыбовскому,
первому серьезному исследователю фауны Байкала,
посвящаю труд свой
автора.

Załącznik 46. Tablica pamiątkowa poświęcona Benedyktowi Dybowskiemu na budynku Szkoły Głównej, obecnie siedziba Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Foto. H. Kowalski.



Załącznik 47. Zaproszenie na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w 1964 roku poświęconej Benedyktowi Dybowskiemu. Archiwum MiIZ PAN.



Załącznik 48. Publikacja Janusza Domaniewskiego pt. *Benedykt Dybowski. Sylwetka człowieka na tle wspomnień osobistych* (Wszechświat, Rocznik 1952, Zeszyt 1/2).

Janusz Domaniewski (Zakopane)

BENEDYKT DYBOWSKI
SYLWETKA CZŁOWIEKA NA TLE WSPOMNIENÍ OSOBISTYCH¹

„Będąc jeszcze pacholęciem – pisze dr Julian Talko-Hryniewicz – słyszałem na Litwie od wracających z Syberii wygnańców o życiu i czynach Dybowskiego. W długie zimowe wieczory wsłuchiwałem się, jakby w opowieści o Robinsonie, jak to Dybowski z Dubieckim i Kietlińskim budowali chatę w Darasuniu, lub rąbali lód, by zakładać sieci dla połowu fauny Bajkału; jak to znowu Dybowski, przygotowując się do ekspedycji po Amurze, budował statek, a w końcu niósł pomoc trędownym na Wyspach Komandorskich. Te opowiadania wydawały mi się tak fantastyczne i czarujące, że z latami dla bohaterstwa Dybowskiego nabrałem pewnego pietyzmu. Podziwiałem przez długie lata jego niezmordowaną i wytrwałą pracę, której nie poniechał do grobowej deski.”

Dr Talko-Hryniewicz, profesor antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, należał do starszego pokolenia niż ja. Trudno mi też powiedzieć, czy pietyzm dla Dybowskiego był w tym pokoleniu powszechny. Sądzę jednak, że tak. Nie wyobrażam sobie bowiem, by ktokolwiek, zapoznawszy się z tak rozległą i wspaniałą działalnością tego wielkiego Obywatela i Znakomitego Uczonego, nie nadał dla niej podziwu i najwyższego szacunku.

W każdym bądź razie w pokoleniu moim, od wczesnej młodości – a pamiętam to dobrze zarówno ze szkoły średniej w Warszawie, jak i z okresu studiów uniwersyteckich w Krakowie – nazwisko Dybowskiego było wymieniane z najwyższą czcią przez wszystkich przyrodników. Dybowski był dla nas ideałem najwyższych wartości człowieka, obywatela i uczonego. I takim zawsze pozostał.

Mieliśmy dlań niemal kult. W tym miejscu zaznaczyć muszę, że istotny kult, w pełnym znaczeniu tego wyrazu, mają dla Dybowskiego mieszkańcy Wysp Komandorskich. Oczywiście kult ten powstał tam z zupełnie innych przyczyn, niż cześć dla Dybowskiego w Polsce, o czym niżej. Wspominam to o tym tylko dlatego, by sylwetka wielkiego przyrodnika i obywatela nabrała w oczach czytelnika od razu należytego wyrazu, by mógł się on zorientować, jaka olbrzymia była skala działalności Dybowskiego i o jak różnorodne zająbiała się środowiska.

Przejęty najwyższą czcią dla Dybowskiego, jakże się cieszyłem, gdy wreszcie miałem go poznać osobiście. Było to zaraz po I-ej Wielkiej Wojnie Światowej. Byłem wówczas kustoszem Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Korespondowałem już wówczas z Dybowskim. A korespondencja nawiązała się stad, że opracowywałem Jego zbiory z Syberii wschodniej.

¹ Wyjątek z przygotowanej do druku monografii znakomitego uczonego.

Otóż w jednym z listów do Dybowskiego wspomniałem, że wybieram się do Lwowa, dokąd powołują mnie różne sprawy naukowe. Dybowski, wówczas już emerytowany profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, mieszkał w dalszym ciągu we Lwowie. Opisując prosił, bym po przyjeździe do Lwowa, zatrzymał się u niego.

Zaproszenie to potraktowałem jako zdawkową uprzejmość. Nie znałem wówczas Dybowskiego i nie zdawałem sobie sprawy z jego prostego, szczerego, pozbawionego wszelkiej obłudności stosunku do ludzi. Dziękując serdecznie odpisałem, że nie mogę przyjąć tak zaszczytnego dla mnie zaproszenia. Nie mogę bowiem narażać pp. Dybowskich na kłopot i zamieszanie, które powstaje, gdy w domu gości ktoś obcy. Na to odwrotną pocztą dostaję list, w którym Dybowski ponawia zaprosiny w sposób wykluczający odmowę. Do listu dołączony był szkic drogi z dworca kolejowego do willi Dybowskiego. Zapewne – w przewidywaniu, że drogę tę będę musiał przebyć piechotą. Było to bezpośrednio po wojnie. Tramwaje we Lwowie nie kursowały, a dorożkę nie zawsze można było zdobyć. Liczył się też, jak myślę, Dybowski z tym, że nie będę sobie mógł pozwolić na stonkowo duży wówczas wydatek na dorożkę.

W załączeniu tego szkicu było więc dużo subtelnej uprzejmości. A jednocześnie było to podkreślenie, że zaproszenie obowiązuje bezwzględnie.

W jakiś czas później dzwonię więc do willi Dybowskiego we Lwowie. Jeśli dobrze pamiętam – ul. Zaścianek, willa „Biały Dworek”.

A gdy kilkakrotne dzwonienie nie daje rezultatu, w przekonaniu, że dzwonek zepsuty, zaczynam łomotać. Po chwili przez oszklone drzwi widzę, jak niewielki szczupły staruszek schodzi z pierwszego piętra. Oczywiście Dybowski. Otwiera drzwi i wita. Serdecznie, pocałunkami, jak starego dobrego przyjaciela. A wszak widział mię po raz pierwszy, tak że gdym wszedł, musiałem się przedstawić.

Przytaczam ten epizod dlatego, że lepiej on charakteryzuje człowieka niż jakiegokolwiek długie opisy. Dla Dybowskiego, jakkolwiek widział mię po raz pierwszy, nie byłem jednak człowiekiem obcym. Należałem do tego samego „klanu”, co on. Byłem naukowcem o takich samych zainteresowaniach, więc byłem mu bliskim.

Gdy przeproszał za hałas spowodowany przez dobijanie się do drzwi, przerywa mi. – Dobrześ pan zrobił stukając. Na dole nie ma w tej chwili nikogo, a ja gdy siedzę na górze i pracuję, to dzwonek nie słyszę. Więc nie ma za co przeproszać, to raczej ja winien jestem, żeś pan (Dybowski zawsze używał w rozmowie tej formy, będącej w powszechnym użyciu w połowie wieku ubiegłego) zmitrzążył tyle czasu u drzwi. Ale gniewałbym się raczej, gdybyś pan odszedł nie próbując wszelkich sposobów dostania się do mnie. Był tu u mnie niedawno pewien przyrodnik z Krakowa i zostawił bilet wizytowy. Potem okazało się, że dzwonił, a gdy mu nie otworzono, odszedł. Niedołęga. Ciszę się, że pan takim nie jesteś.

Po pierwszej wymianie słów i zainstalowaniu mnie w pokoju gościnnym, idziemy do pokoju Dybowskiego. Mówi: Nie proszę pana do saloniku. To dobre przy oficjalnych wizytach. Nam lepiej się będzie rozmawiało w moim pokoju.

I istotnie dobrze nam się rozmawiało. Z przerwami na obiad i kolację ta pierwsza nasza rozmowa zaciągnęła się głęboko w noc. Gdy później o tym komuś wspominał, usłyszałem uwagę: – Jak to, rozmowa z człowiekiem, którego widział się po raz pierwszy, trwała tak długo?! Odpowiedziałem: – To właśnie dlatego, że widzieliśmy się po raz pierwszy, mieliśmy sobie tyle do powiedzenia.

Oczywiście decyduje to, z kim się prowadzi taką rozmowę. Nie zawsze ludzie, którzy widzą się po raz pierwszy, są sobie obcy. Jak to wyżej zaznaczyłem, dla Dybowskiego zoolog o takich samych zainteresowaniach, nawet tak młody, jak ja byłem wówczas, był już z tytułu tych zainteresowań człowiekiem bliskim. A zbliżało nas specjalnie to, że byłem kustoszem muzeum, w którym on pracował za czasów swej profesury w Szkole Głównej i które później wzbogacił swymi wspaniałymi zbiorami z Azji północnej.

Pokój Dybowskiego był zarazem jego pracownią naukową. Pod oknem stał stół z mikroskopem. Obok akwarium. Mnóstwo książek i czasopism porożkładanych na półkach, stole, krzesłach. Rękopisy, różne szpargały, pojedyncze numery dzienników. Na ścianie fotografie Bajkału, okolic Władywostoku i innych okolic Azji północnej. Fotografie starych przyrodników i przyjaciół.

Pierwsze wrażenie przy wejściu, to wrażenie nieładu. Wrażenie mylne. Jak się później przekonałem, w tym pozornym nieładzie Dybowski orientował się świetnie i bez straty czasu znajdował wszystko, co mu było potrzebne. Pozorny nieład wynikał raczej z braku miejsca, pokoik był bowiem niewielki.

Siadamy przy stole. Z jednej strony Dybowski, starzec dziewięćdziesięcioletni, z drugiej ja, nie mający wówczas lat trzydziestu.

Rozmowa. Ale właściwie mówi prawie wyłącznie Dybowski. Ja słucham. Jeśli rozmowa toczy się głównie na tematy naukowe, to jednak nie wyłącznie. Dybowski porusza najrozmaitsze zagadnienia: społeczne, ustrojowe, państwowe. Wszystko to zlewa się u niego w jedną całość. Jedno zagadnienie zazębia się o drugie. W miarę tego jak mówi, zaczynam rozumieć jego postawę duchową. Zaczyna mi się coraz wyraźniej rysować sylwetka tego niezwykle człowieka. Zaczynam rozumieć jego życie i działalność. Każda jego praca, wszelkie poczynania sprowadzały się właściwie do służby społecznej. Dewizą jego była: praca dla postępu, dla całej ludzkości.

Z zadziwiającą w jego wieku łatwością odrzucał Dybowski wszelkie konwencje, wszelkie strupieszczące idee i po ich trupach szedł naprzód. Rozumiał, że by zbudować nowy lepszy świat, trzeba zburzyć w starym to, co jest niepotrzebne, co jest przeżytkiem i przeszkadza postępowi. A drogę do postępu widział przede wszystkim w oświeceniu wszystkich warstw społecznych i w uświadomieniu przyrodniczym warstw „oświeconych”. Postęp był dlań związany ściśle ze światopoglądem przyrodniczym. Wstecnictwem była dlań religia, więc ją zwalczał. W alkoholu widział truciznę, jedną z najgroźniejszych, prowadzącą do zguby jednostki i degenerującą całe pokolenia, więc był nieprzejednanym wrogiem alkoholu. Nie tolerował używania go nawet w najmniejszych ilościach.

Był urodzonym rewolucjonistą. Kompromisu nie uznawał. Rozpatrując jakieś zagadnienie, szukał jego rozwiązania najkorzystniejszego, nie licząc się z niczym. I tak się wypowiadał publicznie. Raczej próbował się wypowiadać, bo rzadko udzielano mu prawa głosu. Jego artykuły pisane do prasy były tak rewolucyjne, że nie chciano mu ich drukować. Nie zgadzał się na żadne złagodzenia i zmiany, więc je wycofywał. Oddawał je do „Ossolineum” w przekonaniu, że kiedyś przyjdzie czas, gdy będą drukowane. Przyszedł ten czas, ale niestety artykuły te, a przynajmniej większość ich, zaginęły.

To, co wyżej powiedziałem, to nie tylko na podstawie tej pierwszej naszej „rozmowy”. Później wielokrotnie rozmawiałem z Dybowskim na różne tematy. Zawsze wypowiadał się z tym samym temperamentem, wiarą w prawdę i słuszność swych przekonań.

Wracam jednak do tej pierwszej mojej wizyty. – Specjalnie ożywia się Dybowski, gdy zaczyna mówić o badaniach Azji północnej i wschodniej, zwłaszcza o badaniach Bajkału. Wybiera się tam, by kontynuować swe epokowe badania. Proponuje mi wspólny wyjazd. A projekty te brzmią tak, jakbyśmy mieli jechać np. na badanie Gopła. Nie ważne są jakiegokolwiek trudności. Jak we wszystkim, co porusza, jest tu tyle siły witalnej, tyle młodzieńczości i wiary w swe siły, że słyszane z ust starca czyni to przedziwne wrażenie.

Słuchając przytykam oczy. I oto wydaje mi się, że ja jestem starym, zrównoważonym człowiekiem, nie zdolnym do rozwinięcia takiego zapału, takie rozmachu w projektach pracy na przyszłość, jak ten młodzieniec, którego słucham. Otwieram oczy i widzę przed sobą starca... I właśnie ten kontrast między zgrzybiałym ciałem a młodzieńczą duszą czyni to fascynujące wrażenie.

W kilka lat później był Dybowski w Warszawie. Przyjechał do Muzeum Zoologicznego w związku ze swą pracą naukową. Pewnego dnia był u mnie na obiedzie, na którym było więcej osób, nie tylko przyrodników. Otóż po obiedzie, panie, które brały w nim udział, orzekły zgodnie, że z kilku panów obiadujących najbardziej interesującym był Dybowski. W istocie on był duszą rozmowy, był tym, który ze swobodą świetnego causeur'a nadawał rozmowie interesujący przebieg. Taki, który pociągał wszystkich. Nie tylko przyrodników.

Nie chodził na koturnach. Nie było w nim nic sztucznego. Nie potrzebował sobie dodawać powagi. Reprezentował tak wielkie wartości, że mógł być zupełnie naturalny. Stosunek jego do ludzi był prosty, serdeczny. Taki sam do starego poważnego uczonego, jak do młodego adepta nauki.

Od czasu wyżej wspomnianego naszego pierwszego spotkania we Lwowie, zaczęła się nasza przyjaźń, która przetrwała do Jego śmierci. Dziwna przyjaźń ludzi, która dzieliła, trudna zdawałoby się do przebycia, przepaść niemal 60 lat. Ale przepaść tę Dybowski potrafił tak wypełnić, że w stosunkach naszych nie było nic sztucznego. I nigdy nie zaistniała taka sytuacja, w której wyczułbym czy to różnicę wieku, czy też tak wielką różnicę zasług naukowych.

Gdym poznał Dybowskiego, miał lat przeszło 80. Toteż, by dać obraz jego postaci w pełni rozwoju fizycznego, zacytuję znowu profesora Talko-Hryncewicza:

„Oto jak przedstawia się nam Dybowski w czasie męskiego swego rozkwitu. Wzrostu średniego (do 169 cm), o mocnej budowie kostnej a szerokich ramionach, wypukłej klatce piersiowej, krępy, barczysty, o silnie rozwiniętym układzie mięśniowym. Trzymał się prosto, chód miał równy, w ruchach jednak powolny. Na szerokich ramionach i dość grubej szyi osadzona była wielka głowa, potężnie rozbudowana w oddzielnych częściach. Włosy na głowie i zarost na twarzy miał Dybowski ciemnoblond. Oczy jasne, barwy jasnoblękitnej, przyrównać można było do kwiatu niezapominajek. W młodości żywe, w starości zamglone, przy rozmowie ożywiał się. Wyraz ich marzycielski, o rzadkim spokoju i łagodności.”

Z wykształcenia był lekarzem, ale naukowo pracował głównie w zoologii i w pewnym okresie swego życia objął katedrę zoologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. A na katedrę tę powołano go z Kamczatki, gdzie jako lekarz niósł pomoc trędowatym, badając jednocześnie przyrodę Kamczatki i wysp Pacyfiku. Ale to nie wystarczyło do wyładowania się jego niespożytej energii. Myślał o poprawie bytu mieszkańców wysp leżących na wschodzie Azji. Myśl wprowadził w czyn. Aklimatyzował renifery na Wyspie Behringa.

Oto jak wszechstronną jest działalność tego niezwykłego człowieka i na jak wielkich przestrzeniach Eurazji pozostały po niej ślady. Jego główne zasługi naukowe polegają na badaniu Syberii, głównie Bajkału („Dybowski odkrył Bajkał”).

W Polsce był jednym z organizatorów Powstania Styczniowego, profesorem zoologii i publicystą. Był członkiem Akademii Nauk w Leningradzie. Po Bajkale pływa statek zbudowany specjalnie do badań naukowych. Nazywa się „Benedykt Dybowski”. Na Wyspie Behringa czczony jest jako „Dobry Biały Bóg”, który „stworzył rena”, dając przez to podstawy dobrobytu mieszkańcom wyspy.

To ostatnie jest wyjątkowo dziwne. Zdecydowany ateista, czczony jest jako Bóg.

A ateistą pozostał do końca. By później nie było pod tym względem wątpliwości, która deformowałaby duchową sylwetkę Jego, pozwolę tu sobie przytoczyć dedykację, którą wypisał mi Dybowski na ostatniej swej fotografii, którą mi przysłał na krótko przed śmiercią. A widać zdawał sobie sprawę, że wkrótce umrze. Oto słowa tej dedykacji: „Przed odlotem w sfery Niebytu C. P. Januszowi Domaniowskiemu na pamiątkę naszej serdecznej przyjaźni. Dr. B. Dybowski.”

Fotografię tę przechowuję, jako najdroższą pamiątkę. Jakże zaszczytną jest dla mnie ta dedykacja! Muszę też wyjaśnić to C. Jest to skrót od Czcigodnego. Bardzo to charakterystyczne dla Dybowskiego, dla którego wszyscy ludzie byli sobie równi. – Pisząc do Dybowskiego zwracałem się do niego per „Czcigodny Panie Profesorze”. Oczywiście tylko w ten sposób można się było doń zwracać. Jakież było więc moje zdziwienie i zażenowanie, gdy Dybowski, pisząc do mnie, tytułował mnie w ten sam sposób. Niewątpliwie także i innych swoich korespondentów. Do przytoczonego powyżej opisu swej pierwszej wizyty u Dybowskiego, muszę też tu dodać, że w ten sam sposób zostałby przyjęty i niewątpliwie był przyjmowany każdy zoolog o podobnych zainteresowaniach i kierunku pracy naukowej.

Dybowski umierając miał 97 lat. Ale umierał młodo. Zestarzało się jego ciało, jego metryka. On pozostał młodym.

JANUSZ DOMANIEWSKI (Zakopane)

BENEDYKT DYBOWSKI

SYLWETKA CZŁOWIEKA NA TLE WSPOMNIENIŃ OSOBISTYCH¹

B. Dybowski, fotografia z r. 1883.

„Będąc jeszcze pachołkiem — pisze dr Julian Talko-Hryniewicz — słyszałem na Litwie od wracających z Syberii wygnańców o życiu i czynach Dybowskiego. W długie zimowe wieczory wsłuchiwałem się, jakby w opowieści o Robinsonie, jak to Dybowski z Dubieckim i Kietlińskim budowali chatę w Darasuniu, lub rabali lód, by zakładać sieci dla połowu fauny Bajkału: jak to znowu Dybowski, przygotowując się do ekspedycji po Amurze, budował statek, a w końcu niósł pomoc trędowatym na Wyspach Komandorskich. Te opowiadania wydawały mi się tak fantastyczne i czarujące, że z latami dla bohaterstwa Dybowskiego nabrałem pewnego pietyzmu. Podziwiałem przez długie lata jego niezłomną i wytrwałą pracę, której nie poniechał do grobowej deski.”

Dr Talko-Hryniewicz, profesor antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, należał do starszego pokolenia niż ja. Trudno mi też powiedzieć, czy pietyzm dla Dybowskiego był w tym pokoleniu powszechny. Sądzę jednak, że tak. Nie wyobrażam sobie bowiem, by ktokolwiek, zapoznawszy się z tak rozległą i wspaniałą działalnością tego wielkiego Obywatela

i Znakomitego Uczzonego, nie nabrał dla niej podziwu i najwyższego szacunku.

W każdym bądź razie w pokoleniu moim, od wczesnej młodości — a pamiętam to dobrze zarówno ze szkoły średniej w Warszawie, jak i z okresu studiów uniwersyteckich w Krakowie — nazwisko Dybowskiego było wymieniane z najwyższą czcią przez wszystkich przyrodników. Dybowski był dla nas ideałem najwyższych wartości człowieka, obywatela i uczonego. I takim zawsze pozostał.

Mieliśmy dlań niemal kult. W tym miejscu zaznaczyć muszę, że istotny kult, w pełnym znaczeniu tego wyrazu, mają dla Dybowskiego mieszkańcy Wysp Komandorskich. Oczywiście kult ten powstał tam z zupełnie innych przyczyn, niż cześć dla Dybowskiego w Polsce, o czym niżej. Wspominam tu o tym tylko dlatego, by sylwetka wielkiego przyrodnika i obywatela nabrała w oczach czytelnika od razu należytego wyrazu, by mógł się on zorientować, jak olbrzymią była skala działalności Dybowskiego i o jak różnorodnie ząębiała się środowiska.

Przejęty najwyższą czcią dla Dybowskiego, jakże się cieszyłem, gdy wreszcie miałem go poznać osobiście. Było to zaraz po I-ej Wielkiej Wojnie Światowej. Byłem wówczas kustoszem Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Korespondowałem już wówczas z Dybowskim. A korespondencja nawiązała się stąd, że opracowywałem Jego zbiory z Syberii wschodniej.

Otóż w jednym z listów do Dybowskiego wspominałem, że wybieram się do Lwowa, dokąd powołują mnie różne sprawy naukowe. Dybowski, wówczas już emerytowany profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, mieszkał w dalszym ciągu we Lwowie. Odpisując prosił, bym po przyjeździe do Lwowa zatrzymał się u niego.

Zaproszenie to potraktowałem jako zdawkową uprzejmość. Nie znalazłem wówczas Dybowskiego i nie zważałem sobie sprawy z jego prostego, szczerzego, pozbawionego wszelkiej obfudy stosunku do ludzi. Dziękując serdecznie odpisałem, że nie mogę przyjąć tak zaszczytnego dla mnie zaproszenia. Nie mogę bowiem narażać pp. Dybowskich na kłopot i zamieszanie, które powstaje, gdy w domu gości ktoś obcy. Na to odwrotną pocztą dostaję list, w którym Dybowski ponawia zaprosiny w sposób wykluczający odmowę. Do listu dołączony był szkic drogi z dworca kolejowego do willi Dybowskiego. Zapewne — w przewidywaniu, że drogę tę będę

¹ Wyjątek z przygotowywanej do druku monografii znakomitego uczonego.

musiał przebyć piechotą. Było to bezpośrednio po wojnie. Tramwaje we Lwowie nie kursowały, a dorożkę nie zawsze można było zdobyć. Liczył się też, jak myślę, Dybowski z tym, że nie będę sobie mógł pozwolić na stosunkowo duży wówczas wydatek na dorożkę.

W załączeniu tego szkicu było więc dużo subtelnej uprzejmości. A jednocześnie było to podkreślenie, że zaproszenie obowiązuje bezwzględnie.

W jakiś czas później dzwonię więc do willi Dybowskiego we Lwowie. Jeśli dobrze pamiętam — ul. Zaścianek, willa „Biały Dworek”.

A gdy kilkakrotne dzwonienie nie daje rezultatu, w przekonaniu, że dzwonek zepsuty, zaczynam łomotać. Po chwili przez oszklone drzwi widzę, jak niewielki szcuplek staruszek schodzi z pierwszego piętra. Oczywiście Dybowski. Otwiera drzwi i wita. Serdecznie, pocałunkami, jak starego dobrego przyjaciela. A wszak widział mnie po raz pierwszy, tak że gdym wszedł, musiałem się przedstawić.

Przytaczam ten epizod dlatego, że lepiej on charakteryzuje człowieka niż jakiegokolwiek długie opisy. Dla Dybowskiego, jakkolwiek widział mnie po raz pierwszy, nie byłem jednak człowiekiem obcym. Należałem do tego samego „klanu”, co on. Byłem naukowcem o takich samych zainteresowaniach, więc byłem mu bliskim.

Gdy przepraszam za hałas spowodowany przez dobijanie się do drzwi, przerywa mi. — Dobrześ pan zrobił stukając. Na dole nie ma w tej chwili nikogo, a ja gdy siedzę u siebie na górze i pracuję, to dzwonka nie słyszę. Więc nie ma za co przepraszać, to raczej ja winien jestem, żeś pan (Dybowski zawsze używał w rozmowie tej formy, będącej w powszechnym użyciu w połowie wieku ubiegłego) zmitrzął tyle czasu u drzwi. Ale gniewałbym się raczej, gdybyś pan odszedł nie próbując wszelkich sposobów dostania się do mnie. Był tu u mnie niedawno pewien przyrodnik z Krakowa i zostawił bilet wizytowy. Potem okazało się, że dzwonił, a gdy mu nie otworzono, odszedł. Niedolega. Cieszę się, że pan takim nie jesteś.

Po pierwszej wymianie słów i zainstalowaniu mnie w pokoju gościnnym, idziemy do pokoju Dybowskiego. Mówi: — Nie proszę pana do saloniku. To dobre przy oficjalnych wizytach. Nam lepiej się będzie rozmawiało w moim pokoju.

I istotnie dobrze nam się rozmawiało. Z przerwami na obiad i kolację ta pierwsza nasza rozmowa zaciągnęła się głęboko w noc. Gdym później o tym komuś wspominał, usłyszałem uwagę: — Jak to, rozmowa z człowiekiem, którego widział się po raz pierwszy, trwała tak długo?! Odpowiedziałem: — To właśnie dlatego, że wi-

dzieliśmy się po raz pierwszy, mieliśmy sobie tyle do powiedzenia.

Oczywiście decyduje to, z kim się prowadzi taką pierwszą rozmowę. Nie zawsze ludzie, którzy widzą się po raz pierwszy, są sobie obcy.



B. Dybowski, fotografia z r. 1928.

Jak to wyżej zaznaczyłem, dla Dybowskiego zoolog o takich samych zainteresowaniach, nawet tak młody, jak ja byłem wówczas, był już z tytułu tych zainteresowań człowiekiem bliskim. A zbliżało nas specjalnie to, że byłem kustoszem muzeum, w którym on pracował za czasów swej profesury w Szkole Głównej i które później wzbogacił swymi wspaniałymi zbiorami z Azji północnej.

Pokój Dybowskiego był zarazem jego pracownią naukową. Pod oknem stół z mikroskopem. Obok akwarium. Mnóstwo książek i czasopism porozkładanych na półkach, stole, krzesłach. Rękopisy, różne szpargały, pojedyncze numery dzienników. Na ścianach fotografie Bajkału, okolic Władywostoku i innych okolic Azji północnej. Fotografie starych przyrodników i przyjaciół.

Pierwsze wrażenie przy wejściu, to wrażenie nieładu. Wrażenie mylne. Jak się później przekonałem, w tym pozornym nieładzie Dybowski orientował się świetnie i bez straty czasu znajdował wszystko, co mu było potrzebne. Pozorny nieład wynikał raczej z braku miejsca, pokoik był bowiem niewielki.

Siadamy przy stole. Z jednej strony Dybowski, starzec dziewięćdziesięcioletni, z drugiej ja, nie mający wówczas lat trzydziestu.

Rozmowa. Ale właściwie mówi prawie wyłącznie Dybowski. Ja słucham. Jeśli rozmowa toczy się głównie na tematy naukowe, to jednak nie wyłącznie. Dybowski porusza najrozmaitsze zagadnienia: społeczne, ustrojowe, państwowe. Wszystko to zlewa się u niego w jedną całość. Jedno zagadnienie zabiera się o drugie. W miarę tego jak mówi, zaczynam rozumieć jego postawę duchową. Zaczyna mi się coraz wyraźniej rysować sylwetka tego niezwykłego człowieka. Zaczynam rozumieć jego życie i działalność. Każda jego praca, wszelkie poczynania sprowadzały się właściwie do służby społecznej. Dewizą jego była: praca dla postępu, dla całej ludzkości.

Z zadziwiającą w jego wieku łatwością odrzucał Dybowski wszelkie konwenanse, wszelkie strupieszale idee i po ich trupach szedł naprzód. Rozumiał, że by zbudować "nowy lepszy świat, trzeba zburzyć w starym to, co jest niepotrzebne, co jest przeżytkiem i przeszkadza postępowi. A drogę do postępu widział przede wszystkim w oświeceniu wszystkich warstw społecznych i w uświadomieniu przyrodniczym warstw „oświeconych". Postęp był dlań związany ściśle ze światopoglądem przyrodniczym. Wstecznictwem była dlań religia, więc ją zwalczał. W alkoholu widział truciznę, jedną z najgroźniejszych, prowadzącą do zguby jednostki i degenerującą całe pokolenia, więc był nieprzejednanym wrogiem alkoholu. Nie tolerował używania go nawet w najmniejszych ilościach.

Był urodzonym rewolucjonistą. Kompromisu nie uznawał. Rozpatrując jakieś zagadnienie, szukał jego rozwiązania najkorzystniejszego społeczeństwu, nie licząc się z niczym. I tak się wypowiadał publicznie. Raczek próbował się wypowiadać, bo rzadko udzielano mu prawa głosu. Jego artykuły pisane dla prasy były tak rewolucyjne, że nie chciano mu ich drukować. Nie zgadzał się na żadne złagodzenia i zmiany, więc je wycofywał. Oddawał je do „Ossolineum" w przekonaniu, że kiedyś przyjdzie czas, gdy będą drukowane. Przyszła ten czas, ale niestety artykuły te, a przynajmniej większość ich, zaginęły.

To, co wyżej powiedziałem, to nie tylko na podstawie tej pierwszej naszej „rozmowy". Później wielokrotnie rozmawiałem z Dybowskim na różne tematy. Zawsze wypowiadał się z tym samym temperamentem, wiarą w prawdę i słuszność swych przekonań.

Wracam jednak do tej pierwszej mojej wizyty. — Specjalnie ożywia się Dybowski, gdy zaczyna mówić o badaniach Azji północnej i wschodniej, zwłaszcza o badaniach Bajkału. Wybiera się tam, by kontynuować swe epokowe badania. Proponuje mi wspólny wyjazd. A pro-

jekty te brzmią tak, jakbyśmy mieli jechać np. na badanie Gopla. Nie—ważne są jakiegokolwiek trudności. Jak we wszystkim, co porusza, jest tu tyle siły witalnej, tyle młodzieńczości i wiary w swe siły, że słyszane z ust starca czyni to przedziwne wrażenie.

Słuchając przysmykam oczy. I oto wydaje mi się, że ja jestem starym, zrównoważonym człowiekiem, nie zdolnym już do rozwinięcia takiego zapału, takiego rozmachu w projektach pracy na przyszłość, jak ten młodzieniec, którego słucham. Otwieram oczy i widzę przed sobą starca... I właśnie ten kontrast między zgrybiałym ciałem a młodzieńczą duszą czyni to fascynujące wrażenie.

W kilka lat później był Dybowski w Warszawie. Przyjechał do Muzeum Zoologicznego w związku ze swą pracą naukową. Pewnego dnia był u mnie na obiedzie, na którym było więcej osób, nie tylko przyrodników. Otóż po obiedzie, panie, które brały w nim udział, orzekły zgodnie, że z kilku panów obiadujących najbardziej interesującym był Dybowski. W istocie on był duszą rozmowy, był tym, który ze swobodą świetnego causeur'a nadawał rozmowie interesujący przebieg. Taki, który pociągał wszystkich. Nie tylko przyrodników.

Nie chodził na koturnach. Nie było w nim nic sztucznego. Nie potrzebował sobie dodawać powagi. Reprezentował tak wielkie wartości, że mógł być zupełnie naturalny. Stosunek jego do ludzi był prosty, serdeczny. Taki sam do starego poważnego uczonego, jak do młodego adepta nauki.

Od czasu wyżej wspomnianego naszego pierwszego spotkania we Lwowie, zaczęła się nasza przyjaźń, która przetrwała do Jego śmierci. Dziwna przyjaźń ludzi, których dzieliła, trudna zdawałoby się do przebycia, przepaść niemal 60 lat. Ale przepaść tę Dybowski potrafił tak wypełnić, że w stosunkach naszych nie było nic sztucznego. I nigdy nie zaistniała taka sytuacja, w której wyczulbyśmy czy to różnicę wieku, czy też tak wielką różnicę zasług naukowych.

Gdym poznał Dybowskiego, miał lat przeszło 80. Toteż, by dać obraz jego postaci w pełni rozwoju fizycznego, zacytuję znowu profesora Talke-Hryniewiczza: „Oto jak przedstawia się nam Dybowski w czasie męskiego swego rozkwitu. Wzrostu średniego (do 169 cm), o mocnej budowie kostnej a szerokich ramionach, wypukłej klatce piersiowej, krępy, barczysty, o silnie rozwiniętym układzie mięśniowym. Trzymał się prosto, chód miał równy, w ruchach jednak powolny. Na szerokich ramionach i dość grubej szyi osadzona była wielka głowa, potężnie rozbudowana w oddzielnych częściach. Włosy na głowie i zarost na twarzy miał Dybowski ciem-

noblond. Oczy jasne, barwy jasnoblękitnej, przyrównać można było do kwiatu niezapominajek. W młodości żywe, w starości zamglone, przy rozmowie ożywiały się. Wyraz ich marzycielski, o rzadkim spokoju i łagodności."

Z wykształcenia był lekarzem, ale naukowo pracował głównie w zoologii i w pewnym okresie swego życia objął katedrę zoologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. A na katedrę tę powołano go z Kamczatki, gdzie jako lekarz niósł pomoc twardowatym, badając jednocześnie przyrodę Kamczatki i wysp Pacyfiku. Ale i to nie wystarczało do wyładowania się jego niespożytej energii. Myślał o poprawie bytu mieszkańców wysp leżących na wschodzie Azji. Myśl wprowadził w czyn. Aklimatyzował renifery na Wyspie Behringa.

Oto jak wszechstronna jest działalność tego niezwykłego człowieka i na jak wielkich przestrzeniach Eurazji pozostały po niej ślady. Jego główne zasługi naukowe polegają na badaniu Syberii wschodniej, głównie Bajkału („Dybowski odkrył Bajkał“).

W Polsce był jednym z organizatorów Powstania Styczniowego, profesorem zoologii i publicystą. Był członkiem Akademii Nauk w Leningradzie. Po Bajkale pływa statek zbudowany specjalnie do badań naukowych. Nazywa się „Benedykt Dybowski“. Na Wyspie Behringa czczony jest jako „Dobry Biały Bóg“, który „stworzył rena“, dając przez to podstawy dobrobytu mieszkańcom wyspy.

To ostatnie jest wyjątkowo dziwne. Zdecydowany ateista, czczony jest jako Bóg.

A ateista pozostał do końca. By później nie było pod tym względem wątpliwości, która deformowałaby duchową sylwetkę Jego, pozwól tu sobie przytoczyć dedykację, którą wypisał mi Dybowski na ostatniej swej fotografii, którą mi przysłał na krótko przed śmiercią. A widać zdawał sobie sprawę, że wkrótce umrze. Oto słowa tej dedykacji: „Przed odlotem w sfery Niebytu C. P. Januszowi Domaniewskiemu na pamiątkę naszej serdecznej przyjaźni. Dr B. Dybowski.“

Fotografię tę przechowuję, jako najdroższą pamiątkę. Jakże zaszczytną jest dla mnie ta dedykacja! Muszę też wyjaśnić to C. Jest to skrót od Czciogdnemu. Bardzo to charakterystyczne dla Dybowskiego, dla którego wszyscy ludzie byli sobie równi. — Piszac do Dybowskiego zwracałem się do niego per „Czcigodny Panie Profesorze“. Oczywiście tylko w ten sposób można się było doń zwracać. Jakież było więc moje zdziwienie i zażenowanie, gdy Dybowski, pisząc do mnie, tytułował mnie w ten sam sposób. Niewątpliwie także i innych swoich korespondentów. Do przytoczonego powyżej opisu swej pierwszej wizyty u Dybowskiego, muszę też tu dodać, że w ten sam sposób zostałby przyjęty i niewątpliwie był przyjmowany każdy zoolog o podobnych zainteresowaniach i kierunku pracy naukowej.

Dybowski umierając miał 97 lat. Ąle umierał młodo. Zestarzało się jego ciało, jego metryka. On pozostał młodym.

SPIS ILUSTRACJI

- Ryc. 1. Benedykt Dybowski (1833–1930). Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 2. Janusz Domaniewski (1891–1954). Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 3. Janusz Domaniewski. Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 4. „Biały Dworek” Benedykta Dybowskiego przy ulicy Kubańskiej we Lwowie (A, B).
Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.
- Ryc. 5. Szkielet krowy morskiej *Hydrodamalis gigas* darowany Benedyktowi Dybowskiemu w 1903 roku przez Aleutów jako dar wdzięczności za opiekę nad nimi. Muzeum Zoologiczne Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki (A, B). Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.
- Ryc. 6. Przystawki badawcze Benedykta Dybowskiego (A, B). Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki. Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.
- Ryc. 7. Okazy ryb zebrane w Azji przez Benedykta Dybowskiego w zbiorach MiIZ PAN. *Sebastes taczanowskii* (A), *Parabramis pekinensis* (B). Foto. M. Raś, 2018.
- Ryc. 8. Okazy ptaków zebrane w Azji przez Benedykta Dybowskiego w zbiorach MiIZ PAN. *Anthus godlewskii* (A), *Hirundo rustica tyleri* (B). Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.

ILUSTRACJE



Ryc. 1. Benedykt Dybowski (1853–1930).
Archiwum MiIZ PAN.



Ryc. 2. Janusz Domaniewski (1891–1954).
Archiwum MiIZ PAN.



Ryc. 3. Janusz Domaniewski. Archiwum MiIZ PAN.



Ryc. 4. „Biały Dworek” Benedykta Dybowskiego przy ulicy Kubańskiej we Lwowie (A, B).
Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.



Ryc. 5. Szkielet krowy morskiej *Hydrodamalis gigas* Zimmermann darowany Benedyktowi Dybowskiemu w 1903 roku przez Aleutów jako dar wdzięczności za opiekę nad nimi. Muzeum Zoologiczne Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki (A, B).
Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.



Ryc. 6. Przyrządy badawcze Benedykta Dybowskiego (A, B). Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki. Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018.



Ryc. 7. Okazy ryb zebrane w Azji przez Benedykta Dybowskiego w zbiorach MiIZ PAN. *Sebastes taczanowskii* (A), *Parabramis pekinensis* (B). Foto. M. Raś, 2018.



Ryc. 8. Okazy ptaków zebrane w Azji przez Benedykta Dybowskiego w zbiorach MiZ PAN. *Anthus godlewskii* (A), *Hirundo rustica tytleri* (B). Foto. D. Mierzwa-Szymkowiak, 2018